

Sygn. akt. XII K 184/16

# WYROK

**W IMIENIU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 13 listopada 2018 r.

**Sąd Okręgowy w Warszawie XII Wydział Karny w składzie:**

Przewodniczący: SSO Anna Wierciszewska-Chojnowska (spr.)

Sędziowie: SO Agnieszka Wysokińska-Walczak

Ławnicy: Krzysztof Jasiński

Jan Walos

Paweł Kostrzewa

Protokolant: Małgorzata Nowak, sek. sąd. Sylwia Nowicka, sek. sąd. Agnieszka Knyziak, Patrycja Brzozowska, sek. sąd. Izabela Brandeburg, sek. sąd. Daniel Wiśniewski, Mateusz Marek, sek. sąd. Mirosław Grzęda

przy udziale Prokuratora Rafała Kaczyńskiego, Andrzeja Józwicka, Joanny Augustyniak, Edyty Luchcińskiej

po rozpoznaniu w dniach: 21.11.2016 r., 13.12.2016 r., 20.12.2016 r., 9.01.2017 r., 18.01.2017 r., 25.01.2017 r., 24.02.2017 r., 23.03.2017 r., 11.04.2017 r., 19.04.2017 r., 28.04.2017 r., 08.05.2017 r., 15.05.2017 r., 23.05.2017 r., 30.05.2017 r., 02.06.2017 r., 09.06.2017 r., 14.07.2017 r., 13.09.2017 r., 27.09.2017 r., 14.11.2017 r., 10.01.2018 r., 04.04.2018 r., 08.05.2018 r., 11.06.2018 r., 10.07.2018 r., 22.08.2018 r., 28.09.2018 r., 23.10.2018 r., 05.11.2018 r.

sprawy

1) **M. Z.**

syna H. i W. z domu P.

urodzonego w dniu (...) w W.,

2) **O. G.- Ż.**

córki J. i T. z domu S.

urodzonej w dniu (...) w T.

3) **N. M.**

syna I. i M. z domu M.

urodzonego w dniu (...) w B.

**oskarżonych o to, że:**

I. w nocy z 16 na 17 sierpnia 2012 r. w miejscowości K., gmina W., działając z zamiarem bezpośrednim, wspólnie i w porozumieniu, pozbawili życia ze szczególnym okrucieństwem A. O. (1) w ten sposób, że zgodnie z ustalonym uprzednio podziałem ról, przy użyciu siły fizycznej i uprzednim skrupowaniu oraz pozbawieniu wolności wymienionego w miejscu zamieszkania O. G.-Ż., samochodem M. Z. przewieźli A. O. (1) do kompleksu leśnego w

miejsowości K., gdzie posługując się nożem uderzali skrepowanego A. O. (1) w okolice klatki piersiowej powodując trzy rany klute skutkujące krwawieniem do lewej jamy opłucnowej oraz polali wymienionego substancją łatwopalną –benzyną, a następnie podpalili, w wyniku czego A. O. (1) zmarł na miejscu zdarzenia wskutek urazu termicznego, nakładającego się na doznane rany klute klatki piersiowej

**tj. o czyn z art. 148 § 2 pkt. 1 k.k. i art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.**

**a ponadto N. M. o to, że**

II. w nocy z 16 na 17 sierpnia 2012 r. w miejscowości K. dokonał zaboru w celu przywłaszczenia telefonu komórkowego (...) o wartości 400 zł na szkodę A. O. (1)

**tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k.**

III. w bliżej nieustalonym czasie, nie wcześniej niż 4 maja 2011 roku i nie później niż 22 lipca 2013 roku, w W., działając wspólnie i w porozumieniu z inną nieustaloną osobą, w celu użycia za autentyczny podrobił dokument tożsamości Królestwa Niderlandów poprzez użycie sfalszowanego blankietu dokumentu, wklejenie swego zdjęcia i zamieszczenie w dokumencie fikcyjnych danych osobowych G. L.

**tj. o czyn z art. 270 § 1 k.k.**

**orzeka**

1. w ramach czynu zarzucanego oskarżonym w pkt. I aktu oskarżenia uznaje **M. Z., O. G.-Ż. i N. M.** za winnych tego, że w godzinach wieczornych w dniu 16 sierpnia 2012 r. w mieszkaniu O. G.-Ż. w K., działając wspólnie i w porozumieniu w wykonaniu wcześniej ustalonego planu działania, chcąc zmusić A. O. (1) do zaprzestania oszukiwania kobiet i wyłudzenia od nich pieniędzy, stosowali wobec pokrzywdzonego przemoc w postaci wykręcenia mu rąk, skucia go kajdankami a następnie pozbawili go wolności przewożąc skrepowanego do lasu w okolicę miejscowości K. gmina W. tj. za winnych popełnienia czynu z art. 191 § 1 k.k. w zb. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na tej podstawie skazuje każdego z oskarżonych, zaś na podstawie art. 189 § 1 k.k. w zw. 11 § 3 k.k. wymierza **oskarżonym: O. G.-Ż.** karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności, **N. M.** karę 3 (trzech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, zaś **M. Z.** przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. na podstawie art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 60 § 3 k.k. i art. 60 § 6 pkt. 4 k.k. oraz art. 34 § 1 i 2 k.k. i art. 35 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 1 lipca 2015 r. wymierza karę 12 (dwunastu) miesięcy ograniczenia wolności zobowiązując go do wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 (czterdziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

2. w ramach czynu zarzucanego oskarżonemu **N. M.** w pkt. I aktu oskarżenia uznaje go za winnego tego, że w nocy z 16 na 17 sierpnia 2012 r. w lesie w okolicach miejscowości K. gmina W. działając z zamiarem bezpośrednim pozbawił życia ze szczególnym okrucieństwem A. O. (1) w ten sposób, że zadał pokrzywdzonemu trzy ciosy nożem w okolice klatki piersiowej powodując rany klute skutkujące krwawieniem do lewej jamy opłucnowej a następnie oblał go substancją łatwopalną i podпалиł, w wyniku czego A. O. (1) zmarł na miejscu zdarzenia wskutek urazu termicznego nakładającego się na doznane rany klute klatki piersiowej tj. za winnego popełnienia czynu z art. 148 § 2 pkt. 1 k.k. i za to na tej podstawie skazuje oskarżonego i wymierza mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;

3. oskarżonego **M. Z.** w ramach zarzucanego mu w pkt. I aktu oskarżenia czynu uznaje za winnego tego, że w nocy z 16 na 17 sierpnia 2012 r. w lesie w okolicach miejscowości K. gmina W. nie udzielił pomocy A. O. (1) znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, wiedząc o tym, że pokrzywdzony został oblań substancją łatwopalną i podpalony tj. za winnego popełnienia czynu z art. 162 § 1 k.k. i za to na tej podstawie skazuje go i wymierza mu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

4. oskarżonego **N. M.** uznaje za winnego popełnienia czynu z zarzucanego mu w pkt. III aktu oskarżenia i za to na podstawie art. 270 § 1 k.k. skazuje go i wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;
5. przyjmując, iż czyn zarzucany oskarżonemu **N. M.** w pkt. II aktu oskarżenia stanowi wykroczenie z art. 119 § 1 k.w., na podstawie art. 5 § 1 pkt. 4 k.p.s.w. w zw. z art. 45 § 1 k.w. postępowanie karne w stosunku do oskarżonego umarza;
6. na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 88 k.k. łączy kary pozbawienia wolności orzeczone w stosunku do oskarżonego **N. M.** w pkt. 1, 2 i 4 i wymierza oskarżonemu karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;
7. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k., na podstawie art. 85 k.k., art. 86 § 1 k.k. i art. 87 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 1 lipca 2015 r. łączy kary pozbawienia wolności i ograniczenia wolności orzeczone w stosunku do oskarżonego **M. Z.** w pkt. 1 i 3 i wymierza oskarżonemu karę łączną 3 (trzech) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;
8. na podstawie art. 63 § 1 k.k.:
  - na poczet orzeczonej w pkt. 1 kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonej O. G. – Ż. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 22 lipca 2013 roku do dnia 9 listopada 2015 roku,
  - na poczet orzeczonej w pkt. 6 kary łącznej pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu N. M. okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 22 lipca 2013 r. do dnia 13 listopada 2018 r.;
  - na poczet orzeczonej w pkt. 7 kary łącznej pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu M. Z. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 22 lipca 2013 roku do dnia 9 listopada 2015 roku;
9. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. G. kwotę 4200 (cztery tysiące dwieście) złotych plus VAT tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego N. M.;
10. zasądza od oskarżonych O. G. – Ż. i M. Z. na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 400 (czterysta) złotych tytułem opłaty oraz obciąża ich kosztami postępowania w wysokości po 1000 (jeden tysiąc) złotych, zwalniając ich od obowiązku uiszczenia pozostałych kosztów sądowych, którymi w tym zakresie obciąża Skarb Państwa;
11. oskarżonego N. M. zwalnia od opłaty i pozostałych przypadających na niego kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa.

**Sygn. XII K 184/16**

## UZASADNIENIE

**Po ponownym rozpoznaniu sprawy, na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:**

A. O. (1) urodził się (...) w Republice Azerbejdżanu. Był rodzonym bratem E. O., która w 2005 r. przyjechała do Polski. W 2006 r. wyszła za mąż za M. Z.. W 2008 r. – na prośbę żony i jej rodziny - M. Z. zaprosił do Polski A. O. (1). Mężczyzna ten sprawiał problemy swojej rodzinie, popełniał przestępstwa, zaproszenie do Polski miało być szansą na zmianę jego stylu życia. Po przyjeździe, A. O. (1) zamieszkał na jakiś czas z M. Z. i jego żoną. Po pewnym czasie, w kwietniu 2008 r. poznał w Polsce J. W. (2), z którą po zaledwie kilku miesiącach znajomości, w dniu 14 czerwca 2008 r. zawarł związek małżeński. Po jakimś czasie wynajęli wspólne mieszkanie w W. na K.. A. O. (1) nie podjął jednak żadnej stałej pracy zarobkowej, nie pomagał żonie finansowo. Zaczął z domu wychodzić ubrany w garnitur, zniknął na kilka dni, tłumaczył potem żonie, że pracował. Zdarzało się, że od J. W. (2) pożyczał pieniądze, obiecywał że je zwróci. Od września 2008 r. - J. W. (2) była w drugim miesiącu ciąży - przestali wspólnie mieszkać i kontaktowali się głównie telefonicznie. W maju 2009 roku J. W. (2) spotkała się z A. O. (2) i ze znajomymi nad Zalewem Z.. Wówczas przeczytała sms-a, który otrzymał A. O. (1). Gdy zadzwoniła do nadawcy tej wiadomości, dowiedziała się, że wiadomość jej mężowi wysłała O. G. – Ż., która poinformowała ją, że jest w związku z A., że będą mieli wspólne dziecko, że są razem szczęśliwi. Po

urodzeniu przez J. W. (2) córki w maju 2009 r. A. O. (1) nie interesował się dzieckiem, niełożył na jego utrzymanie, nie odwiedzał żony i dziecka. Mimo faktycznego rozpadu pożycia J. W. (2) nie rozwiodła się z A. O. (2).

Z poczynionych ustaleń wynika, że podczas pobytu w Polsce A. O. (1) nigdzie nie pracował. Wyłudzał pieniądze od kobiet, z którymi się spotykał, często pod pretekstem inwestycji w interesy, które rzekomo prowadził. Przedstawiał się im jako biznesmen, ubierał się w markowe ubrania, stwarzał pozory, iż jest majątny. Wyszukiwał bogate kobiety, pożyczal od nich pieniądze, albo pobierał zaliczki na samochód, który miał dla nich sprowadzić. Oszukane kobiety, nie otrzymywały zwrotu pieniędzy, ani samochodów. Wśród takich osób znalazły się m. in. D. B. i M. S. (1). W tych swoich kontaktach A. O. (1) powoływał się również na znajomość z M. Z., z którym miał handlować samochodami.

Sąd ustalił przy tym, że już w 2008 r. A. O. (1) nawiązał bliską, intymną relację z O. Ż., która od wielu już lat (od 1998 r.) przebywała w Polsce, była po rozwodzie, miała córkę. W Polsce prowadziła początkowo restaurację. Zaprzyjaźniła się z siostrą A., E. i jej mężem M. Z., poznała rodzinę A., była z nim w Azerbejdżanie. A. przedstawiał ją jako swoją narzeczoną. Ze związku z A. O. (3) G.-Ż. urodziła syna, T.. W 2009 r. związek ich się rozpadł. O. G.-Ż. miała do A. pretensje o jego romanse, ciągle pożyczanie mu pieniędzy, spłacanie jego długów. Mimo jednak, że się rozstali, utrzymywała z nim kontakt telefoniczny, spotykała się z nim w miarę okazji, gdy prosił ją o pożyczanie pieniędzy, spełniała te prośby. Po sprzedaży restauracji O. Ż. na zarobek wyjeżdżała do Niemiec, gdzie opiekowała się starszymi osobami, a także zarabiała nierządem. Po sprzedaży domu, wynajęła mieszkanie w K. przy ul. (...), w którym zamieszkała razem z siostrą A. G. (1) i swoimi dziećmi. Z ustaleń Sądu wynika również, że O. G.-Ż. w pewnym momencie zorientowała się, że A. O. (1) wyłudza pieniądze od innych kobiet, m.in. wtedy, gdy zgłosiła się do niej D. B..

Z ustaleń Sądu wynika również, że pod koniec 2011 r. O. G.-Ż. przez internet poznała N. M., który do Polski przyjechał ze swoją matką w maju 2011 r. (oboje wystąpili o nadanie im statusu uchodźcy). Ich znajomość przerodziła się w związek intymny, zostali parą. Wówczas N. M. poznał M. Z., jego żonę oraz córkę. W lutym 2012 r. N. M. i jego matka zamieszkali nawet na miesiąc u O. G.-Ż., potem wyprowadzili się do P.. O. G.-Ż. opowiedziała N. o swoim związku z A. O. (1), wiedział, że jest ojcem jej syna, że wielokrotnie pożyczala mu pieniądze. N. M. i jego matka w 2012 r. rozpoczęli pracę w restauracji (...) przy ul. (...) w W., którą prowadzili wspólnie R. L. i K. G. M. M. była tam zatrudniona jako kucharka. N. M. początkowo był pomocnikiem kucharza, później został menagerem. O. G.-Ż. bardzo często przychodziła do tej restauracji do N., radziła mu w interesach, do restauracji przychodził również M. Z..

W lipcu 2012 r. O. G.-Ż. wraz z córką udała się do Rosji. W związku z trudnościami w podróży wywołanymi powodzią zmuszona była zatrzymać się w M.. Wiedziała, że A. O. (1) jest na Białorusi, bo była z nim w kontakcie telefonicznym. Zadzwoiła do niego i poprosiła o pomoc. A. zaproponował, by przenocowała u niego i jego ówczesnej partnerki, O. L.. Po dwóch dniach wyjechała do Rosji. Nie umówili się z A. na kolejne spotkanie. Do Polski wróciła w sierpniu i zaraz potem wyjechała do Niemiec, skąd wróciła do domu 14-15 sierpnia 2012 r. W międzyczasie utrzymywała kontakt telefoniczny z A., który dopytywał się, kiedy wróci do domu.

Odnośnie przebiegu wydarzeń odnoszących się bezpośrednio do zdarzeń opisanych w akcie oskarżenia Sąd ustalił, że jeszcze przed 15 sierpnia 2012 r. A. O. (1) przyjechał do Polski. W dniu 15 sierpnia 2012 r. A. O. (1) i O. G.-Ż. kilkakrotnie rozmawiali ze sobą telefonicznie, wymieniali sms-y. Sąd ustalił, iż O. G.-Ż. posługiwała się wówczas telefonem o numerze (...), a A. O. (1) numerem (...). W czasie tych rozmów A. O. (1) prosił O. G.-Ż., by mu pomogła i go przenocowała, prosił o spotkanie. W ciągu dnia spotkała się z A. na ul. (...), dała mu 100 zł na doładowanie karty do telefonu, papierosy. Potem spotkała się w restauracji z N. M., chcieli coś wspólnie zjeść. A. cały czas do niej dzwonił, w końcu O. G.-Ż. poinformowała N., kto do niej dzwoni, że A. prosił, by go przenocowała. N. M. wyraził na to zgodę. Ustalili przy tym, że u O. będzie również nocował N. M.. O. G.-Ż. i N. M. zabrali A. O. (1) z W. do K. samochodem O., to wtedy N. M. po raz pierwszy spotkał się z A.. Z analizy połączeń telefonicznych N. M., który wówczas posługiwał się telefonem o numerze (...), połączeń wykonanych z telefonu O. G.-Ż. oraz A. O. (1) wynika, że w domu O. G.-Ż. w K. cała trójka znalazła się w późnych godzinach wieczornych w dniu 15 sierpnia 2012 r. (ostatnie połączenie pomiędzy telefonem O. G.-Ż. a A. O. (1) odnotowano o godz. 22:18, ich telefony logowały się w zasięgu stacji BTS w W., zaś telefon N. M. logował się o godzinie 22:46 w zasięgu BTS (...), pewnym natomiast jest, że o godz. 00:41, ale już 16

sierpnia 2012 r. telefon, którym posługiwał się A. O. (1) logował się w zasięgu BTS K. ul. (...). Po przybyciu całej trójki do domu O. G.-Ż., wspólnie zjedli kolację, O. z A. pili alkohol, po czym wszyscy położyli się spać.

W czasie wydarzeń będących przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie M. Z. posługiwał się telefonem o numerze (...).

Następnego dnia tj. 16 sierpnia 2012 r. do godziny 11:04 A. O. (1) na pewno przebywał w K., na co wskazuje analiza wykazu połączeń dla jego numeru telefonu (połączenie z godz. 11:04 zarejestrowane przez BTS K. ul. (...)). Potem O. G. -Ż. odwiozła A. O. (1) do W.. Do domu w K. musiała wrócić około 14:00, bo wtedy jej telefon zalogował się w zasięgu BTS K. ul. (...). Do pracy do W., po godzinie 14:00, wyjechał N. M. (po godz.14:25, bo wtedy jego telefon logował się jeszcze w zasięgu stacji BTS K. ul. (...)). W ciągu następnych kilku godzin O. G.-Ż. czterokrotnie nawiązała połączenie telefoniczne z numerem M. Z. ( o godz. 14:01, 15:30, 16:30 i 16:40, to ostatnie było połączeniem na jej numer telefonu). Z poczynionych ustaleń faktycznych wynika, że to w tym czasie O. G.-Ż. umówiła się z M. Z. na spotkanie w restauracji (...) przy ul. (...) w W., w której pracował N. M.. Do tego spotkania (na co wskazuje analiza logowań telefonów oskarżonych) musiało dojść pomiędzy godziną 16:00 a 19:00. M. Z. przyjechał na spotkanie do restauracji swoim samochodem marki (...). W czasie rozmowy, w której uczestniczył także N. M., O. G. - Ż. poinformowała M. Z., że do Polski wrócił A., że nocował u niej, zostawił u niej swoje rzeczy, że nie ma się gdzie podziac i będzie u niej jeszcze nocował. O. powiedziała również, że A. przyjechał pewnie po to, by znaleźć kolejną ofiarę dla swoich oszustw. M. Z. w czasie tej rozmowy odniósł wrażenie – po zachowaniu N. M.- że nie jest on zadowolony z pobytu A. w mieszkaniu O. G.-Ż.. W trakcie tej rozmowy N. M. w pewnym momencie zaproponował, by A. dać nauczkę, nastraszyć go, np. wywieźć do lasu. Zasugerował, że on może to zrobić, ale potrzebuje pomocy. We trójkę doszli do wniosku, że A. za jego postępowanie w stosunku do kobiet rzeczywiście należy się taka nauczka. N. M. powiedział, że będzie potrzebował transportu, pomocy w związaniu A., polecił również, by M. Z. przywiózł do domu O. G.-Ż. bańkę z paliwem. Nie wykluczali, że by bardziej przstraszyć A., można go polać benzyną. Zgodnie ustalili, że O. G.-Ż. zadzwoni do M. Z., gdy tylko w jej mieszkaniu w K. pojawi się A. O. (1).

Po tych ustaleniach cała trójka rozstała się. Dalszy przebieg wydarzeń można było odtworzyć analizując m.in. wykazy połączeń telefonów, którymi posługiwali się oskarżeni a także A. O. (1). I tak na tej podstawie Sąd ustalił, że pokrzywdzony w K. w mieszkaniu O. G.-Ż. musiał pojawić się pomiędzy godziną 21:41 a godz. 22:10 (o tej bowiem godzinie po raz pierwszy jego telefon zalogował się w zasięgu stacji BTS K. (...), co obrazuje m.in. załącznik nr 60 do opinii biegłego z zakresu informatyki). W tym czasie w swoim domu była też O. G. - Ż. i N. M. (załączniki do opinii biegłego z zakresu informatyki nr 3, 6, 82 do 88).

Analiza połączeń telefonicznych dowodzi nadto tego, że o pojawieniu się A. O. (1) w mieszkaniu O. G. M. Z. został powiadomiony przed godziną 22:52. Wniosek taki należało wysnuć, analizując połączenia telefoniczne pomiędzy jego numerem telefonu a numerami telefonów, którymi posługiwali się O. G.-Ż. i N. M. tj. (...) oraz (...). To z numeru (...) od godziny 21:11 do 23:29 wykonano 6 połączeń z numerem (...) (co obrazują załączniki do opinii biegłego z zakresu informatyki nr 82 do 88). Dopiero o godzinie 23:32 z numeru telefonu M. Z. było połączenie z telefonem O. G. - Ż.. Przy czym M. Z. sms-a z godziny 22:52 odebrał znajdując się już na terenie K. (BTS ul. (...)).

Okoliczność ta (przy uwzględnieniu wyjaśnień oskarżonego M. Z. złożonych na ostatniej rozprawie) pozwoliła Sądowi na ustalenie, że bezpośrednio przed przyjazdem M. Z. do domu O. G.- Ż. dokonał on zakupu paliwa, zgodnie z poczynionymi wcześniej ustaleniami na spotkaniu w restauracji (...). Benzynę wlał do plastikowej 5-litrowej bańki po oleju lub płynie chłodniczym. Bańkę z paliwem schował do bagażnika swojego samochodu.

Następnie M. Z. wjechał na teren posesji, na której znajdował się dom, w którym mieszkała O. G.-Ż.. Dał sygnał dzwoniąc na telefon O., że przyjechał (9 sekundowe połączenie z godz. 23:32). Zaparkował samochód i udał się do mieszkania. W mieszkaniu znajdowali się N. M., O. G. - Ż. i A. O. (1), który spał na kanapie. A. był rozebrany do slipów, leżał na brzuchu. W kuchni M. Z. zostawił dwa swoje telefony komórkowe. W pewnym momencie N. M. wyszedł do drugiego pokoju, a gdy stamtąd wrócił w rękach miał metalowe kajdanki. Powiedział, że mogą związać A. O. (1). M. Z. razem z N. M. podeszli do śpiącego A.. Jednocześnie złapali go za ręce, wykręcając mu je do tyłu.

Podnieśli pokrzywdzonego, który przebudził się. N. M. założył mu na ręce kajdanki. O. G. – Ż. przyniosła ubrania pokrzywdzonego, zaczęli go ubierać. O. G. –Ż. założyła mu spodnie, na ramiona zarzuciła mu koszulę, którą zawiązała z przodu, włożyła mu na nogi pantofle. Uspokajała pokrzywdzonego, że wszystkiego się dowie, gdy pytał, gdzie jadą. Następnie we troje wyprowadzili A. O. (1) do samochodu M. Z.. Do samochodu N. M. i A. O. (1) wsiedli siadając na tylne siedzenia, M. Z. usiadł za kierownicą. O. G.-Ż. wróciła do swojego mieszkania.

Około północy M. Z., N. M. i A. O. (1) samochodem M. Z. odjechali w stronę R.. W pobliżu miejscowości K., M. Z. zjechał z drogi relacji W. – B. i wjechał na teren kompleksu leśnego. Dojechali na nieoświetloną polanę, tam N. M. i M. Z. wysiedli z samochodu i pomogli wysiąść A., który miał nadal ręce skrupowane kajdankami. M. Z. zgasił silnik i światła. Na polecenie N. M. M. Z. przy samochodzie przytrzymał A. O. (1), gdy ten zaczął krępować ręce pokrzywdzonego elektrycznym przewodem, po czym zdjął mu kajdanki.

Następnie N. M. odszedł z A. w głąb polany na odległość 10-15 metrów od samochodu. M. Z. pozostał przy samochodzie, słyszał, że mężczyźni ze sobą rozmawiali, ale nie słyszał o czym. W pewnym momencie N. M. zadał pokrzywdzonemu trzy ciosy nożem w okolice klatki piersiowej. M. Z. usłyszał dźwięk przypominający uderzenie i jęk pokrzywdzonego. Usłyszał również, jak N. każe pokrzywdzonemu uklęknąć. Potem N. M. zwrócił się do M. Z., by podał mu bańkę z paliwem. M. Z. podszedł do bagażnika, otworzył go i wyjął bańkę z paliwem a następnie podał ją N.. Wrócił do samochodu, by zamknąć bagażniki. Widział, jak N. M. oblewa pokrzywdzonego paliwem. Następnie N. oddał M. Z. pustą bańkę. Gdy ten chował ją do bagażnika zobaczył, że A. się pali. N. M. podbiegł szybko do samochodu, zwrócił się do Z. słowami „odjeżdżamy”, wsiadł do samochodu z przodu na siedzenie pasażera. M. Z. wsiadł za kierownicę i odjechał w kierunku W.. Nie wracali drogą, którą przyjechali na miejsce zdarzenia. W czasie jazdy, w pewnym momencie, N. M. zadzwonił do O. G.-Ż., informując ją, że już wracają. Po przejechaniu kolejnych kilometrów ponownie skontaktował się z O. Ż., prosząc ją by przyjechała po niego do Z. w okolice parkingu przy stawach. Gdy dojechali w to umówione miejsce, była już tam O. G.-Ż.. N. M. wysiadł z samochodu M. Z. a następnie przekazał M. Z. przywiezione przez O. dwa jego telefony komórkowe, które wcześniej Z. zostawił u niej w domu. Nie rozmawiali ze sobą. N. M. odjechał z O. Ż. do jej domu w K.. M. Z. wrócił do swojego mieszkania w W..

Następnego dnia do śmietnika M. Z. wyrzucił bańkę po paliwie.

Sąd przy tym ustalił, że odległość pomiędzy miejscem zamieszkania O. G.-Ż. w K. a miejscem zdarzenia wynosiła 50,3 km, zaś czas niezbędny do pokonania takiego odcinka trasy wynosił około 46 minut. Z kolei z miejsca zdarzenia (polany) do parkingu w Z. do przejechania pozostawał odcinek drogi o długości ponad 90 km, a czas przejazdu takiej trasy powinien być zająć około 1 godz. 25 min (opinia biegłego z zakresu informatyki).

Sąd ustalił ponadto, że zwłoki pokrzywdzonego na polanie w dniu 17 sierpnia 2012 r. około godziny 16:30 ujawnił K. M.. Był wówczas w lesie na grzybach i wracając już do domu, z daleka zobaczył spaloną ludzką sylwetkę. Niezwłocznie zawiadomił policję, nie podchodząc bliżej do zwłok.

Z protokołu oględzin miejsca przedmiotowego zdarzenia (k. 6-9) wynika, że polana, na której ujawniono zwłoki pokrzywdzonego znajdowała się w odległości 213 metrów od drogi (...) W.-Ł.. Prowadziła do niej leśna droga, od której polana znajdowała się w odległości 44 metrów. W odległości 2,5 metra od zwłok ujawniono spalony fragment materiału, z którego wydzielał się zapach łatwopalnej substancji. Ujawniono również – w odległości 6,8 metra od zwłok – odwzorowanie podeszwy obuwia o wymiarach 29 cm (wykonano odlew gipsowy). Mając na uwadze protokół oględzin obuwia denata (k. 109-110) nie można wykluczyć, iż ślad ten należał do samego pokrzywdzonego, przy czym ślad ten nie nadawał się do traseologicznych badań identyfikacyjnych (opinia k. 284-285). W odległości 14,3 metra od zwłok ujawniono nadto ślady bieżnika opon (wykonano odlew gipsowy), przy czym tylko jeden ze śladów pozwolił na ustalenie jego pochodzenia od opony letniej (opinia k. 284-285). W odległości 2,2 metra od śladów opon ujawniono na podłożu o średnicy 40 cm 3 niedopałki papierosów marki V. oraz w dwóch innych miejscach kolejne niedopałki (2 marki LD). Przy czym 1 niedopałek papierosa ujawniono bezpośrednio przy zwłokach (ślad nr 16). Przy zwłokach po lewej stronie na wysokości głowy ujawniono fragment zwęglonego ubrania. Na przedmiotach ujawnionych na miejscu zdarzenia (kablu, butach pokrzywdzonego, taśmie, niedopałkach papierosów nie ujawniono śladów linii papilarnych

– opinia k. 610-641). Z opinii biegłej z zakresu identyfikacji śladów biologicznych (k. 1895-1897) wynika, że na niedopałkach papierosów nie stwierdzono DNA pochodzącego od oskarżonych.

Sąd ustalił nadto, że do podpalenia A. O. (1) została użyta benzyna silnikowa zanieczyszczona lub zmieszana z olejem silnikowym i rozpuszczalnikami organicznymi z jednego pojemnika. W związku z faktem, iż płynem łatwopalnym nasiąknęła bielizna pokrzywdzonego należało przyjąć, iż pomiędzy oblanie A. O. (1) benzyną a zainicjowaniem ognia upłynęło krótki okres czasu, nie więcej niż kilka minut. Bezpośrednio po zainicjowaniu ognia pokrzywdzony przemieścił się na bok i przewrócił do przodu na ziemię (opinia biegłego z zakresu pożarnictwa S. W. (1)). Sąd ustalił nadto, że w czasie podpalenia pokrzywdzony miał skrępowane ręce. Z protokołu sądowo-lekarskich oględzin zwłok (k. 305) wynika, że w okolicy prawego nadgarstka ujawniono częściowo zwęglony, czarny kabel elektryczny kilkakrotnie opleciony wokół nadgarstka w ten sposób, że pojedynczy oplot był ściśle owinięty wokół prawego nadgarstka, natomiast dodatkowe dwa oploty stanowiły jakby szerszą pętlę mogącą pomieścić drugi nadgarstek.

Sądowo – lekarskie oględziny zwłok pokrzywdzonego (k. 59, k. 304-313) wykazały rozległe zmiany termiczne w zakresie powłok i narządów wewnętrznych z rozległymi wypaleniami tkanek, zwłaszcza w obrębie przedniej powierzchni tułowia oraz miednicy i bliższych części obu ud. W obrębie mięszu lewego płuca stwierdzono obecność trzech ran kłutych. Sąd ustalił, że przyczyną zgonu A. O. (1) był uraz termiczny nakładający się na doznane trzy rany kłute klatki piersiowej z uszkodzeniem mięszu płuca i krwotokiem wewnętrznym. Rany kłute zostały zadane narzędziem ostrym typu kończystego jak np. nóż. Zostały one zadane na kilka minut przed podpaleniem (pokrzywdzony w momencie zaistnienia pożaru żył i oddychał atmosferą bogatą w tlenek węgla, aspirował dym pożaru). W toku sądowo-lekarskich oględzin zwłok w przedniej części prawego mięszia skroniowego ujawniono podbiegnięcie krwawe o wymiarach 3 x 2 cm, co świadczyło o doznaniu przez pokrzywdzonego tępego urazu tej okolicy głowy. Było to obrażenie żąyciowe, które mogło powstać w przeciągu kilku minut od zgonu do 2 dni przed zgonem. Biegły z zakresu medycyny sądowej w tej okolicy nie ujawniły rany, która by krwawiła.

W czasie zdarzenia pokrzywdzony A. O. (1) był trzeźwy, nie znajdował się pod działaniem substancji usypiających, upośledzających postrzeganie tj. pod działaniem substancji zaliczanych do grupy środków psychoaktywnych i odurzających (opinia biegłego M. F., opinia biegłego z zakresu badań toksykologicznych, wynik badania k. 315, k. 501-502).

Tożsamość zwłok pokrzywdzonego nie budziła wątpliwości w świetle opinii Zakładu Medycyny Sądowej, z której jednoznacznie wynika po przeprowadzonych badaniach, że zmarły mężczyzna z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością był bratem E. Z. i ojcem dziecka T. U. Ź., dziecka O. G.-Ź. i A. O. (1) (opinia ZMS k. 573 – 576).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie przede wszystkim wyjaśnień oskarżonego M. Z. (k. 1097-1099, k. 1143-1147, k. 1177-1178, k. 1242-1245, k. 1246-1250, k. 1255-1257, k. 1497-1502, k. 1699-1702, k. 1724-1726, k. 2664-2666, k. 4902-4908, k. 4913v-4225, k. 4950-4957, k. 4972v-4980, k. 4992v, k. 5141-5142), częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonej O. G.-Ź. (k. 1137-1141), częściowo na podstawie wyjaśnień N. M. (k. 1185-1186), a także na podstawie zeznań świadków K. M., J. W. (2), D. B., częściowo na podstawie zeznań G. kim, W. L., R. L., A. G. (2), w pewnym zakresie na podstawie zeznań E. Ź., T. P., Z. I., A. I., O. K., D. C., O. L.. Ustalając stan faktyczny Sąd opierał się również na dokumentach ujawnionych w toku przewodu sądowego, w tym zaliczonych do materiału dowodowego na podstawie art. 394 § 2 k.p.k., ze szczególnym uwzględnieniem protokołu zewnętrznych oględzin zwłok (k. 10-11), protokołu sądowo-lekarskich oględzin zwłok (k. 304-313), protokołu oględzin miejsca zdarzenia (k. 6-9), protokołów eksperymentu procesowego wraz z materiałami pogładowymi (k.1242-1245, k. 1246-1250. K. 1251, k. 1252), protokołu oględzin mieszkania w K. przy ul. (...) wraz z materiałem pogładowym (k. 1435-1440, k. 1828-1839), opinii biegłego z zakresu badań fizykochemicznych i pożarnictwa S. W. (1) (k. 139-142), opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej M. F. (k. 783-784, k. 1116-1117, k. 2275-2276, k. 3238-3244), w tym ich wspólnej opinii (k. 5903-5920), opinii z zakresu badań genetycznych i biologicznych (k. 222-224, k. 550-553, k. 573-576, k. 681-708, k. 1895-1897, k. 2026-2034, k. 2046-2069), protokołu badań chemiczno-toksykologicznych (k. 501-502), opinii fizykochemicznej (k. 1633-1634), opinii biegłego z zakresu informatyki i teleinformatyki (k. odrębny załącznik), wydruków połączeń telefonicznych (6 tomów załączników), zdjęć z miejsca zdarzenia ( załączniki nr 5 i 6).

W zakresie ustaleń faktycznych Sąd Okręgowy ustalił dodatkowo, że w czasie zdarzenia N. M. zabrał A. O. (1) jego telefon komórkowy (...) o wartości 400 zł. Powyższe ustalenia wynikają z następujących okoliczności:

- telefon A. o numerze (...) w nocy z 16 na 17 sierpnia 2012 r. o godz. 0:40:40 logował się w zasięgu stacji BTS R. ul. (...), o tej godzinie na ten numer zadzwoniła O. G. Ż. ze swojego numeru (...) (będąc w swoim domu w K.). Obrazuje to załącznik numer 67 do opinii biegłego z zakresu informatyki;

- w okresie od 19 sierpnia 2012 r. do 29.01.2013 r. numer (...) (którym posługiwała się matka N. M. wykorzystywał (...) telefonu A. O. (1)

- w dniu 29 stycznia 2013 r. w aparacie telefonicznym należącym do A. O. (1) została zarejestrowana karta Sim na nazwisko N. M.

W powyższym zakresie Sąd stan faktyczny ustalił m.in. na podstawie zeznań świadka G. K. (k. 1056v, co do numerów telefonów, którymi posługiwali się oskarżony N. M. i jego matka), zeznań świadka P. R. (1) (co do wartości przedmiotowego telefonu, k. 1078 - 1079), a także na podstawie dokumentów uzyskanych od operatorów i wykazu połączeń (zaliczonych w trybie art. 394 § 2 k.p.k.).

Sąd ustalił ponadto, że w okresie od 4 maja 2011 r. (tj. przyjazdu do Polski), nie później jednak niż do dnia 22 lipca 2013 roku, działając wspólnie i w porozumieniu z inną nieustaloną osobą, N. M. podrobił dokument tożsamości Królestwa Niderlandów poprzez użycie sfalszowanego blankietu dokumentu, wklejenie do niego swojego zdjęcia i zamieszczenie w dokumencie fikcyjnych danych osobowych G. L.. Dokument ten został ujawniony podczas zatrzymania i przeszukania w dniu 22.07.2013 r. (w tym zakresie stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyjaśnień samego oskarżonego N. M. złożonych w tym zakresie oraz dokumentów z akt sprawy - k. 1221-1223 pismo z Konsulatu, k. 1427 pismo Ambasady Królestwa Niderlandów, protokołu oględzin k. 1762-1764, protokołu przeszukania oskarżonego k. 1043-1046).

Oskarżeni O. G.-Ż., N. M. i M. Z. – w zakresie zarzuconych im w akcie oskarżenia czynów - mieli zachowaną zdolność zrozumienia ich znaczenia jak również zdolność pokierowania swoim postępowaniem, poczytalność oskarżonych nie budziła wątpliwości (opinie sędowo-psychiatryczne i psychologiczne k. 2200-2203, k. 2245-2247, k. 2248-2250, k. 3292-3295, k. 3296-3297, k. 3491-3505, k. 3668-3685, k. 3741-3771, k. 3791-3864, k. 4052-4054, k. 4056-4060, k. 4133-4136, k. 5625v-5628v).

**Oskarżony M. Z.** został przesłuchany w śledztwie – jako pierwszy z trójki oskarżonych – w dniu 23 lipca 2013 r., przy czym w czasie tego przesłuchania ustnie poinformowano go, że jest podejrzany o dokonanie zabójstwa A. O. (1) wspólnie i w porozumieniu z N. M. (na piśmie zarzut przedstawiono oskarżonemu w dniu 24 lipca 2013 r. k. 1142). Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu, przyznał jedynie, że wspólnie z N. M. chciał nastraszyć swojego szwagra A. O. (1), zaprzeczył, by zadawał mu ciosy i by go podpalił. Wyjaśnił wówczas (k. 1097-1099), że zadzwoniła do niego O. G. - Ż. i zaprosiła go na spotkanie do restauracji przy ul. (...). Był tam też N. M.. W czasie rozmowy O. poinformowała go, że A. O. (1) przyjechał do Polski i zostawił u niej swoje rzeczy. M. Z. wyjaśnił, że O. G. - Ż. dodała, iż pewnie A. O. (1) pojawił się w Polsce, ponieważ chce znaleźć kolejną ofiarę swoich oszustw. Nadto wskazał, że N. M. nie był zadowolony z tego, że A. O. (1) chce zatrzymać się u O. G. - Ż., co wyrażał gestami i minami. N. M. zasugerował, że trzeba dać A. nauczkę, bardzo mocno go nastraszyć wywołując do lasu. Powiedział, że może się tym zająć, tylko potrzebuje pomocy. We trójkę doszli do wniosku, że A. O. (1) należy się nauczką za to, że oszukiwał młode dziewczyny. N. M. powiedział, że będzie potrzebował transportu i pomocy przy związaniu A.. Powiedział również do Z., by przywiózł ze sobą bańkę z paliwem. Ustalili, że gdy A. pojawi się u O. w domu, poinformują o tym Z.. Z dalszych wyjaśnień oskarżonego wynikało, że około godziny 21:00 O. G. - Ż. sms-em bądź dzwoniąc do niego, poinformowała go, że jest już u niej A. O. (1). Pojechał do jej mieszkania swoim samochodem marki (...). Gdy wszedł do mieszkania zobaczył, że na kanapie śpi A. O. (1), był w samych slipach, nie miał koszulki. O. G. - Ż. powiedziała, że A. O. (1) śpi, bo jest pijany. N. M. przyszedł z metalowymi kajdankami z drugiego pokoju. Podeszli do A. O. (1) i jednocześnie złapali go za ręce i wykręcili je do tyłu. N. M. założył pokrzywdzonemu kajdanki na



ręce i podniósł go. Potem O. G. – Ż. pomagała im, przyniosła ubranie i zakładała je A. O. (1) - założyła mu spodnie, a na ramiona zarzuciła koszulę, którą zawiązała z przodu. Wyszli we czwórkę do zaparkowanego samochodu, wspólnie z N. prowadzili A. O. (1). Po dojeździe do samochodu N. M. wsiadł z tyłu z A. O. (1), kierowcą był M. Z.. Pojechali przez K. do ul. (...), potem skręcili w prawo w kierunku wylotowym z W.. N. M. powiedział M. Z., żeby jechał wolno, zgodnie z przepisami. Oskarżony skupił się na prowadzeniu pojazdu, jednakże słyszał rozmowę w języku rosyjskim pomiędzy N. M. a A. O. (1). A. O. (1) pytał o co chodzi, a N. M. wymieniał żeńsko brzmiące rosyjskie imiona kobiet. A. O. (1) chciał rozwiązać sprawę finansowo, ale N. M. zapytał go, czy ma przy sobie określoną dużą kwotę pieniędzy. A. O. (1) stwierdził, że nie ma takiej kwoty, ale może zarobić. N. M. wtedy stwierdził, że pewnie oszukując kobiety. Po przejechaniu około 40 kilometrów dojechał do rozjazdu, skierował się na S.. Następnie znalazł zjazd do lasu i skręcił w leśną drogę. Po przejechaniu około 150 – 200 metrów dojechał do małej polanki. Zatrzymał się, wyłączył silnik i światła. Wysiedli z samochodu. Potem N. M. wziął jakiś sznur. Skrępował nim ręce A. O. (1) i zdjął mu kajdanki, Z. przytrzymał wtedy A.. Potem N. M. odszedł z A. O. (1) na około 10 – 15 metrów od samochodu. Gdy się zatrzymali M. Z. usłyszał dźwięki zadawanych około 2-3 uderzeń i jęki A. O. (1). Zobaczył, że A. O. (1) pochyła się. Słyszał, jak N. M. każe klęknąć A. O. (1). Potem kazał mu podać bańkę z paliwem, co też uczynił. Oskarżony, gdy wracał do samochodu, aby zamknąć bagażnik, zobaczył jak N. M. polewał benzyną klęczącego A. O. (1). Następnie N. M. oddał pustą bańkę M. Z., który schował ją do bagażnika. W tym momencie zobaczył, jak „strzeliła łuna”. N. M. pospiesznie wsiadł do samochodu i powiedział, by odjeżdżali. Wracając do W., nie rozmawiali o zdarzeniu. W pewnym momencie N. M. zadzwonił do kogoś i powiedział, że już wracają. Oskarżony zorientował się, że N. zadzwonił do O.. Jechali w kierunku K., M. Z. miał zatrzymać się przy stawach w K., tam czekała na nich O. G.-Ż., która przyjechała na miejsce swoim samochodem M. (...). N. M. wysiadł z samochodu M. Z.. O. G. – Ż. przekazała mu przez otwarte okno dwa telefony M. Z., które wcześniej N. M. kazał mu zostawić w mieszkaniu O. G. - Ż..

W wyjaśnieniach tych oskarżony nie potrafił wskazać w sposób jednoznaczny, kiedy kupił paliwo. Pamiętał jedynie, że nalał je do plastikowej bańki po oleju lub płynie chłodniczym i że bańkę te trzymał w bagażniku swojego pojazdu. Wyjaśnił nadto, że według niego N. M. nie byli wówczas parą, ale łączyły ich intymne stosunki.

Podczas kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym M. Z. podtrzymał wyjaśnienia złożone wcześniej (k. 1143-1147). Zaprzeczył przy tym, by A. O. (1) był mu winien jakiegoś pieniądze. Twierdził, że N. M. był wściekły, że A. O. (1) nocuje u O. G. - Ż., bo był o nią zazdrosny. O. G. – Ż. nie oponowała pomysłowi N. M., aby oblać A. O. (1) paliwem. Przyznał też, że N. M. nie wskazywał mu drogi, miał po prostu wyjechać za miasto od lasu. M. Z. wyjaśnił również, że według niego N. M. musiał powiedzieć O. G. – Ż. co się stało na polanie, bo po około dwóch tygodniach gdy rozmawiał z O. Ż., ta poprosiła go, żeby nikomu nie mówił, że A. O. (1) u niej wówczas był, dodając, że stało się sprawiedliwe, że ona nie chciała, aby A. O. (1) przychodził w przyszłości do jej dzieci i wyciągał kolejne pieniądze.

Podczas posiedzenia Sądu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania M. Z. wyjaśnił, że nie chciał pozbawić A. O. (1) życia, a jego rola polegała jedynie na pomocy w skrępowaniu go i przewiezieniu do lasu. Nie starał się temu wszystkiemu co wydarzyło się na polanie zapobiec, bo stało się to tak szybko, doszedł strach przed reakcją N. (k. 1177-1178).

M. Z. składał również wyjaśnienia podczas eksperymentu procesowego, który przeprowadzono w dniu 31 lipca 2013 r. (k. 1242-1245, k. 1246-1250). Oskarżony wskazał wówczas miejsce, gdzie zaparkował samochód, po tym jak przyjechał do O. G. - Ż.. Wskazał kanapę, na której leżał A. O. (1). Zademonstrował w jaki sposób chwycił A. O. (1) ze rękę, zaś drugą złapał N., a potem ściągnęli go na podłogę i tam założyli mu kajdanki. Wskazał również polanę, na której doszło do zabójstwa A. O. (1). Podawał wówczas, że widział jak N. M. polewa A. z boku na wysokości tułowia, a potem zaczął polewać go z góry, obchodząc go dookoła, że słyszał chluśnięcia cieczy.

Dodatkowe wyjaśnienia oskarżony złożył także w dniu 1 sierpnia 2013 r. (k. 1255-1257), w których podał, że paliwo kupił około południa na stacji paliw w jednej z dzielnic (...), (...) lub (...), czego dokładnie nie pamiętał. Nie tankował wtedy paliwa do samochodu, tylko kupił około 5 litrów paliwa do baniaka po oleju. Zapłacił gotówką. Dodał jeszcze, że w 2013 r. sprzedał samochód (...).

Podczas kolejnego przesłuchania odmówił składania wyjaśnień (k. 1364 - 1366). W dniu 30 września 2013 r. (k. 1497-1502) podtrzymał dotychczas złożone wyjaśnienia, sprecyzował niektóre kwestie, w tym, że nie zajmował się handlem samochodami, a od maja 2012 r. pracował w firmie w Ł. – sprzedawał sprzęt transportowy. Wyjaśniał, że N. M. był uzależniony od O. G. – Ż. uczuciowo, był w niej zakochany, był o nią zazdrosny, podawał przykłady tych sytuacji. Wyjaśnił również, że latem 2012 roku miała miejsce taka sytuacja, że zadzwoniła do niego O. G. - Ż., która w tym czasie była w Rosji i powiedziała, że na dworcu kolejowym jest dziewczyna z Białorusi o imieniu O. i prosiła, żeby oskarżony jej pomógł. Była to dziewczyna A. O. (1), którą A. miał odebrać z dworca, jednak się tam nie pojawił. Oskarżony odebrał tę dziewczynę z dworca i tego samego dnia odwiózł ją ponownie na dworzec na pociąg do M.. W wyjaśnieniach tych oskarżony tłumaczył ponadto, że odczuwał ciągle zagrożenie, gdy A. O. (1) był w Polsce. Znał jego uzależnienie od hazardu, narkotyków a fakt, że pokrzywdzony powoływał się na jego firmę w oszustwach powodował, że bał się konsekwencji działań A. O. (1) wobec niego i jego rodziny. Dlatego też zgodził się, aby dać mu nauczkę, jak twierdził „chciał zadziałać prewencyjnie”. Tłumaczył też, dlaczego w żaden sposób nie zareagował po oblaniu paliwem A. O. (1). Podawał, że był w szoku, sądził, że to część planu, ale nie spodziewał się, że dojdzie do tego, że N. M. A. O. (1) podpali. Poza tym bał się potem reakcji N. M.. Oskarżony wyjaśnił, że nie miał żadnego konfliktu z N. M., ale „przecież on zabił A.”, więc myślał, że jest zdolny do wszystkiego.

W czasie konfrontacji z O. Ż. i N. M. podtrzymywał własną wersję wydarzeń (k. 1699-1702, k. 1723-1726). Odnosząc się do wyjaśnień N. M. (o mężczyznach z (...)) M. Z. podczas przesłuchania w dniu 4 kwietnia 2014 r. zaprzeczył tym wyjaśnieniom (k. 2664-2666).

Na rozprawie w dniu 22 września 2014 r. M. Z. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Potwierdził wyjaśnienia złożone w śledztwie. Szeroko opisywał, dlaczego fakt pojawiania się A. O. (1) w Polsce był dla niego trudną sytuacją. Tłumaczył, że w społeczeństwie azerskim, kaukaskim obowiązuje niepisana zasada, aby wszystkie rodzinne problemy rozwiązywać wewnątrz rodziny. Dlatego nie oddał A. O. (1) w ręce stosownych służb, gdyż naraziłby się na ostracyzm całej rodziny. Nie krył, że uznał, iż próba nastraszenia A. O. (1) mogłaby zapobiec dalszym jego przestępstwom.

W ponownym postępowaniu M. Z. na rozprawie w dniu 13 grudnia 2016 r. skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień (k. 4902v-4908v), oświadczając na wstępie, że podtrzymuje to wszystko, co podał uprzednio w postępowaniu przygotowawczym. Oświadczył nadto, że będzie odpowiadał na pytania. Podtrzymał odczytywane mu wyjaśnienia. Dodatkowo podał, że nie przypomina sobie, by spotkanie zaproponowane przez O. G.-Ż. w dniu 16 sierpnia 2012 r. było z jakiegoś konkretnego powodu. Podał jednak, że w tamtym czasie miała ona problem ze swoim samochodem i nie wyklucza, że spotkanie to mogło dotyczyć tej kwestii, czego nie podał w śledztwie, bo uznał, że nie jest to ważne, bądź nie było o to pytania. Tłumaczył też, dlaczego cała trójka była poddenerwowana na wiadomość, że A. pojawił się w Polsce, przyznając że ostatni raz widział A. co najmniej rok przed spotkaniem w restauracji. W czasie tego przesłuchania podał również, że wydaje mu się, że paliwo kupił bezpośrednio przed przyjazdem do O. do K., po telefonie który od niej dostał. Tłumaczył również, dlaczego wówczas zostawił w domu u O. swoje dwa telefony wyjaśniając, że musiał je po prostu odłożyć, bo potrzebował wolnych rąk, by pomóc w skrępowaniu A.. Wyjaśniając na kolejnych terminach rozprawy (k. 4913v-4225, k. 4950v-4957, k. 4972v-4980, k. 4992v, k. 4141-5142) M. Z. konsekwentnie podtrzymywał uprzednio składane wyjaśnienia, w miarę swojej pamięci precyzował szczegóły opisywanych wydarzeń, tłumaczył, dlaczego nie udzielił pokrzywdzonemu pomocy, podając że był w szoku, bo sytuacja potoczyła się w kierunku, którego się nie spodziewał. Czuł zagrożenie ze strony N. z powodu tego, co zrobił wcześniej. Był już tam, nie mógł niczego cofnąć. Twierdził, że A. nie wołał pomocy, nie krzyczał, dlatego mimo, że doszło do niego, że N. go uderzył, uznał że sytuacja ta nie jest dla niego niebezpieczna. Tłumaczył również, że wprawdzie podawał w śledztwie, w jaki sposób N. polewał pokrzywdzonego paliwem, ale z uwagi na panujące warunki widział jedynie zarys postaci, choć nie miał wątpliwości, kto jest kim. Tłumaczył również, że w czasie wyjaśnień, jakie składał w śledztwie w dniu 1 sierpnia 2013 r. był bardzo zmęczony, po eksperymencie procesowym, stąd mógł pomylić okoliczności, w jakich kupił benzynę do bańki plastikowej. Tłumaczył, że analizował potem przebieg wydarzeń i według niego musiał benzynę kupić, wieczorem po drodze do K.. Tłumaczył również, czego mogły dotyczyć połączenia telefonicznego jego telefonu z telefonami współoskarżonych.

**Oskarżonej O. G. – Ż.** w dniu 23.07.2013 r. postawiono zarzut udziału w pozbawieniu wolności pokrzywdzonego oraz utrudniania śledztwa. Do popełnienia zarzuconych przestępstw oskarżona nie przyznała się. W czasie przesłuchania (k. 1137-1141) wyjaśniła, iż A. O. (1) był jej miłością, że wiedziała, iż miał liczne romanse, brakowało mu pieniędzy i ją oszukiwał. Przyznała, że widziała się z nim w lipcu 2012 r. na Białorusi, gdy u niego nocowała wraz córką. Potem, gdy wróciła z Niemiec, A. do niej zadzwonił, prosił o spotkanie, potrzebował pieniędzy, nie miał się gdzie zatrzymać. W związku z tym, że wówczas spotykała się z N. M., zwróciła się do niego o wyrażenie zgody na przenocowanie A. u siebie w domu. N. się zgodził. Podała, że skarżyła się wcześniej N. M. na A. O. (1). W czasie śledztwa przyznała nadto, że w dniu 15 sierpnia 2012 r., gdy spotkała się z M. Z. w sprawie swojego samochodu, w rozmowie przekazała mu informację, że do Polski przyjechał A. O. (1). Z jej relacji wynikało, że Z. chciał z nim porozmawiać. Oboje doszli do wniosku, że będą z A. problemy, że „narobi im długów”. Ustalili, że Z. przyjedzie do niej i „po męsku porozmawia z A.”. W dalszej części tych pierwszych wyjaśnień wskazała, że wieczorem zadzwoniła do M. Z., ten do niej przyjechał, z tym, że nie pamiętała, czy przed, czy po północy. Po wejściu do domu M. Z. rozmawiał z N., a potem poprosili ją, by wyszła do innego pokoju. Jak podała „oni go wyprowadzili”, choć tego nie widziała, wydawało jej się, że słyszała szamotaninę. Została w domu. W związku z tym, że pomyślała sobie, że N. i M. mogli pobić A., zadzwoniła do niego, ale nikt nie odpowiadał. Potem zadzwoniła do N., ten poinformował ją, że wszystko jest w porządku, poprosił, by wyjechała po niego za K.. Gdy wsiadł do samochodu, przytulił się do niej, nie chciał rozmawiać, odniosła wrażenie, że jest spięty. Zauważyła również, że na dłoniach (kostkach) ma krew. Jak wyjaśniła, pomyślała wówczas, że A. dostał „kilka razy po mordzie”. Następnego dnia dzwoniła do A., ale nikt nie odbierał. Tłumaczyła, że była pewna, że żyje. Wyjaśniła nadto, że we wrześniu 2012 r. od siostry A. (żony M. Z.) miała informacje, że A. kontaktował się z jakąś kobietą w Rosji, miał aktywne konto w internecie. W grudniu 2012 r. dowiedziała się od niej, że A. nie żyje, radziła się jej co robić, bo przed prokuratorem zataiła fakt, iż A. O. (1) był u niej 15-16 sierpnia 2012 r. Jak tłumaczyła, bała się, że to ona miała z nim ostatni kontakt, posądzała nawet A., że mógł upozorować swoją śmierć, nie wierzyła, że N. M. i M. Z. byliby zdolni go zabić. Odpowiadając na pytania zaprzeczyła, by pomagała krępować A. O. (1). Stwierdziła, że spotkanie w restauracji dotyczyło samochodu i nic jej nie wiadomo na temat tego, że A. O. (1) miał otrzymać nauczkę od N., że miał zostać wywieziony do lasu. Potwierdziła, że w przeszłości widziała u N. M. mały nóż.

Przesłuchana w dniu 25 lipca 2013 r. (k. 1181-1182) przyznała się do utrudniania śledztwa.

W kolejnych wyjaśnieniach (k. 1395-1399) opisała, że A. O. (1) był jej winien około 200 tysięcy złotych. Stwierdziła również, że A. O. (1) miał dług u M. Z. – około 60.000 złotych. Szczegółów nie знаła, ale podawała, że o tych pieniądzach „w szczerzej” rozmowie powiedzieli jej Z. i jego żona, zresztą A. też o tym jej mówił. Sprecyzowała nadto okoliczności, w jakich odebrała N. M. z Z. z parkingu, wskazując, że przywiózł go wówczas w to miejsce M. Z.. W czasie tego przesłuchania podała również, że jadąc w to miejsce z domu zabrała telefony M. Z., z tym że nie potrafiła sprecyzować, w którym pomieszczeniu on je zostawił i dlaczego. Zaprzeczyła, by dosypywała coś A. O. (1) do jedzenia. Podała nadto, że nie miała w mieszkaniu kajdanek. Zaprzeczyła, by kiedykolwiek z M. Z. rozmawiała o zakupie paliwa. Sprecyzowała, że gdy M. Z. wszedł do mieszkania, A. spał w salonie. Zaprzeczyła, by Z. bił pokrzywdzonego po głowie deską bądź młynkiem. Stwierdziła, że A. sam wstał i sam się ubrał, przy czym nie pamiętała, by miał założone kajdanki. W wyjaśnieniach tych oskarżona nie wykluczała już, że na spotkaniu w restauracji mogła z N. i M. rozmawiać o tym, by dać A. nauczkę tj. „żeby dostał kilka razy, żeby wywieźć go do lasu, by wracał na piechotę”, żeby A. ich nie nękał, żeby nie pożyczał pieniędzy.

Przyznała też, że widziała u N. M. fałszywy dokument, z tym, że nie potrafiła podać szczegółów.

W toku śledztwa oskarżona O. G.-Ż. była konfrontowana z M. Z. (k. 1723-1726) i w czasie tych wyjaśnień podtrzymała dotychczas podawaną wersję wydarzeń. Również podczas konfrontacji z N. M. zaprzeczyła jego wyjaśnieniom (k. 1734-1737). Sprecyzowała jedynie, że nie jest już pewna, czy widziała na ręku N. M. krew, pamiętała jedynie, że miał coś z nadgarstkiem, co zwróciło wówczas jej uwagę. Może jakieś otarcie.

W dniu 24 stycznia 2014 r. nie przyznała się do postawionego jej zarzutu udziału w zabójstwie A. O. (1). W czasie tych wyjaśnień opisała okoliczności, w jakich kontaktowała się z O. L.. Przy czym nie potrafiła wówczas przypomnieć sobie, czy rozmawiała z nią telefonicznie 16-17 sierpnia 2012 r. Potem na pewno z nią rozmawiała, bo O. szukała A.. Jak

wyjaśniła, w marcu 2013 r. powiedziała jej, że jest podejrzenie, że A. O. (1) nie żyje, w co O. L. nie uwierzyła (k. 2119 - 2121). W śledztwie oskarżona złożyła jeszcze wyjaśnienia w dniu 3 kwietnia 2014 r. (k. 2630-2633), w czasie których podała, że nie widziała u N. M. żadnych blizn na nodze i szyi, że nigdy nie mówił jej o uderzeniu go nożem, że na drugi dzień, po tym wszystkim, N. M. był w pracy. Sprecyzowała również, że tego wieczora nie pili wina, tylko wódkę oraz, że gdy przyjechała po N. M. w okolice jezior, to podała przez okno w samochodzie telefony M. Z.. Twierdziła również, że zapytała N. M., gdzie jest A. O. (1), ale on przytulił ją i powiedział, żeby o nic się nie martwiła (k. 2630 - 2632).

W toku pierwszego przesłuchania na rozprawie głównej w dniu 22 września 2014 roku O. G. – Ż. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Po odczytaniu wyjaśnień złożonych w śledztwie, oskarżona podtrzymała je (k. 3083-3092). Odpowiadając na pytania oskarżona wyjaśniała, że być może to ona dzwoniła do M. Z. informując go o spotkaniu w restauracji, że być może był wtedy poruszany temat dania A. O. (1) nauczki, ale na pewno nie pamięta tematu paliwa i bańki, że była mowa o ewentualnym wywiezieniu A. do lasu, „dania mu w tyłek paru kopów” i pozostawieniu go, aby wracał na piechotę. Stwierdziła również, że tego krytycznego wieczora A. O. (1) wypił u niej litr wódki. Podawała, że być może to ona dzwoniła albo wysyłała sms-a do M. Z., że jest u niej A. O. (1). Gdy przyjechał M. Z., A. już położył się spać, ona zmywała naczynia. Wszedł do kuchni, przywitał się, na stole położył swoje dwa telefony. Potem – jak podawała – M. Z. poszedł do salonu, nie widziała, gdzie wtedy był N. M.. Widziała jak M. Z. budzi A., ale zaraz potem poszła do sypialni, gdyż jak tłumaczyła, była w szlafroku i czuła się skrępowana. Słyszała jakieś odgłosy, gdy wróciła do salonu, to już nikogo nie było. Przekonywała, że z jednej strony była zaskoczona, że nikogo już nie ma, bo wszystko trwało nie dłużej niż 5 minut, z drugiej pomyślała sobie, że „to ta nauczka, o której wszyscy mówimy, ma miejsce”. Podała nadto, że potem zaczęła do wszystkich dzwonić. Dopiero po jakimś czasie oddzwonił N. M. i powiedział, że już wracają, że wszystko jest w porządku. Potem N. M. skontaktował się z nią jeszcze raz i prosił, żeby wyjechała po niego i żeby zabrała ze sobą telefony M. Z..

Wyjaśniła nadto, że po tym, jak odebrała N. M. nie drażyła tematu A., wrócili do domu i położyli się spać. Po paru dniach skontaktowała się z O. L., ale ona nie wiedziała, gdzie jest A.. W dalszej części swoich wyjaśnień oskarżona podała, że we wrześniu 2012 r. o tym, że A. był u niej w sierpniu, powiedziała żonie M. Z.. Razem wówczas sprawdziły jego konto w internecie, było aktywne, logował się codziennie. Od E. Z. dowiedziała się, że A. kontaktował się ze swoją dziewczyną, prosił o przesłanie zdjęć dziecka, „więc wszyscy byli pewni, że żyje”.

Przed Sądem O. G. – Ż. opisywała również bardzo szeroko okoliczności, w jakich pożyczowała A. O. pieniądze, a także okoliczności dotyczące znanych jej kobiet, które A. oszukał. Twierdziła również, że A. O. (1) mówił jej, że był winien M. Z. 60.000 zł, ale nie była już pewna, czy potwierdzili to M. Z. i jego żona. W wyjaśnieniach tych opisała również swój związek z N. M..

W ponownym postępowaniu w dniu 21 listopada 2016 r. (k. 4852-4861v) oskarżona O. G. – Ż. nie przyznała się do winy i skorzystała z prawa do odmowy wyjaśnień. Podtrzymała wszystkie swoje wcześniej złożone wyjaśnienia. Odpowiadając na dodatkowe pytania oskarżona precyzowała okoliczności dotyczące M. S. (2), jednej z kobiet oszukanych przez A. O. (1), okoliczności w jakich poznała O. L., kontakty z M. Z. i jego żoną, podając, że byli rodziną, M. Z. był głową rodziny. Nie potrafiła przy tym w sposób jednoznaczny podać, z jakiego tytułu A. O. (1) miał dług u M. Z., w tym zakresie podawała to, o czym na ten temat wyjaśniła w śledztwie. Dodała jedynie, że „nie może powiedzieć, by Z. żądał zwrotu tych pieniędzy”. Opisała również relacje, jakie łączyły ją z N. M., stanowczo podając, że do ich aresztowania byli parą. Wypytywana o szczegóły wydarzeń z dnia 15-16 sierpnia 2012 r. ponownie podawała, że 16 sierpnia 2012 r. zadzwoniła do Z., bo byli wcześniej umówieni na spotkanie w sprawie jej samochodu. Twierdziła również, że w czasie spotkania „N. był kelnerem”, przysiadł się do nich, odchodził od stolika oraz „że wysypała się” Z., mówiąc że A. wrócił do Polski i w jej odczuciu znowu oszukuje. Nie potrafiła podać przebiegu tej rozmowy, zapamiętała jedynie, że spotkanie zakończyło się na niczym, ale M. Z. wyraził chęć rozmowy z A.. Po ujawnieniu wyjaśnień złożonych w śledztwie potwierdziła jednak, że we trójkę ustalili, że Z. przyjedzie do niej do K. i porozmawia po męsku z pokrzywdzonym. Stanowczo podawała w dalszej części, że nie była obecna przy tym, jak A. został zabrany z jej mieszkania, wyszła do sypialni, bo była w szlafroku, przez co czuła się skrępowana. Wypytywana o to, dlaczego

tej nocy dzwoniła do A., a potem nie wypytywała się N. M., co się stało z pokrzywdzonym, tłumaczyła to skrytością N., tym, że między nimi zaczęło się psuć, miała wrażenie, że N. zaczyna jej unikać, zaczęła częściej wyjeżdżać do Niemiec.

Na rozprawie w dniu 13 grudnia 2016 r. (k. 4901v-4902v) oskarżona odmówiła udzielania dalszych odpowiedzi na pytania Sądu.

**Oskarżony N. M.** w swoich pierwszych wyjaśnieniach z dnia 24 lipca 2013 r. (k. 1153-1155) nie przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu przestępstwa z art. 148 § 2 pkt. 1 k.k. Odnosił się jedynie do dokumentu tj. holenderskiego dowodu osobistego, który przy nim ujawniono podając, że zrobił go dla niego w styczniu 2013 r. mężczyzna narodowości czecheńskiej za 2000 zł. Nie zna jednak jego danych. Tłumaczył, że nie chciał, żeby go deportowali, bo nie dostał statusu uchodźcy (k.1153 - 1155).

Podczas przesłuchania na posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania (k. 1185-1187) N. M. złożył obszerne wyjaśnienia, które rozpoczął od wskazania, że w lutym 2012 roku O. G. – Ż. powiedziała mu, że jedzie do koleżanki na Białoruś, szukał jej tam i że dopiero, gdy wróciła, przyznała mu się, że była u A. O. (1).

Odnosnie wydarzeń z 15-17 sierpnia 2012 r. oskarżony przyznał, że w tym czasie O. G.-Ż. była jego partnerką, że wiedział iż dzwonił do niej A. prosząc o pomoc, bo nie miał gdzie się zatrzymać, że to w zasadzie on zaproponował, by A. O. (1) pomieszkał z nimi przez dwa, trzy dni. Opisał również, że razem z O. odebrali A. w W., że wspólnie zjedli kolację. Podał przy tym, że A. przeproszał O. G.-Ż. za wszystko co jej zrobił, „że ukradł jej kasę”. Poszli spać a następnego dnia całą trójką pojechali do W., on do pracy, A. miał mieć jakieś umówione spotkanie. W tych wyjaśnieniach oskarżony podał, że po południu do niego do pracy przyjechała O. G. – Ż. wraz z M. Z.. Zaczęli oni rozmawiać, że skoro A. jest w W., to może oddać pieniądze. Na te słowa N. M. miał im powiedzieć, że nigdy im tych pieniędzy nie odda, że przecież pożyczył od O. 50 zł, bo nie miał na spotkanie. Wieczorem, gdy byli z O. w domu – jak wyjaśnił oskarżony – do K. około godziny 20-21:00 przyjechał A.. Zjedli kolację, zaczęli pić alkohol, A. położył się spać w salonie. W tym właśnie momencie przyjechał M. Z., o czym oskarżony wcześniej nie wiedział. Powiedział, że zabierze A. do swoich znajomych, do policjantów. Później miał w ręku taką dużą czarną deseczkę. Gdy A. O. (1) spał M. Z. podszedł do niego i uderzył go deseczką w głowę. Po tym powiedział do niego, żeby pomógł mu zabrać go do samochodu. M. Z. wyjął kajdanki i założył je A., żeby nie uciekł. We trzech wsiadli do samochodu, w którym – jak podał oskarżony - śmierdziało benzyną (z tyłu za siedzeniem kierowcy mały czerwony kanister). Kontynuując wyjaśnienia N. M. podał, że gdy wyjeżdżali z K. pomyślał, że skoro M. Z. jedzie na komisariat policji, A. jest w kajdankach, to on nie chce w tym uczestniczyć, nie chce odpowiadać na pytania skąd on w tym wszystkim, dlatego powiedział M. Z., żeby wysadził go lub odwiózł do domu O.. M. Z. skręcił w stronę R., był strasznie zdenerwowany, że miał jechać z powrotem. Wtedy N. M. zadzwonił do O. G. - Ż., aby przyjechała i zabrała go w połowie drogi. M. Z. zatrzymał samochód w okolicach jezior w K., gdzie wysiadł. Dalej podał, że gdy wsiadł do samochodu O., zapytała, go dlaczego śmierdzi benzyną. Powiedział, że M. miał w samochodzie kanister z benzyną. Potem przyjechali z O. do domu, wypili trochę alkoholu i poszli spać. Przy czym przyznał, że zanim położyli się spać zauważył, że nie ma swojego telefonu i zaczął dzwonić na swój numer z telefonu O. G. - Ż.. Ostatni raz, jak dzwonił, odebrał M. Z. i powiedział, że telefon zostawił u niego w samochodzie i że przyjedzie jutro albo pojutrze i odda mu telefon. Podawał też, że jak rozmawiał z nim to słyszał głos A. O. (1) i jeszcze jakiejś innej osoby. W dalszej kolejności wyjaśnił, że następnego dnia rano O. G. - Ż. dała mu telefon (...). Cały dzień był w pracy, a wieczorem przyjechał M. Z. i oddał mu jego telefon, ale bez karty. Poprosił go też, że gdyby ktoś o coś się pytał, to żeby mówił, że A. nie zna, że się z nim nie spotkał. Przyznał też, że telefon, który dała mu rano O. G. – Ż. oddał swojej matce. Tłumaczył, że później się spotkał z M. Z., bo chciał kupić sobie samochód, a M. Z. dobrze się orientował w samochodach oraz, że w czerwcu 2013 r. pytał się Z., co się dzieje z A., dlaczego O. jest wzywana na policję - odpowiedział że wszystko jest w porządku, że wzywają ludzi oszukanych przez A.. (k. 1185-1186).

Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 6 września 2013 r. (k. 1381- 1387) N. M. oświadczył, że nie podtrzymuje wcześniej złożonych wyjaśnień. Podał wówczas, że poznał O. G. - Ż. w 2011 roku, a po około 3 – 4 miesiącach zaczął się ich romans, że kilka miesięcy wcześniej dowiedział się, że O. G. – Ż. jeździ do Niemiec, gdzie zajmuje się prostytutką. Podał również, że już na początku ich znajomości O. G. – Ż. opowiadała mu o A. O., że oszukał ją na około 50.000 euro, że miała swoją restaurację, którą straciła, że A. ukradł jej pieniądze i uciekł, że „zrobił jej dziecko”, że była na

niego zła, że nie chce oddać jej pieniędzy. Tłumaczył też, że od kiedy się poznali A. codziennie do niej dzwonił, pisał sms-y, że ją kocha. Ona nie chciała z nim rozmawiać. W lutym 2012 roku O. G. – Ż. pojechała na Białoruś do A. O. (1). I dodał, że O. G. – Ż. okłamała go wtedy bo, mówiła mu, że jedzie do koleżanki. Później wytłumaczyła mu, że chciała ustalić, czy A. O. (1) odda jej pieniądze. Na wiosnę przez jakiś czas nie spotykał się z O. Ż.. W maju 2012 r. został menadżerem w restauracji, i gdy dowiedziała się o tym O. G. – Ż., ponownie zaczęli się spotykać. Przyjeżdżała do restauracji i pomagała mu, znała się na tym, bo miała restaurację. Przyznał też, że gdy mieszkał u O. G. – Ż. poznał siostrę A. E. Z. i jej męża M. Z..

Odnosnie przebiegu wydarzeń z dnia 15 sierpnia 2012 roku N. M. wyjaśnił, że do restauracji przyjechała O. G. – Ż. i chciała porozmawiać, wtedy nie byli już razem. Pojechali do knajpy (...), O. G. – Ż. proponowała mu, żeby do siebie wrócili. Wtedy zadzwonił jej telefon – był to A. O. (1), który dzwonił z polskiego numeru. Dowiedziała się, że A. O. (1) szuka noclegu, nie wiedziała co robić. Zgodziła się, żeby A. O. (1) u niej nocował, ale poprosiła N., by też u niej nocował, żeby czuła się bezpiecznie. Pojechali razem po A. O. (1), a następnie do K.. O. G. – Ż. zrobiła kolację. O. i A. pili wódkę. Oskarżony dodał, że on nie pił, bo szedł następnego dnia do pracy. Wtedy A. O. (1) przepraszał O. G. – Ż. za to, że zabrał jej pieniądze, ona mówiła, że wie, iż pieniędzy jej nie odda. Poszli spać. A. O. (1) w pokoju gościnnym, a on z O. Ż. „tak po koleżeńsku”. Na drugi dzień A. O. (1) opowiadał im, że ma kolejną dziewczynę, którą nakręci na pieniądze. Zawieźli go do Promenady i tam zostawili. A. O. (1) poprosił O. G. – Ż. o pożyczanie 50 złotych. Oskarżony wyjaśnił, że następnie O. G. – Ż. zawiozła go do restauracji, gdzie miał mieć spotkanie ze Z. w sprawie lokalu pod drugą restaurację. Kiedy dojechali na miejsce M. Z. już był w restauracji. O. G. – Ż. powiedziała M. Z., że A. O. (1) jest w W., wtedy M. Z. powiedział, żeby oddał mu jego pieniądze. N. M. wyjaśnił, że wtedy powiedział, że A. O. (1) nie ma pieniędzy, bo nawet od O. G. – Ż. pożyczył 50 zł. M. Z. poprosił O. G. – Ż., że jak A. O. (1) będzie tego dnia u niej to żeby zadzwoniła, albo napisała smsa. N. M. wyjaśnił, że w tym momencie poszedł do swoich obowiązków. Gdy wrócił, słyszał jak M. Z. mówi do O. G. – Ż., że kupi to tam, gdzie zwykle nie tankuje i nie będzie śladów. Mimo, że prosił by mu powiedzieli o co chodzi, niczego się nie dowiedział. Usłyszał tylko od O., że M. Z. pytał się jej, czy można mu wierzyć, bo podejrzewał, że on jest takim samym oszustem jak A.. W dalszej części tych depozycji N. M. wyjaśnił, że gdy z O. Ż. wyszedł z restauracji (...) poprosiła go, by znowu do niej pojechał, bo bała się, że znowu przyjedzie A.. Tak się stało. Dalej oskarżony podał, że wieczorem, około 21:00 u O. pojawił się A.. O. G. – Ż. robiła kolację, przy czym zabroniła mu jeść, mówiąc, że jest tylko dla A.. A. O. (1) zjadł, po czym wstał i zaczął się chwiać. Oskarżony dodał, że pomyślał wtedy, że O. G. – Ż. coś dosypała A. O. (1) do jedzenia. Opowiedział, że widział kiedyś u O. G. – Ż. w figurce na statywie biały proszek, wtedy O. wytłumaczyła mu, że to na sen. A. O. (1) poszedł spać, a O. G. – Ż. wyrzuciła jedzenie do śmieci i kazała mu wynieść worek do pojemnika przed domem. N. M. wyjaśnił, że potem otrzymał sms-a od M. Z. o treści „czy A. jest u was”. Odpowiedział, że tak. M. mu odpisał „ok” i około 22:00-23:00 przyjechał. A. wtedy spał w salonie. Gdy był ze Z. w kuchni, pytał się go, co teraz, bo A. śpi i sobie nie porozmawiają, nie mówił mu jednak, że ma podejrzenie, że O. coś dosypała pokrzywdzonemu do jedzenia. Z. wyciągnął z kieszeni kajdanki i powiedział, że zabierze A. O. (1) do znajomych policjantów. M. Z. był ubrany na sportowo, na głowie miał grubą czarną czapkę. Wtedy do kuchni przyszła O.. On wyszedł wtedy na chwilę do pokoju podłączyć telefon do ładowarki i wówczas zobaczył jak z kuchni wychodzi M. Z. z drewnianym młynkiem do pieprzu. Wszedł do salonu i uderzył w głowę śpiącego na kanapie A. O. (1). A. się obudził, krzyczał. Na sofie była krew. Zaczął odciągać M. Z.. O. G. – Ż. zaczęła go uciszać, przytknęła mu rękę do ust. Potem, gdy M. Z. trzymał A. O. (1) zaczęła go ubierać. Oskarżony stał obok. Pytał się O. co się dzieje, odpowiedziała mu, że nic, że A. pojedzie ze Z.. Nadto kazała mu jechać z M. Z. i A. O. (2), słuchać, co będzie mówił A.. Następnie M. Z. założył kajdanki A. i razem wyprowadzili go z mieszkania do samochodu. O. została w domu, miała wszystko posprzątać. W samochodzie oskarżony zauważył kanister z benzyną, który M. Z. przełożył do bagażnika (czerwona bańka około 5-litrowa). M. Z. ruszył, on i A. siedzieli z tyłu. Podczas jazdy Z. cały czas rozmawiał z A., który zapewniał go, że odda pieniądze. N. M. dodał, że nie wtrącał się do tej rozmowy, pilnował, żeby A. O. (1) nie uciekł. W pewnym momencie zadzwoniła do niego O. G. – Ż. i kazała mu wysiadać z samochodu, żeby Z. go odwiózł do niej, albo wysadził w okolicy jeziorok na parkingu. M. Z. początkowo nie chciał zawrócić, ale gdy powiedział, że może coś u O. się stało, zawrócił w umówione miejsce. Czekali na O. G. – Ż.. A kiedy siedzący w samochodzie A. O. (1) coś zaczął mówić, M. Z. otworzył okno i pobił go rękoma. N. M. zadzwonił do O., miała zaraz przyjechać, więc M. Z. z A. O. (2) odjechali. N. M. wyjaśnił, że on wraz z O. Ż. wrócili do K. około północy, zajeżdżając na zapiekanki, potem w domu pili alkohol, brali razem kąpiel, a w końcu poszli spać. W międzyczasie zorientował się, że nie ma swojego telefonu, zaczął go szukać,

dzwonił na swój numer z telefonu O. G. – Ż., aż w końcu odebrał M. Z., który powiedział, że zostawił swój telefon w jego samochodzie i że przywiezie mu go do restauracji. Na drugi dzień O. G. – Ż. dała mu telefon A. O. (1) i kazała go wyrzucić, ale nie zrobił tego, tylko oddał go swojej matce. M. Z. oddał mu na drugi dzień jego telefon i powiedział, że oddał A. O. (1) w ręce policji, że będą przesłuchania, żeby mówić, że nie było A. u O..

W wyjaśnieniach tych opisał również swoje późniejsze kontakty z M. Z., którego pytał o A., miał mu odpowiedzieć, że wszystko jest w porządku, ale potem kazał mu wyrzucić kartę SIM na numer z końcówka (...).

Pytany o powody zmiany wyjaśnień N. M. tłumaczył, że podczas pierwszego przesłuchania był w szoku i dlatego nie mówił wszystkiego. Podawał nadto, że A. swój telefon musiał zostawić u O. w domu, skoro następnego dnia dała ona mu aparat. Zaprzeczał, by kochał O. G.- Ż..

Odnośnie dokumentu holenderskiego w wyjaśnieniach tych oskarżony N. M. przyznał, że jest on fałszywy, ale zapłacić za niego miał jakimś chłopakowi z Czeczenii W. L..

Podczas konfrontacji z M. N. M. wyjaśnił, że nie było go w lesie i to nie on polewał paliwem A. O. (1). Twierdził, że to wszystko była zaplanowane w restauracji między O. Ż. a M. Z.. Zarzucał oskarżonemu, gdy ten podawał, że się go bał, że w styczniu 2013 r. pozwalał swojej żonie spotykać się z nim, chodzić na imprezy (k. 1699-1702). Również podczas konfrontacji z O. Ż. w dniu 19 listopada 2013 r. N. M. podtrzymał przedstawianą przez siebie wersję wydarzeń, wskazując, że A. O. (1) został pobity przez M. Z. młynkiem. Stwierdził, że widział krew na głowie A. O. (1) i sofie, że krew z A. „ciekła”. Dodał również, że podczas kolacji z A. O. (2) nie pił alkoholu, a A. O. (1) pił szampana albo wino – jakiś lekki alkohol oraz, że w tym okresie czasu był z O. Ż. jedynie w relacjach koleżeńskich (k. 1734 - 1737).

W toku śledztwa w dniu 24 marca 2014 r. oskarżony N. M. po raz kolejny oświadczył, że chce złożyć szczerze wyjaśnienia, albowiem wszystko co do tej pory powiedział, to była wersja częściowo dogadana z M. Z. (k. 2557-2566). W tych wyjaśnieniach oskarżony podał, że przed zdarzeniem nie pozostawał już w związku z O. Ż., rozstali się wcześniej, mieli swoje życiowe problemy, wtedy „nie było jeszcze mowy o A.”. Utrzymywali jedynie koleżeńskie kontakty. Zapamiętał, że w dniu 15 sierpnia 2012 r. O. G.- Ż. przyjechała do niego do restauracji, chciała porozmawiać. Pojechali na kebab. O. mówiła, że go kocha, proponował by do siebie wrócili. On wtedy był już w związku z inną kobietą o imieniu G.. W czasie tej rozmowy O. odebrała telefon, dzwonił A., o którym jedynie wcześniej słyszał (że oszukał O., inne kobiety, że grał w kasynie). O. powiedziała, że do niego oddzwoni, a jemu, że A. jest w W. i nie ma gdzie spać. Poprosiła oskarżonego, by pojechał razem z nią, poznał A.. Zgodził się, był ciekawy jak A. wygląda. Wieczorem u O. zjedli kolację, A. przechwalał się na temat pieniędzy, przeproszał O., że ja okradł, prosił, by mu wybaczyła, by znalazła dla niego i O. mieszkanie, prosił by nikomu nie mówiła, że jest w Polsce. Nic się wtedy nie wydarzyło, poszli spać. Następnego dnia odwiedzili A. do Promenady, gdzie miał umówione spotkanie z jakąś kobietą, a potem O. G. – Ż. zawiozła go do restauracji, gdzie był już M. Z.. Zjedli wspólnie obiad, podczas którego O. poinformowała M. Z., że A. jest w W.. Z. zapytał się, czy A. ma pieniądze. M. odpowiedział, że nic nie ma, że nawet na kawę pożyczył pieniądze. Wtedy Z. powiedział, że jeśli nie odda pieniędzy, zostanie pobity. Zapytał się N., czy ma jakiegoś chłopaka, który mógłby się tym zająć. Odpowiedział, że jego znajomi nie zrobią tego za darmo, na co Z. powiedział, że „w takim razie ma swoich ludzi”. Podał również, że O. zaproponowała, by zadzwonić na Policję, by zatrzymano A.. W końcu dogadali się, że jeśli A. wieczorem ponownie przyjedzie do O. do domu, zadzwonią do Z. z tą informacją. W dalszej części tych wyjaśnień oskarżony podał, że razem z O. przywieźli A. do domu po godzinie 22:00. Zjedli kolację, A. wyjął kokainę, którą zażył. Potem położył się spać. Przyznał, że to on wysłał do Z. sms-a. Po 23:00 do O. przyjechał Z., dzwoniąc wcześniej do O., by otworzyła mu bramę. W kuchni rozmawiał ze Z., który powiedział, że ma miejsce i chłopaków, że wywiozą A., gdzie zostanie pobity. Przy tej rozmowie O. nie było, była na górze u siostry. Z. wyciągnął kajdanki, zabrał z kuchni młynek a potem uderzył A. w głowę. A. zaczął strasznie krzyczeć. Wtedy O. zeszła z góry, zamknęła A. usta. On pomógł Z. założyć kajdanki na ręce A., a O. pomogła im go ubrać. Potem zaprowadzili go do samochodu Z. i wsiedli we trzech do samochodu. W czasie drogi, Z. rozmawiał z A. o zwrocie pieniędzy, mówił, że musiał za niego płacić, że go oszukał, że zaraz odpowie, za to co zrobił. W wyjaśnieniach tych N. M. podawał, że w czasie jazdy Z. do kogoś dzwonił, informując, że już jedzie, że jest A.. Gdy jechali ulicą (...), przed nimi jechał samochód marki (...)% koloru srebrnego z początkową rejestracją (...). Z. powiedział mu, że to jego koledzy. Po jakimś czasie, po zjechaniu z

główniej drogi, Z. zatrzymał się i wysiadł. Rozmawiał z 3 mężczyznami, którzy wysiedli z (...). Następnie – jak opisywał, trzech nieustalonych mężczyzn, poznał tylko imię jednego z nich, A. - znajomych M. Z. - połało paliwem jego oraz A. O. (1), któremu ręce związali kablem. On nadto został dwukrotnie ugodzony nożem. Następnie mężczyźni dali mu do palenia papierosa, po czym tym papierosem podpalili A. O. (4). N. M. dodał, że z treści rozmów tych mężczyzn wynikało, że oni także zostali oszukani przez A. O. (1). Został przez tych mężczyzn odwieziony do Z., gdzie miała po niego przyjechać O. G.-Ż.. Po przyjeździe do domu O., wyrzucił swoje ubrania i buty, a rano na M. kupił sobie nowe. Na drugi dzień O. G. – Ż. dopytywała się, co z A., więc ustalili z M. Z., że powiedzą jej, iż A. O. (1) nie żyje. Tak też się stało, nie podali jej żadnych szczegółów.

Na rozprawie w dniu 23 września 2014 r. (k. 3100-3104) N. M. przyznał się do posiadania podrobionego holenderskiego dowodu osobistego, nie przyznał się do zabójstwa pokrzywdzonego i kradzieży jego telefonu. Oświadczył, że korzysta z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień. Po ujawnieniu wyjaśnień ze śledztwa podał, że pierwsze swoje wyjaśnienia podtrzymuje. Odnośnie kolejnych, w tym złożonych w czasie konfrontacji ze współoskarżonymi podał, że ich nie potwierdza. Podtrzymał natomiast te, w których opisał, iż zabójstwa A. O. (1) mieli dopuścić się znajomi M. Z. (mężczyźni z (...)). Tłumaczył przy tym, że bał się od początku złożyć takie wyjaśnienia, nie miał jeszcze obrońcy. Dodatkowo podał, że po zdarzeniu z mężczyzną o imieniu A. spotkał się co najmniej 2-3 razy i że w czasie tych spotkań ustalali różne wersje, by miał alibi w tym odnośnie zamiany telefonami z A..

Bardzo obszerne, spontaniczne wyjaśnienia N. M. złożył w ponownym postępowaniu sądowym na rozprawie w dniu 25.01.2017 r. (k. 4993-5001v), które następnie kontynuował na kolejnych terminach (k.5077-5081v, k. 5091v-5096v, k. 5111v-5117v, k. 5138v-5140v). Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W pierwszej kolejności opisał okoliczności, w jakich razem z matką znalazł się w Polsce i okoliczności, w jakich nawiązał znajomość z O. Ż., jak poznał M. Z., twierdząc, że w sierpniu 2012 r. nie był już w związku z oskarżoną, choć spotykali się. W dalszej części potwierdził, że w dniu 15 sierpnia 2012 r. był świadkiem rozmowy O. z A., po której poprosiła go, by nocował u niej, gdy będzie A.. O. miała obawiać się, że A. znowu ją okradnie. Zgodził się, gdyż jak podał, był ciekawy jak A. wygląda, jaki jest. Potwierdził, że razem z O. Ż. odebrali A. w W. i we trójkę pojechali do K.. A. opowiadał kogo to nie oszukał, prosił by O. znalazł mu mieszkanie, prosił, by mu pożyczyła pieniądze na początek. W pewnym momencie – jak podał N. M.- razem z A. wyszli na zewnątrz na papierosa. Oskarżony wyjaśnił wtedy A., że nie jest partnerem O., ale uprzedził go, że jak ja oszuka na pieniądze, to połamię mu ręce i nogi. Tłumaczył, że wiedział już wtedy czym O. G.-Ż. zajmuje się w Niemczech i że do tego zmusiła ją sytuacja z A.. O. go zwyzywał, powiedział, że O. zawsze dla niego znajdzie pieniądze. N. M. wyjaśnił, że chciał wówczas uderzyć A., ale wyszła po nich O. i weszli do środka. Położyli się spać. Odnośnie przebiegu z dnia 16 sierpnia 2012 r. oskarżony podał odmiennie wskazując, że tego dnia miał u siebie w restauracji umówione spotkanie z M. Z., który miał mu pomóc w wyborze samochodu, który zamierzał kupić. Gdy O. się o tym dowiedziała postanowiła też pójść na to spotkanie. A. wcześniej zostawili na G.. W czasie rozmowy, nagle oskarżona powiedziała do Z., że w W. jest A.. M. Z. na te słowa uderzył pięścią w stół. N. M. przyznał, że gdy zobaczył reakcję M. Z. i przypomniał sobie swoją wczorajszą rozmowę z A. zaproponował, by dać mu nauczkę. Przy czym nie wszystkie szczegóły tej rozmowy zapamiętał, kojarzył, że była mowa o zwrocie pieniędzy, ale nie potrafił podać o jaką kwotę chodziło. Stanowczo natomiast podał, że gdy ich rozmowa przeszła do konkretów to on zaproponował, by pokrzywdzonego wywieźć do lasu i go pobić, że nawet „palnął”, że można go polać benzyną. Gdy O. G. –Ż. odeszła na chwilę, razem z M. Z. ustalili, że gdy A. ponownie pojawi się w K., powiadomi Z.. W dalszej części swoich deponycji N. M. wyjaśnił, że po zakończeniu spotkania zaczął zastanawiać się, jak to zrobić. Przed przyjazdem do K. postanowił pojechać do mieszkania swojej ówczesnej dziewczyny G. P. (1) i zabrać stamtąd kajdanki, które kiedyś razem kupili i zapalniczkę plastikową w kształcie pistoletu. Potem pojechał do K.. Po jakimś czasie zadzwonił A. z prośbą, by O. podjechała po niego. Razem z nią wiedli do samochodu i przywieźli pokrzywdzonego do mieszkania. A. O. (1) był zmęczony, dziwnie się zachowywał, położył się spać na sofie w salonie. Wtedy wysłał do M. Z. kilka sms-ów z umówioną informacją. Po około 40 minutach M. Z. przyjechał do K.. Razem ze Z. wszedł do kuchni. Miał w rękach kajdanki. Nie odzywali się do siebie. Jak wyjaśnił oskarżony – zastanawiał się, jak pobić A.. Kazał O. wyjść z kuchni, wręczył M. Z. drewniany młynec. Nie wydawał mu żadnych komend, poleceń. Razem ruszyli do salonu. Z. stanął za stolikiem, który odgradzał go od sofy, a on sam poszedł do pokoju O., skąd zabrał zapalniczkę w kształcie pistoletu. Ponownie wszedł do salonu, na jego widok Z. zdziwił się widząc go z pistoletem. Dał Z. znak, by podszedł do sofy. W



tym momencie M. Z. uderzył A. młynkiem w głowę. Pokrzywdzony zaczął krzyczeć, tak głośno, że do salonu weszła O. G. – Ż.. Z głowy pokrzywdzonemu ciekła krew, więc – jak podawał dalej oskarżony – kazał mu wejść do łazienki i się umyć. Kazali A. się ubierać, N. M. groził mu tą atrapą pistoletu. Następnie oskarżony założył pokrzywdzonemu kajdanki na ręce. Potem we trzech, spokojnie wyszli z mieszkania i wsiedli do samochodu i M. Z. ruszył. W czasie drogi początkowo ze sobą nie rozmawiali, gdy A. zaproponował dogadanie się, M. Z. powiedział, by rozmawiał z N.. Obiecywał pieniądze. W pewnym momencie na telefon A. zadzwoniła O.. Nie zdążyli odebrać i po jakimś czasie ponownie ona zadzwoniła, ale na numer N.. Powiedział jej, żeby nie przeszkadzała. Jak podał – od tego momentu stał się posiadaczem telefonu pokrzywdzonego. W dalszej części N. M. wyjaśnił, że w pewnym momencie Z. skręcił do lasu. Gdy zaparkował na polanie, zapytał się Z., czy ma jakiś sznurek, bo jak tłumaczył - skoro mieli pobić A., a nie chciał, by został w kajdankach, w trosce o swoje bezpieczeństwo – musiał jakoś się ubezpieczyć, więc postanowił ręce obwiązać pokrzywdzonemu sznurkiem (k. 4998). Zapytał się również Z., czy „ma tamto”, ten odpowiedział, że kupił. M. Z. znalazł kabel. Po wyprowadzeniu A. z samochodu, Z. przycisnął go swoim ciałem do samochodu, wtedy N. M. założył mu na ręce sznurek, a potem zdjął kajdanki. Następnie oskarżony odszedł z A. na bok. Zaczął zadawać pokrzywdzonemu ciosy pięścią w twarz, pokrzywdzony upadał na ziemię, wtedy go kopał. Kazał mu wstawać, wyzywał go. W pewnym momencie zadzwonił jego telefon, dzwoniła O. G.-Ż.. Zawołał Z., a sam odszedł na bok chcąc dokończyć rozmowę, powiedział jej, że zaraz wracają. Usłyszał też wtedy, że M. Z. rozmawia z pokrzywdzonym, a nawet słowa A. „nie mam pieniędzy, nie oddam”. Zobaczył, że Z. zadaje pokrzywdzonemu ciosy, uderzał go pięścią. Wtedy Z. go zawołał. Gdy podszedł zobaczył, że A. O. (1) leży na plecach, usłyszał dźwięk, jakby się on dusił. Kopnął go kilka razy w okolice bioder i ud, kazał mu wstawać, ale ten nie reagował. Zapytał się Z., co się stało. Ten nic nie mówił, wyciągnął tylko ręce. Wtedy zorientował się, że trzyma on w ręku nóż, który od niego odebrał. Gdy pokrzywdzony przestał wydawać dźwięk, powiedział do Z. „przynies benzynę”. Przyniósł dwa kanistry, z których oblał pokrzywdzonego benzyną, a baniaki odrzucił. Polewał go po całym ciele, po ubraniach, na całej długości jego ciała, z góry na dół. Potem wyjął zapalniczkę i podpalił A.. Gdy ogień wybuchł, odrzuciło go na ziemię. To wówczas usłyszał krzyki A.. Jak wyjaśnił dalej – pobiegł do samochodu, wsiał do niego, zaraz potem wsiał M. Z. i odjechali z miejsca zdarzenia. W czasie drogi powrotnej nie rozmawiali ze sobą. Gdy w pewnym momencie zaczął dzwonić jego telefon, odebrał go, dzwoniła oskarżona, ale treści rozmowy z nią nie potrafił przytoczyć. Zapamiętał, że Z. nie pozwolił mu w samochodzie zapalić papierosa, bo w środku był jeden z kanistrów. Wyjaśnił nadto, że potem na polecenie Z. zadzwonił do oskarżonej i kazał jej przyjechać po niego w okolice Centrum Handlowego M1. Nie chciała i zaproponował, że odbierze N. w okolicach jezior. Z. kazał także, by przywiozła jego dwa telefony. Po przyjeździe na umówione miejsce przekazał Z. dwa telefony i się rozstali. Jak wyjaśnił dalej, w związku z tym, że O. G.-Ż. dopytywała się go co się stało, przyznał się jej, że zabili pokrzywdzonego. Po przyjeździe do domu O., nóż ukrył pod lodówką. Odnośnie tego noża podał nadto, że już w 2013 r. zabrał ten nóż z mieszkania O. i wyrzucił go do jakiegoś śmietnika w okolicach ul. (...) w W..

W czasie przesłuchania oskarżony nie chciał szczegółowo wyjaśniać na temat jego korespondencji, która w śledztwie została zatrzymana. Tłumaczył jedynie, że wysłał do oskarżonej gryps przed konfrontacją, by nakłonić ją do złożenia dla niego korzystnych wyjaśnień, odnośnie części tej korespondencji powoływał się na nie pamięć, co do motywów, którymi się wówczas kierował.

Przy czym odnotować należało, że po ujawnieniu oskarżonemu złożonych przez niego uprzednio wyjaśnień, oskarżony N. M. podał, że nie potwierdza ich, choć je złożył, niektóre z nich – jak podał – „to wyjaśnienia z kosmosu”. Tłumaczył, że w pierwszym postępowaniu sądowym nie zdecydował się podać prawdy z obawy przed surową karą. Twierdził też, że nie był początkowo należycie reprezentowany, na którą to okoliczność jego obrońca złożył odpis skazującego wyroku ze sprawy X K 816/14 (k. 5129-5131)

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Niewątpliwym jest, iż wyjaśnienia, jakie w przedmiotowej sprawie złożyli oskarżeni M. Z., O. G. – Ż. oraz N. M. to jedyne dowody, na podstawie których można było czynić ustalenia faktyczne co do przebiegu wydarzeń, jakie rozegrały się w mieszkaniu O. G.-Ż. w K. przy ul. (...) w dniu 16 sierpnia 2012 r. w godzinach wieczornych oraz po północy, już 17 sierpnia 2012 r. na polanie w lesie. Również jedynie na podstawie wyjaśnień oskarżonych można było

odtworzyć przebieg ich spotkania w restauracji (...). W wydarzeniach tych bowiem uczestniczyli tylko oskarżeni, nie było bezpośrednich świadków tych wydarzeń.

Dlatego też wyjaśnienia oskarżonych należało poddać wszechstronnej analizie i ocenie, w tym w kontekście pozostałych dowodów zgromadzonych w toku ponownego przewodu sądowego, zwłaszcza że oskarżeni przedstawiali w sposób odmienny przebieg tych wydarzeń.

W wyniku przeprowadzonej oceny Sąd doszedł do przekonania, że wyjaśnieniom złożonym przez **oskarżonego M. Z.** – co do przebiegu wydarzeń w restauracji (...), w mieszkaniu O. G.-Ż. w K. i tych, które rozegrały się na polanie w lesie, należy dać wiarę. I to nie tylko dlatego, że prezentowana przez tego oskarżonego wersja wydarzeń ułożyła się w spójną całość, że oskarżony podawał w niej okoliczności odnoszące się do udziału w tych zdarzeniach nie tylko dwójki pozostałych oskarżonych, ale i jego samego, że przyznawał w nich okoliczności także dla niego niekorzystne, że wyjaśnienia te były konsekwentne, kategoryczne w toku całego postępowania (oskarżony nigdy ich nie odwołał ani nie zmieniał), ale także i dlatego, że podawane przez niego okoliczności znalazły potwierdzenie w innych dowodach, w tym w opiniach biegłych z zakresu medycyny sądowej i pożarnictwa. Podkreślić również należy, że w swoich wyjaśnieniach oskarżony podawał szczegóły opisywanych wydarzeń, emocje i uczucia, które mu towarzyszyły, w czasie wyjaśnień składanych w śledztwie nie zasłaniał się w sposób bezpodstawny niepamięcią, nie wyolbrzymiał opisywanych faktów.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że już w pierwszych wyjaśnieniach złożonych w śledztwie w dniu 23 lipca 2013 r. oskarżony M. Z. przedstawił pełen opis wydarzeń. Co istotne, złożył je w momencie, w którym nie miał jeszcze na piśmie przedstawionego zarzutu, został jedynie poinformowany, o co jest podejrzany. Te wyjaśnienia oskarżonego są rzeczowe, dotyczą generalnie suchych faktów i ich chronologii (przesłuchanie to mając na uwadze godziny przesłuchania odnotowane w protokole, było dość krótkie). Sąd dostrzegł przy tym, że podawana wówczas przez oskarżonego godzina wiadomości, którą otrzymał od oskarżonej G.-Ż. nie odpowiada danym wynikającym z analizy bilingów połączeń z jego telefonu, ale okoliczność ta nie mogła dyskwalifikować jego wyjaśnień, albowiem w tym zakresie oskarżony sam wskazał, że informację o pobycie A. O. (1) w domu oskarżonej otrzymał sms-em albo przez telefon. A zatem w czasie przesłuchania nie był tego zupełnie pewien. Dopiero szczegółowo analiza połączeń wykonywanych przez oskarżonych i samego pokrzywdzonego w dniu 16 sierpnia 2012 r. pozwoliła Sądowi na w miarę precyzyjne ustalenie godzin poszczególnych wydarzeń, w tym kontaktów telefonicznych pomiędzy oskarżonymi. Zważywszy jednocześnie, że oskarżony wyjaśnienia te składał prawie rok od zdarzenia, w ocenie Sądu, mógł tego szczegółu po prostu dokładnie nie zapamiętać. W wyjaśnieniach tych nie był również pewien, czy oskarżona O. G.-Ż. zarzuciła pokrzywdzonemu koszulkę, czy koszulę, zapamiętał jedynie, że zawiązała ją z przodu. W tym zakresie Sąd pamiętał, iż w swojej ostatniej opinii pisemnej wydanej wspólnie z biegłym z zakresu pożarnictwa, biegły M. F. wskazywał, że ujawnione na rękach pokrzywdzonego strzępki materiału wskazują raczej na to, że pokrzywdzony miał założoną a nie zarzuconą koszulkę, tak jak opisywał to oskarżony. Sąd przeanalizował materiał poglądowy z miejsca zdarzenia ( w tym zdjęcia z załącznika nr 6) i doszedł do przekonania, że na tej podstawie czynienie takiego kategorycznego stwierdzenia nie jest możliwe (np. zdjęcie k. 79, k. 80). W czasie pierwszego przesłuchania oskarżony nie pamiętał, gdzie i kiedy kupił paliwo. W tym zakresie M. Z. składał rzeczywiście odmienne wyjaśnienia. W czasie przesłuchania w dniu 1.08.2013 r. podał bowiem, że paliwo kupił gdzieś na stacji paliw na B., B., nie potrafił podać szczegółów, zaś przed Sądem kategorycznie sprecyzował, że kupił je tuż przed przyjazdem do K., co z kolei zgadzało się z zapisami z bilingów jego telefonu, gdyż na terenie K. przed przyjazdem do domu oskarżonej przebywał około pół godziny, a zatem był to wystarczający czas na dokonanie takiego zakupu. Sąd za przekonujące uznał tłumaczenia oskarżonego odnośnie powodów złożenia takich wyjaśnień w dniu 1 sierpnia 2013 r., gdy tłumaczył się zmęczeniem. Niewątpliwym bowiem jest, że składał je rano, po kilkugodzinnej, przeprowadzonej w godzinach wieczornych wizji lokalnej. Przy czym podkreślić należy, że oskarżony M. Z. kategorycznie zawsze przyznawał, że to on kupił paliwo. Okoliczność, gdzie i kiedy dokonał tego zakupu w zasadzie nie miała jakiegoś większego znaczenia, skoro od samego początku oskarżony przyznawał, że już na spotkaniu w restauracji przyjął na siebie takie zadanie. Zwrócić należy uwagę i na to, iż w swoich wyjaśnieniach oskarżony nigdy nie podawał, by w czasie zdarzenia pokrzywdzony był pijany, precyzował jedynie, że z jego ust wyczuł woń alkoholu (gdy mieli bliski kontakt przy samochodzie), która to okoliczność znalazła potwierdzenie zarówno w opinii biegłego M. F., jak i biegłej z zakresu badań toksykologicznych.

Konsekwentnie podawał przy tym, że o tym, iż A. jest pijany mówiła mu oskarżona. Również podawany przez oskarżonego czas, w jakim rozegrały się wydarzenia w mieszkaniu w K., na polanie (podawał, że w mieszkaniu wszystko trwało nie dłużej niż 5 minut) korelował z wnioskami zawartymi w opinii biegłego z zakresu informatyki (biegły wyznaczył trasę przejazdu tam i z powrotem oraz oszacował czas na jej pokonanie), podobnie jak podawane przez niego okoliczności dotyczące rozmów N. M. z O. Ż. w drodze powrotnej z polany, które znalazły z kolei potwierdzenie w analizie połączeń telefonicznych. Z wyjaśnień M. Z. jednoznacznie wynikało przy tym, że nie widział on samego momentu podpalenia pokrzywdzonego, dlatego też nie mógł podać pozycji, w jakiej się on wówczas znajdował. Dokonując oceny jego wyjaśnień odnieść należało się również do kwestii telefonów oskarżonego, które zostawił w mieszkaniu oskarżonej. W tym zakresie zwrócić należało uwagę, iż to sam oskarżony już w pierwszych swoich wyjaśnieniach, w końcowej ich części, sam z siebie podał, że dwa jego telefony, które zostawił w K., zostały mu przywiezione przez oskarżoną i przekazane przez N. M.. Gdyby podzielać argumentację prokuratora, iż oskarżony od początku planował zabójstwo pokrzywdzonego, mógł tę okoliczność zataić. Należało sobie również postawić pytanie dlaczego zatem nie dopilnował, żeby N. M. nie zabrał do samochodu ze sobą swojego telefonu. Za wiarygodne Sąd uznał również i te wyjaśnienia M. Z., w których kategorycznie podawał, że w domu O. G. Ż. pokrzywdzonemu nie zadano uderzenia w głowę drewnianym młynkiem bądź innym tego typu przedmiotem (którą to wersję przedstawiał oskarżony N. M.). Wyjaśnienia te korespondowały w tym zakresie z wyjaśnieniami oskarżonej, która również konsekwentnie zaprzeczała takiemu faktowi. Sąd dokonał analizy umiejscowienia śladów biologicznych ujawnionych na sofie w salonie w mieszkaniu O. G.-Ż. tj. śladów, w których ujawniono DNA pokrzywdzonego – ujawniono je po zdjęciu poduszek stanowiących oparcie sofy w środkowej jej części. W żaden sposób zatem wyjaśnienia, które zaprezentował w tym zakresie N. M. nie mogą tłumaczyć ich umiejscowienia. Co istotne jednak, z opinii biegłego M. F. wynika, że w przedniej części prawego mięśnia skroniowego ujawnił on dość intensywne podbiegnięcie krwawe, co wskazuje że pokrzywdzony musiał doznać urazu tępego tej okolicy. Przy czym jednoznacznie wskazał, że sekcyjnie nie było w tej okolicy żadnej rany, że nie ma dowodu, że rana była i krwawiła. Opisując mechanizm powstania tego obrażenia biegły wskazywał dodatkowo, że mógł on powstać od kilku minut od zgonu pokrzywdzonego, do jednego dwóch dni wcześniej oraz, że mógł powstać od uderzenia pięścią, kopnięcia, uderzenia tępym przedmiotem, ale i od upadku na twarde podłoże. W świetle tych dowodów tym bardziej nie można było zatem wykluczyć, że ujawnione na sofie ślady biologiczne, w tym zawierające krew pokrzywdzonego zostały przez niego pozostawione w zupełnie innych okolicznościach, w czasie wcześniejszych pobytów w domu O. G.-Ż.. Nie można było również wykluczyć, że urazu tego pokrzywdzony doznał jeszcze przed 16 sierpnia 2012 r., albo nawet upadając na ziemię po podpaleniu go przez N. M..

Co istotne, podawanego przez oskarżonego M. Z. przebiegu wydarzeń na polanie a zwłaszcza sposobu oblewania paliwem pokrzywdzonego przez N. M., nie wyklucza opinia biegłego S. W. (1), choć biegły podał najbardziej prawdopodobny – w jego opinii - sposób oblania i podpalenia pokrzywdzonego, który nie pokrywał się z wyjaśnieniami złożonymi przez oskarżonego. W pierwszej kolejności należało wyczytać się dokładnie w treść wyjaśnień M. Z., z których nie wynika, by widział, żeby N. M. nieprzerwanym strumieniem, z góry, na głowę pokrzywdzonego wylewał paliwo. Podawał, że widział, jak N. M. polewa pokrzywdzonego z boku, na wysokości tułowia, a potem z góry, obchodząc go dookoła, słyszał chluśnięcia cieczy. Eksperyment procesowy przeprowadzony z udziałem oskarżonego nie został nagrany, stąd nie można w sposób kategoryczny opierać się na zdjęciach wykonanych z tej czynności tzw. stop klatkach. Zwłaszcza, że w protokole odnotowano, iż w czasie panujących warunków widać było jedynie zarys postaci. Zdaniem Sądu nie można wykluczyć, iż by przekonać do swojej wersji wydarzeń, że to nie on dokonał oblania i podpalenia pokrzywdzonego, oskarżony M. Z. podał więcej niż zaobserwował w rzeczywistości.

W toku przewodu sądowego Sąd nie znalazł żadnych dowodów, które przemawiałyby za kategorycznym przyjęciem, iż w przeszłości oskarżony pożyczył pokrzywdzonemu znaczną kwotę pieniędzy i w sierpniu 2012 r. postanowił zażądać jej zwrotu. W tym zakresie bowiem oskarżony kategorycznie tej okoliczności zaprzeczał. Niejednoznaczne na tę okoliczność wyjaśnienia składała oskarżona O. G. -Ż.. Żaden z przesłuchanych świadków – znajomych pokrzywdzonego – również nie podawał takich okoliczności, które podważyłyby w tym zakresie wiarygodność oskarżonego, podawali oni bowiem zasłyszane pogłoski, o długu, spadku, różne kwoty pieniędzy, w różnych walutach. Również zeznania O. L. nie przekonały Sądu, by rzeczywiście taki fakt miał miejsce.

Jednocześnie Sąd analizował, czy podawane powody, dla których oskarżony podjął decyzję o udziale w daniu nauczki pokrzywdzonemu, rzeczywiście – z punktu widzenia zwłaszcza zasad logiki, doświadczenia życiowego – można uznać za wiarygodne. Na pierwszy rzut oka - mając na uwadze fakt, iż oskarżony M. Z. przed zdarzeniem od ponad roku nie miał jakiegokolwiek kontaktu z pokrzywdzonym, z jego wyjaśnień nie wynika, by w jakiś natrętny sposób nękanie był przez inne osoby, czy organy ścigania, by zwracały się do niego kobiety z żądaniami spłaty długów zaciągniętych przez jego szwagra - wydawać by się mogło, że wyjaśnienia oskarżonego nie przekonują. Jednak z akt sprawy wynika, że oskarżony przewijał się w sprawach prowadzonych przez policję przeciwko A. O. (5), że policja poszukując pokrzywdzonego listem gończym, znała i sprawdzała adres przez niego podawany tj. adres zamieszkania oskarżonego. Wśród dokumentów dołączonych do akt znajdują się i te, które dotyczą M. S. (1) m.in. jej wnioski o ściganie A. O. (1) z uwagi na fakt, że dopuścił się on na jej szkodę oraz na szkodę jej rodziców oszustwa pod pozorem zakupu samochodu marki (...) i dostarczenia go do granicy, za co pobrał za pokwitowaniem kwoty: 10.500 USD, 5,850 Euro, 3.500 Euro (t. II, k. 367, 369 – 370, 373). Z protokołu oględzin akt nadesłanych z (...) Urzędu Wojewódzkiego i kopii dokumentów wynika nadto, że w 2011 r. Urząd został powiadomiony przez M. S. (1), że wobec O. toczy się taka sprawa, oraz, że w sprawie tej (k. 532-549) słuchany był jako świadek M. Z. w dniu 5.09.2011 r. Nie można było pominąć również kręgu kulturowego, w którym oskarżony znalazł się zeniąc się z siostrą pokrzywdzonego, a w którym panowały zasady załatwiania spraw w rodzinie, że to mężczyzna jest głową rodziny i za nią odpowiada. Dla Sądu niewątpliwym jest, że oskarżony nie darzył A. O. (1) sympatią, uważał go za oszusta, obawiał się z jego strony problemów, znał sytuację, w której znalazła się J. W. (2), O. L., wiedział o związku pokrzywdzonego z oskarżoną G.-Ż., o sprawie D. B., że co do rzekomego handlu samochodami pokrzywdzony wpłatał jego osobę. Z dokumentów dołączonych do akt sprawy z urzędów skarbowych nie wynika, by oskarżony trudnił się handlem samochodami. W 2010 r. legalnie (k. 3461) sprowadził O. (...) i R. (...), w 2009 r. M. (...) i na te okoliczności złożył przekonujące wyjaśnienia.

Analizując wyjaśnienia oskarżonego Sąd doszedł do przekonania, że zachowania podjęte przez oskarżonego można wytłumaczyć cechami jego osobowości, które zostały wskazane przez biegłego psychologa. W wydanej opinii (zwłaszcza ustnej) biegły D. Ż. wyjaśnił, że wyniki badań psychologicznych wskazały na ograniczony wgląd M. Z. we własną osobowość, ograniczony poziom krytycznej oceny własnej osoby, obniżone zdolności w zakresie wyciągania wniosków oraz działań z własnych i społecznych zachowań napotykanym we własnym życiu, skłonność do koncentracji na własnej osobie i własnych potrzebach. Te cechy widoczne były zwłaszcza w tych wyjaśnieniach M. Z., w których przedstawiał, że pokrzywdzony był dla niego problemem, pojawiał się w jego życiu, traktował go jako zagrożenie dla niego samego i jego bliskich. Wprawdzie z opinii biegłego psychologa wynikało również, że oskarżony w zakresie mechanizmów radzenia sobie w trudnych sytuacjach ma skłonność do przerzucania odpowiedzialności na inne osoby, to cechy tej w żaden sposób nie można przełożyć na treść jego wyjaśnień złożonych w sprawie, uznając, że opisał on w sposób kłamliwy przebieg wydarzeń. Z opinii psychologa nie wynikało przy tym, że oskarżony prezentuje postawę manipulacyjną, a jedynie, że wyniki przeprowadzonych badań wskazują na możliwość manipulacją informacjami. Przy czym biegły precyzował, że w stosunku do oskarżonego możliwa jest hipoteza co do jego emocjonalnej motywacji w zdarzeniu, zaskoczenie rozwojem sytuacji oraz przebiegiem zdarzenia.

Jednocześnie nie przekonały Sądu tylko te wyjaśnienia oskarżonego, w których tłumaczył, dlaczego nie udzielił żadnej pomocy palącemu się pokrzywdzonemu. W tym bowiem zakresie wyjaśnienia M. Z. nie były logiczne i obiektywne. Z jego relacji nie wynika, by ze strony N. M. groziło mu jakieś realne niebezpieczeństwo, zwłaszcza, że oskarżony nie podjął nawet próby udzielenia pomocy pokrzywdzonemu. Na pewno sytuacja, w której się znalazł była dla niego stresująca, była zaskoczeniem, ale jako dojrzały, wykształcony mężczyzna, emocje te mógł i powinien opanować. Zdaniem Sądu w tym zakresie wyolbrzymiał opisywane okoliczności, w sposób nieuprawniony starając się usprawiedliwić swój brak jakiegokolwiek reakcji.

Analiza całokształtu okoliczności ujawnionych w sprawie doprowadziła jednocześnie Sąd do przekonania, że żadnej z wersji podawanych przez **oskarżonego N. M.** złożonych w zakresie zarzucanego mu zabójstwa pokrzywdzonego i kradzieży jego telefonu, nie można było dać wiary w całości, albowiem nie znalazły one potwierdzenia w zgromadzonych w sprawie dowodach, lub wręcz zostały przez nie wykluczone. Zdaniem Sądu każda z tych wersji zmierzała do uwolnienia się N. M. od odpowiedzialności karnej, przy czym już na wstępie oceny wyjaśnień tego

oskarżonego wskazać należy, że po stronie oskarżonego nie było żadnego powodu, dla którego N. M. tej ostatniej wersji zaprezentowanej w ponownym postępowaniu nie mógł podać w toku śledztwa, czy chociażby w czasie wyjaśnień składanych w pierwszym postępowaniu sądowym. Powody, które na wytłumaczenie swojej postawy w tym zakresie podawał oskarżony, nie przekonały Sądu, jako zupełnie nielogiczne i nieracjonalne.

Mimo, że oskarżony w ostatnich swoich wyjaśnieniach nie potwierdził depozycji składanych w śledztwie i na rozprawie w dniu 23 września 2014 r. należało dokonać ich oceny.

Analizując wyjaśnienia N. M., które złożył w czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania Sąd doszedł do przekonania, że oskarżony prawdziwie wówczas podał jedynie na temat tego, że w tym czasie pozostawał w związku z oskarżoną O. Ż., że wiedział, iż pokrzywdzony zadzwonił od oskarżonej prosząc o przenocowanie go, że zgodził się na to, że poznał A. O. (1) w dniu 15 sierpnia 2012 r., że razem wówczas zjedli w K. kolację oraz, że następnego dnia wszyscy wyszli z domu oskarżonej. W tym bowiem zakresie jego wyjaśnienia korelowały z wyjaśnieniami O. G.-Ż., tworząc dość spójną całość. Z tego samego powodu nie budziły również wątpliwości Sądu te wszystkie wyjaśnienia N. M., w których relacjonował on to, co na temat pokrzywdzonego opowiadała mu oskarżona. Dalszej wersji wydarzeń przedstawionych w tych pierwszych wyjaśnieniach Sąd nie uznał za wiarygodną. Nie tylko dlatego, że już w dniu 6 września 2013 r. oskarżony ją odwołał, ale przede wszystkim dlatego, że była ona sprzeczna z wiarygodnymi wyjaśnieniami oskarżonego M. Z., z wynikami analizy połączeń telefonicznych pomiędzy jego telefonem, a telefonem oskarżonej O. G.-Ż.. Podając kolejną wersję wydarzeń N. M. odmiennie opisał już przebieg spotkania w restauracji (...), sugerował, że M. Z. i O. G. – Ż. ustalili coś, o czym nie chcieli mu powiedzieć, że umówili się, że da ona znać Z., gdy A. O. (1) ponownie się u niej pojawi. Podawał również, że w czasie kolacji oskarżona musiała coś dosypać pokrzywdzonemu do jedzenia. Twierdził też, że to Z. przywiózł kajdanki, że z kuchni wyszedł z drewnianym młynkiem do pieprzu (wcześniej podawał drewnianą deseczkę), uderzył pokrzywdzonego w głowę, że widział krew na sofie. Że wprowadził razem ze Z. i pokrzywdzonym wsiadł do samochodu, ale potem na polecenie oskarżonej, która do niego zadzwoniła, kazał się wysadzić. Wszystko miało dzieć się w okolicach północy. I ta wersja wydarzeń nie była logiczna, pozostawała w sprzeczności z wyjaśnieniami M. Z., z wynikami analizy połączeń telefonicznych, z opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej co do charakteru obrażeń stwierdzonych w okolicy skroniowej pokrzywdzonego, protokołem oględzin sofy, co do umiejscowienia śladów biologicznych (ślady te ujawniono dopiero po zdjęciu poduszek, w środkowej części sofy), z wynikami opinii z badań toksykologicznych. W toku postępowania przygotowawczego nie stwierdzono u denata obecności substancji z grup amfetaminy i kokainy (opinia k. 500 – 502). W związku z substancją koloru białego znajdującą się we wgłębieniu pod pokrywą kolumny ozdobnej, zabezpieczoną podczas przeszukania pomieszczeń mieszkalnych w mieszkaniu w K. przy ul. (...) dokonano badań z zakresu badań fizykochemicznych. W wyniku tych badań ustalono, iż na powierzchni dowodowej kolumny nie stwierdzono obecności środków odurzających, ani substancji psychotropowych, czy prekursorów, zaś biała substancja pobrana

z powierzchni wzorów okazała się wyrobem lakierniczym (farba, emalia, opinia k. 1633 – 1634).

Za całkowicie niewiarygodne Sąd uznał i te wyjaśnienia N. M., które złożył w śledztwie w dniu 24 marca 2014 r. i które potem jako jedyne potwierdził przed Sądem w pierwszym postępowaniu. Odmiennie niż poprzednio i sprzecznie z poczynionymi przez Sąd ustaleniami ( w tym poczynionymi nie tylko na podstawie wyjaśnień oskarżonej, ale również na podstawie zeznań G. P.) oskarżony zaprzeczył swojemu związkowi z O. Ż. w okresie zdarzenia, odmiennie niż poprzednio opisał przebieg spotkania w restauracji wprowadzając wątek poszukiwania przez M. Z. osoby, która mogłaby dać nauczkę pokrzywdzonemu, przebieg kolacji u O. podając, że pokrzywdzony zażywał wówczas kokainę (co jak wskazano powyżej wykluczyły opinie biegłych), by wreszcie obarczyć sprawstwem za śmierć pokrzywdzonego trzech nieznanymi mu mężczyzn z (...), którzy mieli skrzywdzić również jego (dwukrotnie ugodzić go nożem). W wyniku przeprowadzonych już w śledztwie czynności ustalono, że w sierpniu 2012 roku zarejestrowanych było 5 pojazdów, które odpowiadały opisowi wskazanemu przez N. M.. Były one zarejestrowane na: B. N., M. D. (1), M. W. (1), A. G. (3) i K. R.. K. T. (która była właścicielką pojazdu (...)) zeznała, że w dniach 16-17 sierpnia 2012 roku nie była w W. (jej zeznania k. 2717a i 2717a verte). B. N., (współwłaścicielka pojazdu o numerach rejestracyjnych (...)) podała, że samochód ten nabyła wraz z mężem w listopadzie 2012 roku, w związku z tym nie mogła jeździć tym

samochodem w sierpniu 2012 roku w W. ( jej zeznania k. 2727 - 2728). A. G. (3) i M. D. (1) (właściciele pojazdów (...)), zeznali, że nie byli w tych dniach w W. i nie używali nikomu swoich samochodów (k. 2729 – 2730, 2737 - 2738). Sąd zeznania tych świadków uznał za wiarygodne, nie znajdując podstaw do ich zakwestionowania. Były to zupełnie obce postronne osoby. Nadto możliwość powstania u oskarżonego obrażeń ciała, jakie opisał w tych wyjaśnieniach N. M., wykluczyła opinia biegłego P. R. (2), który wskazał, iż stwierdzone podczas badania oskarżonego blizny szyi, prawego przedramienia i lewego uda powstały wiele lat wcześniej (co najmniej 4 – 5 lat). Ponadto biegły podniósł, iż rana cięta, której pozostałością jest blizna uda, musiała być dość głęboka i obejmowała, poza skórą właściwą, także podskórną warstwę tłuszczową. Rana taka mogła być zadana nożem, o ostrzu w kształcie, jak narysowany przez oskarżonego lub do niego zbliżonym. Natomiast biegły wskazał, iż kształt i wielkość blizny ujawnionej na szyi stoi w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego co do narzędzia, jakim została spowodowana. W ocenie biegłego, w przypadku, gdyby do jej zadania posłużył opisany nóż, blizna po takiej ranie byłaby dłuższa, jej brzegi miałyby inny kształt, a same zranienie miałoby różną głębokość. Ponadto biegły wskazał, że uderzenie w szyję narzędziem o cechach podanych przez oskarżonego pociągnęłoby za sobą powstanie bardzo rozległego zranienia, które z dużym prawdopodobieństwem skutkowałoby zgonem opiniowanego ( opinia k. 2628-2629, k. 2853-2854, k. 3358-3363).

Bardzo obszerne wyjaśnienia oskarżony N. M. złożył w ponownym postępowaniu. I tym razem odmiennie – niż poprzednio - opisał przebieg wydarzeń z 16 na 17 sierpnia 2012 r. wskazując, że to on był umówiony w restauracji (...) z M. Z., czemu przeczą wyjaśnienia złożone przez współoskarżonych, a uznane w tym zakresie przez Sąd za wiarygodne. W wyjaśnieniach tych oskarżony przyznał jednak, że na tym spotkaniu to on zaproponował, by pokrzywdzonemu dać nauczkę, wywieźć go do lasu a nawet pobić. Tłumaczył też, że w zasadzie to „tylko palnął, że można go nawet oblać benzyną”. I w tym zakresie Sąd – mając na uwadze wyjaśnienia M. Z. uznał, że przyznanie się N. M. do zaproponowania właśnie przez niego dania owej nauczki pokrzywdzonemu było szczere. Z tym jednak, że w wyjaśnieniach tych oskarżony – sprzecznie z poczynionymi ustaleniami, czemu nie zaprzeczała sama oskarżona – podawał, że oskarżonej O. G.-Ż. nie było podczas rozmowy, gdy ustalili, że Z. zostanie powiadomiony o przyjeździe A. O. (1) do domu O.. Za zupełnie niewiarygodne – wobec treści zeznań G. P. – Sąd uznała te jego kolejne depozycje, w których opisał on, w jaki sposób wszedł tego dnia w posiadanie kajdanek, albowiem świadek jednoznacznie wskazała, że oskarżony nie posiadał kluczy, do mieszkania, w którym wówczas mieszkała. Zupełnie niewiarygodne były i te jego wyjaśnienia, w których wprowadził wątek z zapalniczką w kształcie pistoletu. Nie tylko dlatego, że podał o tym po raz pierwszy w kolejnej już wersji swoich wyjaśnień, ale dlatego, że okoliczność ta zupełnie nie wynikała z wyjaśnień M. Z., przy czym Sąd nie znalazł powodów, które przemawiałyby za uznaniem, że M. Z. nie podał tego, bo chciał ten fakt ukryć. Zdaniem Sądu opisywanie przez oskarżonego – po kilku latach od zdarzenia - w tak szczegółowy sposób, wręcz drobiazgowy, kolejnych wydarzeń, które miały rozegrać się w mieszkaniu O. G.-Ż. dowodzi, że oskarżony wyjaśnienia te chciał w jak najszerszym zakresie dopasować do materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. Dlatego „nagle” przypomniał sobie o kilku sms-ach wysłanych na telefon M. Z., dlatego dalej podtrzymywał wersję z uderzeniem pokrzywdzonego młynkiem w głowę. Jednak podane przez niego okoliczności dotyczące tego fragmentu wydarzenia, w tym zwłaszcza co do krwawienia pokrzywdzonego – w świetle przywoływanej już wcześniej opinii biegłego M. F. (przy czym w śledztwie N. podawał, „że M. uderzył go raz, z tylnej części głowy i ucha leciała pokrzywdzonemu krew, czego w kolejnych wyjaśnieniach już nie potwierdzał, a tak umiejscowionych obrażeń w czasie sekcji zwłok na ciele pokrzywdzonego nie stwierdzono), czy wyników oględzin sofy – zupełnie nie były przekonujące. Ponownie przypomnieć należy, że z protokołu oględzin mieszkania O. G.-Ż. z dnia 12.09.2013 r. (k. 1437) wynika, że spryskano luminolem powierzchnię siedziska i oparcia sofy stojącej w salonie. Nie zaobserwowano zjawiska chemiluminescencji. Dopiero po usunięciu z kanapy poduszek stanowiących oparcie, w środkowej centralnej części ujawniono wzrokowo 3 plamy (k. 1835 tablica nr 3), co do których biegła z zakresu identyfikacji śladów biologicznych potwierdziła, że to ślady krwi pokrzywdzonego. Umiejscowienie tych śladów wskazuje jednak, że nie mogły one powstać w okolicznościach podawanych przez oskarżonego N. M.. Zwrócić też należy uwagę na zeznania świadka A. G. (2) (k. 1443 ), która nie kojarzyła, by w domu z siostrą posiadały duży drewniany młyneczek do pieprzu. Wprawdzie można byłoby dywagować, że przedmiot ten został celowo usunięty z mieszkania oskarżonej, jak jednak zatem wytłumaczyć, że O. G.-Ż. przez ponad rok czasu nie usunęła plam krwi z kanapy. A przecież oskarżony N. M. w swoich wyjaśnieniach podawał, że została w domu, bo miała posprzątać. Nie przekonały również Sądu i te wyjaśnienia oskarżonego - albowiem były nielogiczne i niezrozumiałe – w których podawał, że w mieszkaniu O. G.-Ż. w ogóle nie rozmawiał z M. Z., który jednak – mimo,

że przecież wcześniej nie ustalili szczegółowo planu działania – miał wiedzieć, co robić. Zupełnie nie przekonały Sądu dalsze wyjaśnienia N. M., w których opisywał powody zdjęcia pokrzywdzonemu kajdanek i skrupowanie go sznurkiem, co miało ułatwić pobicie pokrzywdzonego. W świetle opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz wyników sądowo-lekarskich oględzin zwłok należało wykluczyć i to, by pokrzywdzony został przez oskarżonego N. M. pobity na polanie w sposób, w jaki to opisał oskarżony. W tym bowiem zakresie opinia biegłego M. F. była jednoznaczna i kategoryczna. Mając na uwadze analizę połączeń telefonicznych pomiędzy jego telefonem a telefonem oskarżonej O. G.-Ż. należało wykluczyć i te twierdzenia oskarżonego, w których podał, że gdy byli jeszcze na polanie, zadzwoniła do niego O. G.-Ż.. Przede wszystkim z analizy połączeń oraz opinii biegłego z zakresu informatyki wynika, że o godz. 0:43 i 0:44 to oskarżony wykonał telefon na numer O. G.-Ż. ( co obrazują załączniki do opinii biegłego nr 70 i 71) oraz to, że jego telefon nie logował się wtedy w pobliżu miejscowości K., tylko został zarejestrowany przez BTS R..

W ocenie Sądu wskazane powyżej okoliczności dowodzą, że oskarżony w ostatnich wyjaśnieniach nie złożył szczyrych wyjaśnień, a jedynie starał się dopasować – i to w sposób nieudolny - przedstawianą wersję wydarzeń do dowodów zgromadzonych w sprawie. Dlatego też Sąd nie dał wiary i tym złożonym wówczas wyjaśnieniom, w których N. M. opisał, że to M. Z. zadał pokrzywdzonemu ciosy nożem, który od niego odebrał, jak również w jakich okolicznościach i dlaczego oblał pokrzywdzonego benzyną, a następnie go podpalił. W tym bowiem ostatnim zakresie wersję podaną przez oskarżonego w sposób kategoryczny należało wykluczyć, mając na uwadze wnioski przedstawione przez biegłego S. W. (1) i biegłego M. F. (wnioski biegłych w tym zakresie szczegółowo zostały opisane poniżej).

Zgodnie natomiast z ustalonym stanem faktycznym oskarżony opisał okoliczności, w jakich potem kontaktował się z oskarżoną O. Ż. oraz, w jakich okolicznościach został przez nią odebrany z parkingu przy jeziorkach w Z..

Uwadze Sądu – przy ocenie wyjaśnień tego oskarżonego – nie mogło umknąć i to, że w toku śledztwa oskarżony podejmował próby wpływania na wyjaśnienia składane przez O. G. – Ż. oraz zeznania jej siostry A. G. (2). Wielokrotnie jego listy, kierowane głównie do O. G. – Ż., były zatrzymywane. O powyższym świadczy treść tych listów oraz m.in. zarządzenie o zatrzymaniu korespondencji od N. M. do O. G. – Ż. (t. X k. 1887) i pismo z Zakładu Karnego w P. z dnia 06.03.2014, z treści którego wynika, że podczas kontroli tymczasowo aresztowanego N. M. ujawniono przy nim listy, które osadzony zamierzał wynieść z oddziału mieszkalnego. Z treści tych listów wynika, iż próbował on nakłonić O. G. – Ż. do składania wyjaśnień zgodnych z wersją przedstawianą przez niego, jak chociażby dotyczącą aparatu telefonicznego, który miał otrzymać od O. G. – Ż., a należącego do A. O. (1). Oskarżony wypytywany o te okoliczności nie chciał przed Sądem szczegółowo wyjaśniać, zasłaniał się niepamięcią, co do motywów, którymi się wówczas kierował. Jednocześnie treść wyjaśnień N. M. składanych w toku całego postępowania, w których zmieniał depozycje, co do charakteru związku łączącego go z oskarżoną O. Ż., zaprzeczanie uczuciom, które do niej żywił, utwierdziły Sąd w przekonaniu, że dla oskarżonego N. M. O. G.-Ż. była bardzo ważną osobą. Mimo upływu czasu od zdarzenia, w swoich wyjaśnieniach bardzo emocjonalnie opisywał jej zachowania, których nie akceptował, wypominał jej kłamstwa z przeszłości, nadawał aż nazbyt nadmierne znaczenie jakimś zwyczajnym sytuacjom. W ocenie Sądu takie zachowania oskarżonego potwierdzały wnioski opinii sądowo-psychiatrycznej i psychologicznej wydanej po przeprowadzeniu obserwacji sądowo-psychiatrycznej, zwłaszcza co do stwierdzonej nieprawidłowej jego osobowości.

N. M. w swoich wyjaśnieniach nie przyznawał się również do kradzieży telefonu A. O. (1), przy czym i w tym zakresie podawał odmienne wersje wydarzeń, które w ocenie Sądu nie mogły zostać uznane za wiarygodne w kontekście wyjaśnień, jakie złożyła na tę okoliczność oskarżona O. G.-Ż., a zwłaszcza wobec ujawnienia, że telefon pokrzywdzonego w czasie połączenia z godziny 0:40 znajdował się poza K. (BTS R.), a nie jak twierdził oskarżony u oskarżonej w mieszkaniu. Nie można było pominąć i tego, że telefon ten zaraz po zdarzeniu współpracował z numerem telefonu, którym posługiwała się matka oskarżonego, a od stycznia 2013 r. z numerem oskarżonego, co wynikało z analizy bilingów, zeznań świadków G. K., R. L.. Zwrócić należało uwagę i na to, że podczas ostatnich wyjaśnień oskarżony przyznał, że w drodze na polanę wszedł w posiadanie telefonu pokrzywdzonego.

Za wiarygodne Sąd uznał natomiast przyznanie się oskarżonego N. M. do podrobienia dokumentu tożsamości. W tym zakresie przyznanie to było kategoryczne, oskarżony nigdy go nie odwołał, choć uzupełniał okoliczności, w jakich

miał wejść w jego posiadanie. Z faktu, iż w ujawnionym dokumencie znalazło się zdjęcie oskarżonego, dla Sądu niewątpliwym było, iż to oskarżony musiał je przekazać innej osobie.

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonej **O. G. – Ż.** wskazać należy, iż oskarżona potwierdziła, że odbyło się spotkanie w restauracji, podczas którego poinformowała M. Z., że A. O. (1) jest w Polsce i zatrzymał się u niej. Ponadto potwierdziła również, że wówczas zaplanowali, by dać nauczce A. O. (1), tj. wywieźć go do lasu i zostawić go tam, aby wracał na piechotę, jednakże według oskarżonej nie było w planie oblanie pokrzywdzonego paliwem. Tłumaczyła, że nauczka miała zmusić A. do zmiany postępowania wobec innych kobiet. Przy czym Sąd dostrzegł, że w tym zakresie, oskarżona starała się umniejszać znaczenie opisywanych wydarzeń, bagatelizować poczynione wówczas ustalenia, z biegiem czasu, w kolejnych wyjaśnieniach, powoływała się na swoją niepamięć, choć na inne okoliczności z tego samego okresu czasu udzielała wyczerpujących odpowiedzi. Dogłębna analiza jej wyjaśnień dowodzi jednak tego, że oskarżona brała udział w opracowaniu planu działania, to ona miała przecież powiadomić M. Z. o tym, że A. przyjechał do niej domu. O tym, że taki plan istniał i czynnie brała w nim udział, świadczą nie tylko wyjaśnienia M. Z., ale i fakt, że po północy dzwoniła na telefon pokrzywdzonego, zdaniem Sądu by sprawdzić, co się z nim dzieje. Oskarżona w toku postępowania podtrzymywała wyjaśnienia składane w śledztwie. Jednak przeprowadzone dowody, nie pozwoliły na danie wiary jej w całości. Oskarżona wskazała bowiem, że podczas kolacji, która poprzedzała uprowadzenie A. O. (1), piła z nim alkohol, że A. O. (1) wypił litr wódki. Ta część wyjaśnień oskarżonej dotycząca spożywania alkoholu przez A. O. (1) nie może być uznana za wiarygodną, choćby z tego powodu, że przeprowadzone badania pokrzywdzonego wykazały, iż w mięśniach zmarłego nie stwierdzono obecności alkoholu etylowego wg metody chromatografii gazowej (t. II, k. 304 - 313), a biegły M. F. jednoznacznie wskazał, że w czasie zdarzenia pokrzywdzony nie był pijany. W wyjaśnieniach dotyczących zdarzenia, które rozgrywało się u oskarżonej w mieszkaniu, O. G. – Ż. wskazywała również, iż nie brała udziału w ubieraniu pokrzywdzonego i wyprowadzaniu go skrepowanego kajdankami na zewnątrz do samochodu. Jej wyjaśnienia w tej części są sprzeczne z wyjaśnieniami M. Z.. O. G. – Ż. w ten sposób starała się umniejszyć swoją rolę w opisywanych wydarzeniach.

W ocenie Sądu wyjaśnienia O. G. - Ż., w których opisała ona swój związek z A. O. (1) i wskazała, iż wiedziała o oszukanych przez A. kobietach oraz o tym, że pożyczala mu pieniądze są wiarygodne i znajdują potwierdzenie w pozostałym zgromadzonym materiale dowodowym, w szczególności są spójne z zeznaniami złożonymi przez A. G. (1) oraz D. C.. Z materiału nie wynika, by O. G. -Ż. żądała od pokrzywdzonego zwrotu pożyczanych mu przez lata pieniędzy, na co wskazują m.in. także zeznania świadka O. L., która rozmowy oskarżonej z pokrzywdzonym na ten temat odbierała jako przekomarzanie się. Z wyjaśnień O. G.-Ż., a także jej siostry, wynika, że rzeczywiście przez lata tolerowała naganne i nieuczciwe wobec niej zachowania A. O. (1).

Odnośnie oceny zeznań świadków i pozostałych dowodów przeprowadzonych w toku przewodu sądowego Sąd zważył, co następuje:

W toku postępowania sądowego nie udało się bezpośrednio przesłuchać świadka **R. L.** (k. 5625, k. 1105-1109, k. 3188-3190), jej zeznania ujawniono. W śledztwie R. L. podawała, że była współwłaścicielką restauracji, w której pracował N. M.. Oceniając zachowanie N. M. zeznała, że było zmienne np. jak oddawała mu jakieś przysługi np. pożyczala pieniądze, to mówił, że będzie jej pomagał, a jak ktoś go zdenerwował, to stawał się agresywny. Raz nawet doszło do tego, że pobił jej męża, gdy ten przyszedł do restauracji pijany i droczył się z N. M.. Podawała również, że nie raz N. M. mówił jej, że jak będzie potrzeba kogoś „załatwić”, to znajdzie za pieniądze ludzi, którzy to zrobią. Potwierdziła nadto, że N. M. odwiedzała w restauracji kobieta o imieniu O., która była jego kochanką. Odwiedzała go mniej więcej dwa razy w tygodniu. Według niej O. była bardzo zazdrosna o N. M.. Świadek zauważyła, że O. często się z nim kłóciła, jak widziała w jego otoczeniu młode kobiety. Zauważyła też, że jego matka była przeciwna temu związkowi. Świadek zeznała też, że odwiedzał go M.. Świadek pamiętała i opisała zdarzenie, że raz byli w restauracji we trójkę: O. G. - Ż., M. Z. i N. M.. Oni mieli jakąś wspólną sprawę o której rozmawiali w tajemnicy przed nią. To spotkanie mogło być we wrześniu 2012, ale nie była tego pewna (k.1105-1109). Słuchana przed Sądem zeznała, że miała miejsce taka sytuacja, iż doszło do sprzeczki pomiędzy jej mężem a N. M. i wtedy N. M. go uderzył (k. 3188 - 3189).



Do zeznań tego świadka Sąd podszedł z ostrożnością, albowiem nie można było przesłuchać je bezpośrednio przed Sądem, zwłaszcza, że tak agresywnego zachowania N. M. wobec jej męża, nie potwierdził w swoich zeznaniach W. L.. Przy czym nie posiadała ona jakiegokolwiek wiedzy na temat wydarzeń będących przedmiotem zarzutów stawianych oskarżonym.

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania **świadka W. L.** (k. 1102-1104, k. 1659-1660, k. 3190-3192, k. 5177-5180). To m.in. na podstawie jego zeznań Sąd ustalił, że numery (...) to numery, które używał N. M.. Ten pierwszy od marca 2013 r., ten drugi przez trzy miesiące w 2012 roku. Świadek podał, że N. M. poznał w restauracji (...), którą prowadziła jego żona razem ze współnikiem – (...) K., było to w maju/czerwcu 2012 r. Początkowo N. M. pracował w tej restauracji, później tylko tam przychodził. Świadek dodał, że N. M. i jego matka w tej restauracji pracowali do końca grudnia 2012 r. Według świadka N. M. był spokojnym człowiekiem, sporadycznie dochodziło pomiędzy nimi do jakiejś kłótni, a jeśli już to dotyczyło to prowadzenia restauracji. N. M. nigdy mu nie groził. Zeznał nadto, że oskarżony często przyprawdzał do restauracji różne kobiety, przychodzili tam też jego koledzy, jednak świadek nie zna ich imion. Jak świadek przebywał w restauracji to nieraz widział, jak N. M. kłócił się z kelnerkami o sposób obsługi. N. M. też dwukrotnie w jego obecności kłócił się ze współnikiem jego żony. W jego obecności jednak nigdy nie groził mu pobiciem, czy zabójstwem. Kłótnie dotyczyły spraw finansowych firmy. Zapamiętał też, że jedna z kobiet, z którymi spotykał się N. M. miała na imię O., nawet z nią rozmawiał. W. L. dodał, że w tamtym okresie nadużywał alkoholu i nie wyklucza takiej sytuacji, że kiedy był pod wpływem alkoholu, to wtedy N. M. użył wobec niego siły. Zaprzeczył, by dawał N. M. pieniądze na zakup podrobionego dokumentu tożsamości i nie ma z tym nic wspólnego. W ocenie Sądu świadek w sposób spójny i rzeczowy opisał okoliczności, na które był rozpytywany. Nie wyolbrzymiał opisywanych faktów, z jego słów wynikało, że lubił N. M.. Ale i on również nie posiadał żadnej wiedzy na temat wydarzeń będących przedmiotem sprawy.

Dokonując oceny zeznań świadka G. K. (k. 1055-1057, k. 3185-3187, k. 5197-5200v) Sąd doszedł do przekonania, że w zasadzie jedynie zeznania, które świadek złożył w śledztwie zasługują na pełną wiarygodność. W śledztwie bowiem świadek dość obiektywnie opisał swoje relacje z oskarżonym N. M., nie wchodził w szczegóły swojego własnego konfliktu z R. L., nie obciążał w jakiś szczególny sposób oskarżonego N. M. agresywnymi zachowaniami. Wprawdzie opisał go jako osobę porywczą, narwaną, ale sam zaznaczył, że nie wie, czy byłby on zdolny do wyrządzenia komuś krzywdy, stwierdził nawet, że nie bał się jego gróźb. W kolejnych przesłuchaniach świadek skupiał się już przede wszystkim na swoim konflikcie z R. L., którą w rozmowach z nim miał reprezentować oskarżony, zarzucał mu agresywne zachowania, groźby pozbawienia życia, że pomawiał go o kradzież, że mu ubliżał wulgarnymi słowami. Twierdził, że przez to bał się nie tylko o siebie, ale przede wszystkim o swoją rodzinę. W tym zakresie Sąd uznał, że świadek wyolbrzymia opisywane wydarzenia, zwłaszcza, że z jego zeznań wynika, że nigdy nie zgłosił się na policję.

W sprawie – celem weryfikacji zeznań świadka G. K. – Sąd przesłuchał **R. M.** (k. 5303-5304v). Z jej zeznań wynikało, że (...) K. uprzedził ją, że może zostać wezwana do Sądu. Z jej relacji nie wynikało natomiast, by była ona świadkiem agresywnych zachowań N. M. wobec G. K., a jedynie od niego o takich zachowaniach i groźbach słyszała. Zapamiętała jedynie, że oskarżony mówił w czasie konfrontacji ze współnikiem R. L. podniesionym głosem i używał wulgarnych słów. Dokonując oceny zeznań tego świadka Sąd uznał jej zeznania za wiarygodne, opisała ona, czego była świadkiem, własne spostrzeżenia i to co zapamiętała, nie wyolbrzymiała faktów, a jej relacja była rzeczowa.

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka **J. W. (2)** (k. 570-571, k. 659-661, k. 1550-1552, k. 743-744, k. 3178-3183, k. 5174-5177). Przesłuchiwana w śledztwie zgodnie z prawdą opisała okoliczności, w jakich poznała się z pokrzywdzonym, że zawarli związek małżeński. Z jej zeznań wynikało, że po ślubie byli ze sobą w zasadzie jedynie przez miesiąc, a potem ich związek się rozpadł. Jak wyjaśniła, A. zniknął na dłuższe okresy czasu, kontaktował się z nią jedynie telefonicznie. Z jej zeznań wynikało również, że A. O. (1) wечно nie miał pieniędzy, ale ubrany był zawsze markowo, jeździł drogiymi samochodami, nawet od niej pożyczał pieniądze. Podała również, że nie zwracały się do niej żadne kobiety poszukujące A. O. (1). Raz tylko dostała maila, że A. O. (1) jest oszustem i żeby na niego uważała. Siostra i mama męża temu zaprzeczyły. Świadek podała, że jedna kobieta z G. wezwała ją na świadka, bo A. O. (1) pożyczył od niej około 100.000zł. Dodała, że A. O. (1) nie znał żadnych sztuk walki. Był nałogowym palaczem tytoniu. O tym, że A. O. (1) jest związany z inną kobietą dowiedziała się będąc w 9 miesiącu ciąży. Rozmawiała z tą kobietą przez telefon.

Była to O. G. - Ż., która potwierdziła, że również jest w ciąży z A. O. (1). J. W. (2) zeznała, że zdarzało jej się odbierać przekazy pieniężne, a następnie kwoty te przekazywała A. O. (1) (k. 3178 - 3183). Zeznaniami tego świadka Sąd dał wiarę w całości. Świadek szczegółowo opisała, jak wyglądało jej małżeństwo z A. O. (1), nie pominęła przykrych dla niej okoliczności tj. informacji o zdradzie czy wyłudzenia od niej pieniędzy, ale również ni wyolbrzymiała opisywanych wydarzeń. Jej relacja była spójna, rzeczowa i obiektywna.

Świadek **D. B.** (zeznając w sprawie, w której złożyła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa na jej szkodę przez A. O. (1) k. 708-712, 718-720, 745-747, k. 748-749) opisała wydarzenia z maja 2010 r. Podała, że A. mówił jej, że ma firmę zajmująca się sprowadzaniem samochodów do Polski, z tym że jest ona zarejestrowana na jego szwagra M. i jego żonę (siostrę A.). Za jego namową przekazała mu pieniądze, które przekazem W. U. wystawionym na nazwisko O. G.-Ż. wysłała. Gdy zorientowała się, że ją oszukał pojechała do W., tam spotkała się z O., która powiedziała, że nie wie gdzie jest A., że ją też oszukał (to był lipiec 2010 r.). Dała mu 112 000 zł. Jej kolejne zeznania wskazują, że w listopadzie 2010 r. dostała ona informację od nieznannej kobiety, że A. to oszust, ale że działa z O., co do której pojawiły się bardzo niepocholebne informacje. Ustaliła, że to J. W. (2) była adresatem tych wiadomości. Zeznając w przedmiotowej sprawie (k. 875-878) D. B. w dniu 23.04.2013 r. podała, że osobiście poznała O. G.-Ż., gdy szukała A.. Od niej dowiedziała się, że ona też została przez niego oszukana, ale w trakcie zeznania świadek poddawała to w wątpliwość. Nie potwierdziła, by kontaktowała się w sprawie oszustw A. z J. W. (2), wskazała inną osobę niż poprzednio. W ponownie toczącym się postępowaniu zeznania tego świadka zostały ujawnione, albowiem nie można było ustalić, jej aktualnego miejsca zamieszkania. Dokonując oceny zeznań D. B. Sąd doszedł do przekonania, że prawdziwie opisała ona okoliczności, w jakich została oszukana przez A. O. (1). W zeznaniach tych szczerze dzieliła się również swoimi wątpliwościami, co do osoby oskarżonej. Sąd nie znalazł żadnych powodów, by zeznania tego świadka kwestionować, dlatego uznał je za wiarygodne.

W sprawie zeznania złożyła również siostra O. G.-Ż. - **A. G. (1)** (k. 1442-1444, k. 3207-3212, k. 5302v-5306v, k. 5308v-5309). Z jej zeznań wynika, że w czasie wydarzeń z 15-16 sierpnia 2012 r. przebywała ona w mieszkaniu w K. przy ul. (...), ale nie widziała wtedy A. O. (1), nie widziała tam nikogo innego. Tłumaczyła to tym, że mieszkanie jest dwupoziomowe, gdzie zazwyczaj przebywa, ma swój pokój, łazienkę. Przy czym wyjaśniła również, że schody prowadzące na jej poziom znajdują się w salonie. W swoich zeznaniach świadek opisała, jak wyglądał związek jej siostry z A. O. (1), że ciągle pożyczala mu pieniądze, że płakała przez niego, a jednocześnie cały czas go usprawiedliwiała, że była w nim bardzo zakochana. Podała również, że O. spotykała się z N., że w jej ocenie w pewnym momencie zostali parą, że O. bardzo się o niego troszczyła. Podała również, że poznała D. B., która przyjechała do jej siostry w sprawie A., że razem pojechały na policję złożyć zeznania. Zeznania A. G. (2) Sąd uznał za wiarygodne, gdyż korelują ze zgromadzonym materiałem dowodowym. Świadek szczegółowo opisała relacje łączące jej siostrę O. G. - Ż. zarówno z A. O. (2), jak i N. M.. Przy czym, jakkolwiek może dziwić brak wiedzy świadka, co do tego, czy ktoś w okresie 15-16 sierpnia (...). odwiedzał jej siostrę, to wskazać należy, że sama świadek nie miała pewności, czy była wówczas w domu, zwłaszcza że jak podawała, że prowadzi dość nieregularny tryb życia.

Świadek **E. Ż.** (k. 1468-1471, k. 3244-3247, k. 5201v-5203) w ocenie Sądu podał wszystkie okoliczności, jakie były mu znane na temat A. O. (1). Nie krył przy tym, że go lubił, że był jego kolegą. Wiedział jednak, że oszukuje on kobiety, że słyszał, że handluje samochodami, ale wiedział, że nie była to prawda. Orientował się, że był w związku z O. Ż., że miał z nią dziecko. Wyjaśnił jednoznacznie, że to O. mu przekazał, że kobiety razem z nim oszukuje O., od nikogo innego tego nie słyszał. Przyznał, że uwierzył w te słowa A.. W swoich zeznaniach przytoczył też informacje, jakie przekazał mu A., że jest on winny swojej siostrze pieniądze i że żąda ona ich zwrotu. Nie poznał jednak szczegółów tego długu, do niego o pomoc A. się nie zwracał. Zdaniem Sądu świadek bardzo szczerze przedstawił w swoich zeznaniach okoliczności, o które był rozpytywany. Ostatecznie, w czasie ostatniego przesłuchania, sprecyzował to, co sam mógł zaobserwować, i to co usłyszał od innych osób. Przy czym zdaniem Sądu zeznania tego świadka w żaden sposób nie mogły stanowić podstawy do czynienia kategoriycznych ustaleń na temat rozliczeń finansowych pomiędzy pokrzywdzonym a jego siostrą i oskarżonym M. Z.. W tym zakresie wiedza świadka była bardzo lakoniczna, zasłyszana od pokrzywdzonego, którego nie można było uznawać za osobę wiarygodną.

W sprawie została w dniu 15 maja 2017 r. po raz pierwszy przesłuchana **I. G.** (k. 52035404v). W swoich zeznaniach podała ona, że N. M. poznała w połowie lipca 2011 lub 2012 r., gdy podjęła pracę kelnerki w restauracji (...). Potwierdziła, że do oskarżonego przychodziło wiele dziewczyn, zapamiętała jedną o imieniu G. (rozpoznała ją na zdjęciu) i w jej ocenie była ona emocjonalnie związana z N., przy czym nie wiedziała czy razem mieszkali. Wiedziała również, że do N. do restauracji bardzo często przychodziła O. G.-Ż., uważała że między nimi istnieje intymna więź, zaobserwowała, że O. jest o N. zazdrosna. Bardzo pozytywnie oceniała oskarżonego. Sąd zeznania tego świadka uznał za wiarygodne. W sposób obiektywny i rzeczowy odpowiadała na pytania, starała się przypomnieć sobie szczegóły co do dat. Jednak ogólna wymowa jej zeznań wskazuje, że jej zeznania nie miały istotnego wpływu na rozstrzygnięcie sprawy, na podstawie jej zeznań nie można było bowiem ustalić, że od wiosny 2012 r. N. M. pozostawał w stałym związku z G. P. (1), zwłaszcza że została ona przesłuchana na tę okoliczność i faktów takich nie potwierdziła. Jednocześnie Sąd nabrał wątpliwości, czy I. G. opisując G. P. (1) nie pomyliła jej z inną dziewczyną, albowiem podawała początkowo inne imię, opisywała tę osobę jako studentkę. Okoliczność ta była dla Sądu zrozumiała, albowiem z oskarżonym świadek utrzymywała luźne kontakty, znali się jedynie z pracy, naturalnym jest więc, że w jej pamięci, po kilku latach od opisywanych wydarzeń, mogły zatrzeć się szczegóły wydarzeń, które jej osobiście przecież nie dotyczyły.

Świadek **D. C.** (k. 3353-3355) zeznała, że zna O. G. – Ż. od około 15 lat. Dodała, że kontaktowały się dosyć często przez te 15 lat, ale świadek dużo podróżuje służbowo, więc czasami ten kontakt był ograniczony. Świadek zeznała, że poznała A. O. (1), O. G. – Ż. przychodziła z nim do niej. W ocenie świadka A. O. (1) był sympatyczny, ale uważał, że wszystko mu się należy. Świadek dodała, że O. G. – Ż. bardzo go kochała i była bardzo szczęśliwa, gdy urodziło im się dziecko. D. C. zeznała, że A. O. (1) nie mieszkał na stałe u O. G. – Ż., często wyjeżdżał. Kiedy go zapytała, czym się zajmuje, usłyszała, że jest kierowcą i wozi ludzi po knajpach i domach prostytutki. Świadek zeznała, że A. O. (1) po jakimś czasie coraz rzadziej przyjeżdżał do O. G. – Ż.. Świadek wskazała, że O. G. – Ż. pożyczała A. O. (2) pieniądze. Zeznania D. C. Sąd uznał za wiarygodne, choć w ocenie Sądu nie miały one jakiegoś istotnego znaczenia dla sprawy. Na pewno wynikało z nich to, co podawała sama oskarżona O. G.-Ż. na temat jej relacji z pokrzywdzonym, że łączyła ich silna więź emocjonalna, że pożyczała mu pieniądze.

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka **T. P.** (k. 1530-1533, k. 1162, k. 5143-5144v), który został przesłuchany przed Sądem w dniu 28 kwietnia 2017 r. i kiedy zeznał wówczas stanowczo, że od samego pokrzywdzonego słyszał, że to jego siostra i jej mąż są mu winni pieniądze z tytułu spadku, który siostra spieniężyła i że nawet udało mu się od nich te pieniądze wyciągnąć. Przy czym świadek zastrzegł, co dla Sądu było naturalne, że nie wie, czy to co A. mu mówił, było prawdą. Przyznał nawet, że mu nie wierzył, że nic chciał mieć z nim bliższych kontaktów. Relacja tego świadka utwierdziła Sąd w przekonaniu, że A. O. (1) w swoim środowisku postrzegany był jako oszust, że wiecznie kombinował, że mówiło się, że oszukuje kobiety na pieniądze, że powoływał się na szwagra, z którym miał prowadzić interesy. W tym bowiem zakresie jego zeznania znajdują potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonej O. G.-Ż., oskarżonego M. Z., zeznaniach świadków D. B., czy E. Ż.. Przy czym w ocenie Sądu zeznania te – wobec ich treści, a świadek był słuchany w obecności tłumacza – nie mogły stanowić podstawy do ustalenia, że to M. Z. pożyczył pokrzywdzonemu jakąś dużą kwotę pieniędzy i chciał ją odzyskać.

Nic istotnego do sprawy nie wniosły zeznania świadka **Z. I.** (k. 1524-1527, k. 5204v-5205). Z jego relacji wynikało jedynie, że od samego pokrzywdzonego wiedział, że handluje on samochodami, tzn. kupuje je w Polsce lub Niemczech i sprzedaje w Azerbejdżanie. Był z nim raz na dyskotecę, wiedział, że ma syna, że potem urodziło mu się kolejne dziecko. Sąd nie miał żadnych podstaw, by kwestionować zeznania złożone przez świadka. Podobnie Sąd ocenił zeznania **A. I.** (k. 1663-1666). Z treści jego zeznań złożonych w śledztwie nie wynika, by świadek posiadał jakąkolwiek wiedzę na temat okoliczności niniejszej sprawy. Zapamiętał on jedynie, że po raz ostatni widział A. O. (1), którego nie znał zbyt dobrze, w wakacje 2012 r., kiedy przyjechał on z dziewczyną z Białorusi o imieniu O.. Zapamiętał, że dziewczyna była w ciąży, a A. O. (1) mówił, że to jego dziecko. Zdaniem świadka A. O. (1) według niego był normalny, jak „jak każdy Azer miał po kilka kobiet”.

W ponownym postępowaniu została również przesłuchana **G. P. (2)** (k. 5751-5752), która opisała relację, jaka łączyła ją z N. M.. Z jej zeznań wynika, że nie pamiętała dokładnie, w jakim okresie czasu spotykała się z oskarżonym, ale

po okazaniu jej zdjęcia (k. 3279-3281) podała, że jej spotkanie z oskarżonym w listopadzie 2012 r. było jednym z ostatnich ich spotkań, przy czym spotykali się nie dłużej niż przez półtora miesiąca. Stanowczo zaprzeczyła również, by jej związek z oskarżonym „był poważny”. Podała również, że oskarżony na pewno nie miał kluczy do mieszkania, w którym wówczas mieszkała. Była również zaskoczona pytaniem o kajdanki, które rzekomo miała wraz z oskarżonym kupić. Wyjaśniła również, że nie studiowała w Polsce i tak oskarżonemu się nie przedstawiała. Sąd zeznania tego świadka uznał za wiarygodne. Jej relacja była rzeczowa, spontaniczna i szczerza. Świadek nie miała żadnych powodów, by podawać nieprawdę, co do charakteru znajomości łączącej ją z oskarżonym. Przy czym w szczerości jej zeznań utwierdziły Sąd jej spontaniczne reakcje na zadawane pytania.

W toku ponownego postępowania Sąd świadka **O. L.** przesłuchał w drodze wideokonferencji (k. 5925- 5928). W swoich zeznaniach świadek szczerze opisała relacje, jakie łączyły ją z A. O. (1). Z jej zeznań wynikało, że pokrzywdzony także i ją oszukiwał co do swojego stanu majątkowego. Niewątpliwym również jest, że poznała O. G.-Ż. i wiedziała, że w przeszłości była ona partnerką A., że mieli wspólne dziecko. W ocenie Sądu brak było podstaw, by zeznania świadka kwestionować. Podawała ona wszystko, co zapamiętała, nie wyolbrzymiała opisywanych wydarzeń. Przy czym Sąd nie przywiązywał nadmiernej wagi do jej zeznań, w których podawała, że A. uprzedzał ją, że gdyby mu coś się stało, to winna ma być temu oskarżona. I nie tylko dlatego, że okoliczności sprawy wskazują ponad wszelką wątpliwość, że oszukiwał on różne osoby, przedstawiał im różne nieprawdziwe informacje na swój temat, swojej pracy, posiadanego majątku, ale i dlatego, że w tym zakresie zeznania świadka były bardzo lakoniczne. Gdyby rzeczywiście pokrzywdzony miał obawiać się oskarżonej, o czym mówił świadkowi, gdy O. była u nich w M., unikałby potem O. G.-Ż. i nie kontaktował się z nią w sierpniu 2012 r. Co istotne świadek dość obrazowo opisała swoje spostrzeżenia, co do zachowania oskarżonej, gdy gościła ją w M., podając, że miała wrażenie, że O. i A. przekomarzają się na temat zwrotu pieniędzy, przy czym zapamiętała też, że O. mówiła jej, by nie pożyczala mu pieniędzy. W zeznaniach złożonych przed Sądem świadek podała również, że poznała w lipcu 2012 r. oskarżonego M. Z., który pomógł jej wrócić do domu, gdy A. O. (1) nie wyszedł po nią na dworzec. Zapamiętała, że rozmawiała z nim wtedy o A.. Radził jej, by go zostawiła, że to oszust, że dał A. jakieś pieniądze na biznes, a gdy zapytała o spadek po ojcu A., powiedział, że spadek jest i nic więcej. Z tych zeznań O. L. nie wynikało zatem, by M. Z. pożyczył pokrzywdzonemu jakieś pieniądze i żądał ich zwrotu. Gdy świadkowi ujawniono zeznania, jakie złożyła w śledztwie (k. 2617-2623) podała, że nie przypomina sobie słów, które wówczas zacytowała z wypowiedzi Z. (że osobiście wywiezie A. do lasu i go zakopie). W ocenie Sądu, świadek z racji emocjonalnego związku, jaki łączył go z pokrzywdzonym, taką wypowiedź powinna była zapamiętać. Dlatego też z dużą ostrożnością Sąd podszedł do zeznań, jakie złożyła ona w śledztwie w tym zakresie, albowiem sama nie potrafiła wyjaśnić tej treści uprzednio złożonych zeznań. Z jej zeznań złożonych na rozprawie wynikało, że A. poinformował ją, że 15-16 sierpnia 2012 r. będzie nocował u O., od niego też dowiedziała się, że ma tam nocować konkubent-partner oskarżonej, od którego kiedyś otrzymała 300 zł.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania świadka **K. M.** (k. 4-5, k. 3183-3185). Świadek ten w sposób rzeczowy, spójny i logiczny opisał okoliczności znalezienia zwłok w lesie. W swoich zeznaniach opisując miejsce zdarzenia podał dodatkowo, że było to miejsce ogólnie dostępne, często uczęszczane, a odległość do obwodnicy wynosiła około 2 km, przy czym trasa ta nie była skomplikowana.

Za wiarygodne Sąd uznał także zeznania **O. K.** (k. 1671-1674). Świadek w sposób szczegółowy opisała okoliczności poznania A. O. (1) i spotkania z nim. Zeznania tego świadka są spójne z depozycjami składanymi przez kobiety, które zostały oszukane przez A. O. (1). O. K. zeznała, że A. O. (1) przedstawiał się jej jako A.. Poznali się za pośrednictwem Internetu – zarówno świadek, jak i pokrzywdzony mieli profile na stronie: „Jedna klasa”. O. przedstawiła się A., jako bogata rozwódka, miała zdjęcia na tle ładnego domu i luksusowego samochodu. Świadek zeznała, że kontakt z A. był trudny, on czasami był bardzo aktywny, a czasami „zapadał się pod ziemię”. Podczas pierwszego spotkania A. zrobił na niej wrażenie - był elegancko ubrany. Świadek zeznała, że od momentu, gdy wyznała A. prawdę, że jest sprzątaczką, a nie bogatą rozwódką, ich kontakt ograniczył się jedynie do rozmów telefonicznych. Świadek zeznała, iż pomimo, że chciała się z nim spotkać, to A. zawsze miał jakąś wymówkę. Świadek zeznała, że z konta tego mężczyzny otrzymała wiadomość „dziewczyno, on nie A., jego właściwe imię to A. O. (1)” dalej ktoś napisał, że bardzo dużo kobiet

zostało przez niego pokrzywdzonych, dużo z nich jest ciąży. Relacja tego świadka była kolejną, z której wynikało, że pokrzywdzony poznanym kobietom nie mówił prawdy o sobie, nie podawał prawdziwego imienia.

Świadek **P. R. (1)** – kierownik serwisu (...) - w swoich zeznaniach określił wartość telefonu należącego do pokrzywdzonego, podając iż aparat telefoniczny model (...) w sierpniu 2012 roku kosztował odpowiednio: nowy – 600 złotych, używany – 400 złotych (k. 1078 - 1079). Sąd uznał zeznania tego świadka za wiarygodne, jego zeznania były rzeczowe, świadek dysponował odpowiednią wiedzą, by oszacować wartość telefonu i nie było jakichkolwiek podstaw, by jego zeznania zakwestionować.

**M. Ż.** – były mąż O. G.-Ż. i **M. M.** – matka N. M. – odmówili składania zeznań, jako osoby najbliższe dla oskarżonych

W sprawie nie udało się przesłuchać w charakterze świadka **E. Z.**. Przy czym Sąd na podstawie art. 170 § 1 pkt. 1 k.p.k. oddalił wnioski dowodowy prokuratora i obrońcy oskarżonego N. M. o ujawnienie zeznań, które świadek złożyła w śledztwie uznając, że przeprowadzenie takiego dowodu jest niedopuszczalne. Z akt sprawy wynikało bowiem, że E. Z. w śledztwie składała zeznania w dniu 28.11.2012 r. (k. 445-448, została pouczone jedynie o treści art. 233 § 1 k.k.), w dniu 10.12.2012 r. (k. 489-491, pouczone o treści art. 233 § 1 k.k.) oraz w dniu 14.02.2013 r. (k. 600-602, pouczone o treści art. 233 § 1 k.k.). Składała je na etapie śledztwa prowadzonego w sprawie, a nie in personam, gdy nie istniał po stronie organu prowadzącego postępowanie obowiązek pouczenia jej o treści art. 182 § 1 k.p.k. W dniu 28.08.2013 r. (k. 1380), a więc po postawieniu zarzutów jej mężowi M. Z. (zarzuty zostały postawione oskarżonemu w dniu 24.07.2013 r. k. 1142-1143), świadek złożyła oświadczenie o skorzystaniu z prawa do odmowy złożenia zeznań w sprawie swojego męża. W toku niniejszego postępowania E. Z. – pomimo jej wzywania w drodze pomocy prawnej – nie stawiała się na rozprawę celem złożenia zeznań, w zakresie, w jakim nie miały one dotyczyć osoby jej najbliższej. Taki stan rzeczy spowodował, że dysponując oświadczeniem świadka o skorzystaniu z prawa do odmowy zeznań - zgodnie z treścią art. 186 § 1 k.p.k. – Sąd musiał przyjąć, iż poprzednio złożone przez nią zeznanie nie może służyć za dowód ani zostać odtworzone. Zakaz ten jest bowiem zakazem dowodowym o charakterze zupełnym.

Nie miały istotniejszego znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy zeznania świadków **B. P.** (k. 40), **H. S.** (k. 162-163), **K. Z.** (k.662-663), **M. D. (2)** (k.786-787), **C. O.** (k.1053-1054), **A. G. (4)** (k.1462-1464), **L. S.** (k.1465-1467), **K. G.** (k.1540), **M. W. (2)** (k.1548-1549), **J. G.** (k.1643-1644), **E. G. (1)** (k.1654), **O. M.** (k.1667-1668), **A. G. (5)** (k.1814-1816), **S. Plata** (k.1953-1954), **B. D.** (k.2277-2278), **A. A.** (k.2541-2543), **K. T.** (k.2717-2718), **B. N.** (k.2727-2728), **A. G. (3)** (k.2729-2730), czy **M. D. (1)** (k.2737-27380), choć zeznania tych świadków, po ich analizie, Sąd uznał za wiarygodne, albowiem w sposób rzeczowy i obiektywny przedstawiali oni okoliczności, na które byli rozpytywani.

Dokonując oceny opinii z zakresu medycyny sądowej wydanej przez **biegłego M. F.** Sąd doszedł do przekonania, że zarówno wnioski zawarte przez biegłego w protokole sędowo-lekarskich oględzin zwłok, jak również uzupełniające ustne opinie biegłego (k. 304-313, k. 2275-2276, k. 3238-3244, k. 5223-5225v, k. 5228) zasługują na wiarygodność. Wnioski te są bowiem rzeczowe, spójne, a argumentacja przytoczona na ich poparcie logiczna i przekonująca. Stąd też nie budziło żadnych wątpliwości Sądu, iż bezpośrednią przyczyną zgonu A. O. (1) był uraz termiczny nakładający się na doznane rany klute klatki piersiowej, których pokrzywdzony doznał przed podpalenie go oraz że skutki tych ran klutych spełniały same w sobie kryteria ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. i realnie prowadziłyby do śmierci pokrzywdzonego wraz z upływem czasu. W świetle opinii biegłego nie budziło również żadnych wątpliwości, iż w momencie podpalenia, pokrzywdzony żył. Na podstawie opinii biegłego Sąd ustalił nadto, że rany klute klatki piersiowej musiały zostać zadane pokrzywdzonemu narzędziem ostro kończystym np. nożem. Podkreślić należy, że opiniując ustnie biegły w sposób bardzo wszechstronny i zrozumiały wykazał z jakich powodów, nie jest w stanie w sposób kategoryczny wskazać, w jakiej pozycji w momencie zadawania ran klutych znajdował się sprawca i pokrzywdzony, ale wskazał, że mogły one powstać, gdy osoby te znajdowały się naprzeciwko siebie. Stwierdził również, że po doznaniu ran klutych pokrzywdzony nie doznał utraty przytomności z urazem mózgu, mógł zasłabnąć tj. poczuć się gorzej, gdy stał mógł upaść, nie miał podstaw do przyjęcia, że po ich doznaniu wyglądał jak osoba nieżyjąca. Wyjaśnił, że doznane obrażenia na pewno spowodowały u pokrzywdzonego pogorszenie parametrów wydolności układu oddechowego, co mogło

przejawiać się charczącym oddechem, trudnościami w oddychaniu, łapaniem powietrza i taki stan utrzymywałby się aż do momentu całkowitej niewydolności oddechowej i zgonu, przy czym czas ten oszacował na około 20 minut. Jednocześnie nadto stwierdził, że w świetle przeprowadzonych badań na zawartość alkoholu w mięśniu, należało przyjąć, iż w czasie zdarzenia pokrzywdzony był trzeźwy, jak również nie miał podstaw, by przyjąć, że w momencie zgonu pokrzywdzony znajdował się pod działaniem substancji zaliczanych do grupy środków psychoaktywnych i odurzających. W tym zakresie opinia biegłego M. F. korespondowała z opinią biegłej z zakresu toksykologii A. S. (k. 5307-5308), która w czasie uzupełniającego przesłuchania kategorycznie podtrzymała wnioski pisemnej opinii. Sąd nie znalazł żadnych powodów, by opinię tej biegłej kwestionować. Co istotne również w uzupełniających opiniach biegły M. F. wyraźnie stwierdził, że ujawnione u pokrzywdzonego w przedniej części mięśnia skroniowego intensywne podbiegnięcie (stłuczenie tkanek) krwawe wskazuje, że pokrzywdzony doznał urazu tępego tej okolicy głowy. Był to uraz pojedynczy zadany ze średnią siłą. Sekcyjnie nie stwierdził żadnej rany, a zatem nie miał podstaw do przyjęcia, że rana była i krwawiła. Wyjaśnił również, że było to obrażenie za życiowe, powstało przed podpaleniem i mogło powstać na kilka minut przed zgonem do 2 dni wcześniej. Odnosząc się do mechanizmu powstania tego obrażenia wskazał, że mogło ono powstać od uderzenia pięścią, kopnięcia nogą, uderzenia tępym przedmiotem, ale też w wyniku upadku na twarde podłoże.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał również opinie pisemne i ustne wydane w sprawie przez **biegłego z zakresu badań fizykochemicznych i pożarnictwa S. W. (2)** (k. 139-142, k.5225v-5228, k. 5228v-5229v). W pisemnej opinii biegły wskazał, że pokrzywdzony został oblany płynem łatwopalnym tj. benzyną silnikową zanieczyszczoną lub zmieszaną z olejem silnikowym i rozpuszczalnikami organicznymi (wszystkie pobrane próbki zawierały taką samą substancję łatwopalną). Wyraził wówczas pogląd, że pokrzywdzony został oblany, gdy znajdował się w pozycji stojącej, a podpalacz znajdował się vis a vis w odległości około 2 metrów. Między oblaniem a zainicjowaniem ognia upłynął czas kilku minut, albowiem jak argumentował bielizna denata zdążyła nasiąknąć płynem. A intensywne obrażenia ciała w okolicy podbrzusza zostały spowodowane spalaniem nasiąkniętej bielizny. W opinii biegłego, ślady ujawnione na miejscu zdarzenia wskazywały, że pokrzywdzony bezpośrednio po zainicjowaniu ognia przemieścił się w bok i przewrócił do przodu na ziemię, co w ocenie biegłego było typowym zachowaniem dla osób, na których pali się odzież i miało na celu stłumienie ognia i co Sąd mógł zweryfikować zapoznając się ze zdjęciami wykonanymi na miejscu zdarzenia (załącznik nr 6). Ustnie biegły wskazywał, że ujawniony na miejscu zdarzenia charakterystyczny ślad wypalanej trawy w kształcie cygara o długości około 2 metrów pozwalał mu na przyjęcie, że w jednym końcu tego śladu stała ofiara, w drugim sprawca. Ślad ten powstał na skutek opadania kropli paliwa na trawę (utworzyła się ścieżka) w czasie polewania, a następnie ich zapalenia się. Podał jednak i to, że ów charakterystyczny ślad cygara mógł powstać także od wstrząśnięć butelką lub kanistrem z paliwem, gdy sprawca np. machał nimi wielokrotnie idąc i znacząc ślad paliwem. Wykluczył przy tym, by do oblania pokrzywdzonego mogło dojść w momencie, gdy leżał on na ziemi. Kategorycznie twierdził, że w takiej sytuacji ślad na podłożu byłby zupełnie inny, pozostałby tylko obrys sylwetki. Wykluczył nadto, by na pokrzywdzonego wylano więcej niż 5 litrów paliwa. Dodatkowo po okazaniu mu zdjęć z miejsca zdarzenia biegły wyjaśnił, że nie wyklucza, iż w momencie oblewania paliwem pokrzywdzony mógł znajdować się w pozycji klęczącej oraz, że był polewany głównie po klatce piersiowej i ramionach oraz, że mogło być i tak, że sprawca obchodził go dookoła i polewał raz przez jedno ramię raz przez drugie. Utrzymywał przy tym, że z uwagi na ujawniony ślad cygara, dla niego najbardziej prawdopodobną wersją było oblanie pokrzywdzonego z odległości około 2 metrów poprzez chluśnięcie w jego kierunku paliwem. Analiza opinii tego biegłego dowodzi, że biegły opiniując wziął pod uwagę, wszystkie okoliczności istotne do jej wydania. Jego wnioski były rzeczowe, szczegółowo uargumentowane. Biegły logicznie tłumaczył swoje tezy.

W związku z tym, że w toku ponownego rozpoznania sprawy ujawniły się nowe okoliczności wynikające z wyjaśnień oskarżonego N. M., Sąd dopuścił dowód ze wspólnej opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej i pożarnictwa. W wydanej opinii biegły M. F. i S. W. (1) (k. 5903-5920) odnieśli się do relacji, jakie odnośnie przebiegu zdarzenia na polanie w swoich wyjaśnieniach przedstawili oskarżeni M. Z. oraz N. M., a także O. G.-Ż.. Z opinii tej wynika, że biegły z zakresu pożarnictwa nie wykluczył mechanizmu oblewania pokrzywdzonego paliwem, jaki w swoich wyjaśnieniach przedstawił oskarżony M. Z. przy założeniu, że miał on ograniczoną możliwość obserwowania przebiegu tej czynności z uwagi na porę nocną i słabą widoczność. Jednocześnie w sposób kategoryczny wykluczył wersję, jaką na tę okoliczność

przedstawił oskarżony N. M.. W tym zakresie biegły wskazał, że wersji tej nie tłumaczą ślady ujawnione na miejscu zdarzenia (śląd tzw. cygara, miejsce ujawnienia zwłok, ślady poparzenia ujawnione na zwłokach pokrzywdzonego). Wskazał również, że gdyby wersja ta była prawdziwa, w wyniku podpalenia pokrzywdzonego w sposób, w jaki to opisał oskarżony w ostatnich wyjaśnieniach, N. M. naraziłby się na poparzenia ręki, prawdopodobnie także twarzy (opalenie włosów, brwi, rzęs). W opinii tej biegły wskazał też najbardziej prawdopodobny – w jego opinii - mechanizm powstania obrażeń termicznych u pokrzywdzonego. Z kolei biegły M. F. w zakresie własnych wniosków podał, iż z punktu widzenia sądowno-lekarskich oględzin zwłok wyjaśnienia M. Z. nie zawierają informacji mogących tłumaczyć powstanie podbiegnięcia krwawego w przedniej części prawego mięśnia skroniowego u pokrzywdzonego. Z faktu, iż na prawym ramieniu zwłok i wokół szyi ujawniono strzępy niedopalonej koszuli należy wysnuć nadto wniosek, iż koszula nie była narzucona na pokrzywdzonego a miała ją założoną. Dokonując analizy wyjaśnień złożonych przez N. M. biegły wskazał również, że z medyczno-sądowego punktu widzenia, nie można wykluczyć, że podbiegnięcie krwawe w przedniej części prawego mięśnia skroniowego u pokrzywdzonego mogło powstać w warunkach podawanych przez oskarżonego (od uderzenia drewnianym młynkiem). Zwrócił jednak uwagę, iż w zakresie tego obrażenia nie stwierdził rany na skórze głowy pokrzywdzonego, jak również odwołał się do wyników oględzin sof i podłogi mieszkaniu w K.. Wskazał również, że nie może wykluczyć okoliczności podawanych przez N. M. co do zadania ciosów nożem przez M. Z.. Jednoznacznie wskazał nadto, że ocena sekcyjna zachowanych tkanek miękkich nie ujawniła śladów obrażeń mogących potwierdzać fakt wielokrotnych tępych urazów godzących w obręb głowy pokrzywdzonego, o czym wyjaśniał N. M..

W ocenie Sądu przedmiotowa opinia biegłych jest rzetelna, została wydana po analizie całokształtu okoliczności wskazanych biegłym przez Sąd w postanowieniu o dopuszczeniu dowodu, a wnioski tej opinii są jasne. Biegli opinię tę podtrzymali opiniując ustnie (k. 5990v-5996, k. 6024v-6026). Przy czym biegły M. F. stanowczo sprecyzował, że rany klute powstały za życia pokrzywdzonego, jak również w momencie zaistnienia pożaru pokrzywdzony żył i oddychał atmosferą.

W sprawie opinie, w tym ustne, złożył również **biegły P. R. (2)**, biegły z zakresu medycyny (k. 1361-1363, k. 3358-3363, k. 5378-5379 v). Sąd do tych opinii biegłego podszedł z pewną ostrożnością, albowiem biegły podał odmiennie, co do pozycji, w jakiej mógł w momencie podpalenia znajdować się pokrzywdzony. Uczestnicząc w oględzinach zwłok podawał, że wielce prawdopodobne jest, że pokrzywdzony został podpalony w pozycji stojącej lub do niej zbliżonej klęcząc lub kucając. W tym zakresie opiniując ustnie w dniu 2 września 2013 r. biegły w sposób przekonujący opisał, na jakich okolicznościach się oparł, przy czym w tym zakresie jego opinia korespondowała z opinią, jaka w sprawie wydał biegły S. W. (1). Opinię co do pozycji pokrzywdzonego w momencie podpalenia biegły podtrzymał na rozprawie w dniu 15 grudnia 2014 r., wskazując że na pewno nie była to pozycja leżąca (k. 3360). Przesłuchiwany jednak w dniu 14 lipca 2017 r. stwierdził, że nie może wykluczyć i tego, że w momencie oblania paliwem, jak i samego podpalenia pokrzywdzony mógł znajdować się w pozycji leżącej. Tłumaczył bowiem, że nie posiada wiedzy na temat tego, czy mógł on się poruszać, jaki był stan jego świadomości, czy miał jakąkolwiek możliwość obrony. Po okazaniu mu zdjęć z załącznika nr 6 stwierdził ostatecznie, że nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, w jakiej pozycji znajdowali się sprawca i pokrzywdzony w momencie oblewania paliwem a w jakiej w momencie podpalenia. Wyjaśnił, że okazany mu materiał poglądowy pozwala mu tylko na wypowiedzenie się, które części ciała pokrzywdzonego były najbardziej narażone na działanie substancji łatwopalnej. W ocenie Sądu ta ostatnia opinia biegłego P. R. (2) nie przekonała Sądu, nie tylko dlatego, że pozostawała w sprzeczności z opinią jaką wydał biegły S. W. (1), ale również dlatego, że biegły nieprzekonująco i bardzo lakonicznie wyjaśnił powody swoich wątpliwości i niemożności wypowiedzenia się w tym zakresie kategorycznie.

Natomiast za w pełni wiarygodną Sąd uznał opinię tego biegłego, która dotyczyła oceny posiadanych przez oskarżonego N. M. blizn, mechanizmu ich powstania i ich wieku. Biegły w wyniku przeprowadzonych badań oskarżonego, ujawnił u niego cztery blizny: bardzo starą bliznę o długości 2,5 cm zlokalizowaną w powłokach szyi, po stronie prawej, bardzo starą bliznę o długości 1 cm zlokalizowaną na bocznej powierzchni prawego przedramienia, bardzo starą, zaniedbaną bliznę długości 7 cm na przedniej powierzchni uda lewego, bardzo starą bliznę po ranie tłuczonej średnicy 0,8 cm na przedniej powierzchni lewego stawu kolanowego. Jednoznacznie przy tym stwierdził, że blizny szyi, prawego przedramienia i lewego uda powstały wiele lat wcześniej, zaś kształt i wielkość blizny ujawnionej

na szyi, stoi w sprzeczności z wyjaśnieniami N. M., co do narzędzia, jakim została spowodowana. Odnosząc się do blizny na udzie, biegły wskazał, że rana ta musiała być głęboka i mogła być zadana nożem, o ostrzu i kształcie, jak narysowane przez oskarżonego. W tym zakresie biegły opiniował w sposób kategoriyczny. Przy czym w tym miejscu zwrócić należy uwagę, że w ostatnich swoich wyjaśnieniach oskarżony N. M. nie potwierdził wyjaśnień, w których podawał okoliczności, w jakich miał doznać wyżej opisanych obrażeń ciała (opinia biegłego w powyższym zakresie k. 2628 – 2629, k. 3358 - 3363).

W toku śledztwa uzyskano **opinie wariograficzne** w stosunku do każdego z oskarżonych, sporządzone przez biegłą z (...) D. S.. W swoich opiniach pisemnych (k. 1981 – 2000, 2012 – 2022) biegła wskazała, że każdy z oskarżonych zareagował symptomatycznie na zadane im pytania krytyczne tj. wykazał silniejsze pobudzenie psychofizjologiczne niż w stosunku do zadawanych pytań kontrolnych. Zdaniem biegłej oskarżona O. G.-Ż. wbrew swojemu oświadczeniu pozostawała w realnym związku ze zdarzeniem w zakresie stawianych jej pytań krytycznych, a jej reakcje w czasie testu nie pozwalały na potwierdzenie jej wersji zgodnie, z którą nie miała ona bezpośredniego związku z tym zdarzeniem w sensie aktywnego w nim udziału. Według biegłej również M. Z. udzielając na pytania porównawcze odpowiedzi przeczącej, pozostawał w sprzeczności z faktami dla niego oczywistymi, które zarejestrował w postaci śladów pamięciowych. Reakcja oskarżonego na pytania krytyczne nie korelowała z wersją przekazaną przez niego organom ścigania. Dlatego też, w jej ocenie, wyniki tego badania nie dawały podstaw do uprawdopodobnienia jego wersji. Również oskarżony N. M. na pytania porównawcze zareagował symptomatycznie (w tym zakresie biegła ustnie sprostowała oczywistą omyłkę pisarską, która pojawiła się w jej pisemnej opinii), a jego reakcje nie korelowały z wersją przekazaną przez niego organom ścigania.

W toku ustnego przesłuchania przed Sądem biegła opisała nie tylko swoje doświadczenie zawodowe, ale również w sposób bardzo szczegółowy opisała metodologię badań, którą zastosowała w niniejszej sprawie, sposób przygotowania i przeprowadzenia testów. W ocenie Sądu opinie z zakresu badań wariograficznych zostały przeprowadzone w sposób dość rzetelny, a wnioski tych opinii są rzeczowe. Przy czym w postępowaniu Sąd ustalił dodatkowo, jakiej treści pytania neutralne i kontrolne zostały zadane poszczególnym osobom (k. 3512). Z opinii biegłej wynikało, że M. Z. zadano pytania o to, czy zadał ciosy A. O. (1) w lesie, czy polewał go benzyną, czy planował wspólnie z O. pozbawienie życia A., a nadto czy pożyczal A. przed 2012 r. jakieś pieniądze, czy wprowadził organy ścigania w błąd co do okoliczności śmierci A. i czy zadał A. w domu w K. ciosy. Na wszystkie te pytania oskarżony odpowiedział „nie”. Z kolei N. M. zostały zadane tylko trzy pytania krytyczne, przy czym dwa z nich były tej samej treści, jak pytania zadane oskarżonemu M. Z. tj. czy polewał A. benzyną i czy zadawał mu ciosy w dniu 16.08.2012 r. oraz trzecie, czy był z A. i Z. w lesie. Na wszystkie te pytania oskarżony odpowiedział przecząco. O. G.-Ż. zadano inne pytania krytyczne: czy A. został u niej pobity w domu, czy ubierała A., czy widziała jak pozostali oskarżeni krępowali A. u niej w domu oraz, czy N. powiedział jej, że zabili A., czy planowała wspólnie z pozostałymi zabić A., czy wspólnie z pozostałymi wyprowadziła A. z domu. Na wszystkie te pytania odpowiedziała „nie”.

W ocenie Sądu – w świetle całokształtu okoliczności ujawnionych w sprawie – nie można było przyjąć tylko i wyłącznie na podstawie wyników opinii poligraficznych, że poszczególne wersje podawane przez oskarżonych, a zwłaszcza wyjaśnienia oskarżonego M. Z., są niewiarygodne, albowiem na określone pytania krytyczne zadane im w czasie testów oskarżeni odpowiedzieli w sposób symptomatyczny. Sam bowiem wynik badania poligraficznego dowodzi tylko i wyłącznie tego, jaka była reakcja oskarżonego na określone zadane mu pytanie. Oskarżonym M. Z. i N. M. w ramach pytań krytycznych biegła zadała dwa takie same pytania, a z materiału dowodowego i poczynionych na jego podstawie ustaleń faktycznych jednoznacznie wynika, że oskarżeni ci nie oblewali wspólnie A. O. (1) paliwem, jak również wspólnie nie zadawali mu ciosów. Z materiałów przekazanych biegłej przed przystąpieniem do badań nie wynikało również, żeby pokrzywdzony w mieszkaniu w K. został pobity, N. M. w pierwszych wyjaśnieniach mówił tylko i wyłącznie o jednym uderzeniu. Żadnemu z oskarżonych biegła nie zadała natomiast pytania o podpalenie pokrzywdzonego. Oparcie jakichkolwiek ustaleń faktycznych w sprawie tylko i wyłącznie na przedmiotowych opiniach skutkowałoby koniecznością odrzucenia powołanych powyżej dowodów, a zwłaszcza opinii biegłego M. F., co sprzeczne byłoby z zasadami oceny dowodów.



Za pełnowartościowy dowód Sąd uznał **opinie biegłej z zakresu identyfikacji śladów biologicznych E. G. (2)** (k. 681-706, k. 1895-1897, k. 2026-2034, k. 2046-2069, k. 5502v-5504v). Biegła dokonała badania śladów zabezpieczonych na miejscu zdarzenia oraz w mieszkaniu O. G.-Ż.. Przy czym z wniosków jej wynika, że żaden ślad zabezpieczony na miejscu zdarzenia, z którego uzyskała profil DNA nadający się do dalszych badań porównawczych nie wykazywał zgodności z profilami DNA oskarżonych M. Z. i N. M.. Dla Sądu – w świetle wyjaśnień, jakie w sprawie składał oskarżony N. M. – istotna była przede wszystkim opinia, w której biegła poddała badaniom ślady biologiczne zabezpieczone w czasie oględzin mieszkania O. G.-Ż. w K. przy ul. (...), tj. ślady które zostały ujawnione m.in. w wyniku użycia luminolu oraz wzrokowo na sofie. W wyniku przeprowadzonych badań biegła stwierdziła, że:

- ślad nr 1 – pobrany z sofy po zdjęciu poduszek na stałym elemencie oparcia - fragment tkaniny z widocznym na powierzchni średnio wysyconym zabrudzeniem substancją koloru brązowego – zawiera profil DNA zgodny z profilem A. O. (1). W próbce tej stwierdzono obecność ludzkiej krwi. Ślad ten miał średnicę 0,3 cm

- ślad nr 2 - pobrany z sofy po zdjęciu poduszek na stałym elemencie oparcia - fragment tkaniny z widocznym na powierzchni średnio wysyconym zabrudzeniem substancją koloru brązowego. Profil DNA zgodny z profilem DNA pokrzywdzonego; jak ustnie wyjaśniła biegła nie badała, czy ślad ten zawierał krew pokrzywdzonego, wskazała jednak, że w przypadku tego śladu profil DNA był bardzo silny co pozwala jej na stwierdzenie, że była to krew denata.

- Ślad nr 3 - pobrany z sofy po zdjęciu poduszek na stałym elemencie oparcia - fragment tkaniny z widocznym na powierzchni średnio wysyconym zabrudzeniem substancją koloru brązowego. Profil DNA zgodny z profilem DNA pokrzywdzonego; jak ustnie wyjaśniła biegła nie badała, czy ślad ten zawierał krew pokrzywdzonego, wskazała jednak, że w przypadku tego śladu profil DNA był bardzo silny co pozwala jej na stwierdzenie, że była to krew denata.

- Ślad nr 4 – zabezpieczony z przedniej części siedziska. Jest to ślad w postaci substancji koloru jasnobrązowego, słabo wysycony zabezpieczony na waciku wymazówki. Profil DNA zgodny z profilem N. M.. Z uwagi na spodziewaną znikomą ilość materiału biologicznego, nie wykonywano badań wstępnych na obecność krwi ludzkiej.

- ślad nr 5 – po zdjęciu dywanu i spryskaniu powierzchni podłogi luminolem. Profil DNA zgodny z profilem DNA pokrzywdzonego. W jego przypadku przeprowadziła test na obecność krwi, który był pozytywny, przy czym nie wykonała testów specyficznych z uwagi na znikomą ilość

Ślad nr 13 – ujawniony po odsunięciu od ściany sofy i spryskaniu powierzchni podłogi luminolem. Tu biegła stwierdziła mieszaninę DNA pochodząca od co najmniej 2 osób. Wyznaczony profil dla większej części mieszaniny DNA jest zgodny z profilem DNA N. M.. Pozostała domieszka mieszaniny nie nadawała się do identyfikacji. Przy czym w przypadku tej próbki uzyskała negatywny wynik na zawartość krwi.

Ustnie wyjaśniła ponadto, że w przypadku pozostałych próbek stwierdziła w nich mieszaniny DNA pochodzące od kilku osób, co nie kwalifikowało ich do dalszych badań porównawczych, albowiem nie było w nich dominującego DNA. Wyjaśniła ponadto, że nie ma badań, które pozwoliłyby na określenie wieku śladów krwawych.

Sąd za wiarygodne uznał nadto **opinie biegłych psychiatrów i psychologów**, którzy opiniowali o stanie zdrowia psychicznego oskarżonych i ich poczytalności w odniesieniu do zarzucanych im czynów. Wszystkie te opinie zostały wydane po przeprowadzeniu badań oskarżonych, w tym obserwacji sądowo-psychiatrycznych. Opinie były wyczerpujące, a wnioski sformułowane przez biegłych rzeczowe i jasne. Z wniosków biegłych opiniujących o stanie zdrowia psychicznego **oskarżonego M. Z.** (k. 2245-2247, k. 3501-3505, k. 3668 – 3680, k. 3681, 3682 – 3685, k. 4052-4054) wynika, że oskarżony nie cierpi na żadną chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe ani inne zakłócenia czynności psychicznych. W odniesieniu do zarzucanego czynu oskarżony ten posiadał zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Jego poczytalność zarówno w czasie czynu i w czasie postępowania nie budzi wątpliwości. Jednocześnie wyniki obserwacji sądowo-psychiatrycznej pozwoliły biegłym na stwierdzenie u oskarżonego M. Z. cech nieprawidłowej osobowości. Przy czym Sąd dostrzegł, że w swojej ustnej opinii biegli w sposób nieuprawniony akcentowali zmienność ocen oskarżonego zdarzenia będącego

przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie oraz jego roli w nim, choć sami zaznaczyli, że nie jest im znany rzeczywisty udział M. Z. w zdarzeniu. Również z opinii wydanych w stosunku do **oskarżonej O. G.-Ż.** (k. 2200, k. 3495, k. 3741 – 3758, k. 3759 – 3771, k. 4133-4136) nie wynika, by była ona chora psychicznie, upośledzona umysłowo, bądź cierpiała na inne zakłócenia czynności psychicznych. W odniesieniu do zarzucanego czynu miała zachowaną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Z opinii biegłego psychologa wynikało natomiast, że oskarżona ma przeciętną inteligencję. Posiada cechy nieprawidłowe w strukturze osobowości w postaci niepełnej internalizacji norm i zasad społecznego zachowania, egocentryzmu, instrumentalnego nastawienia do innych ludzi, zmienności dążeń oraz uwarunkowane tymi cechami trudności w uzyskaniu stabilizacji życiowej. Jak stwierdziła biegła, w związku z tym, że O. G. – Ż. zaprzeczała, by w jakikolwiek sposób uczestniczyła w dokonaniu zarzucanego jej czynu, utrudniało to dokonanie psychologicznej analizy jej zachowania w czasie krytycznym, jednak wyniki badań upoważniają do stwierdzenia, że jeżeli popełniła ona zarzucany jej czyn, to jej zachowanie było uwarunkowane przede wszystkim czynnikami sytuacyjnymi, to jest nieakceptowanymi przez oskarżoną zachowaniami pokrzywdzonego i konfliktem z nim. W ocenie biegłej cechami osobowości, które mogły sprzyjać zachowaniu badanej opisanemu w akcie oskarżenia, są: niepełna internalizacja norm i zasad społecznego zachowania, egocentryzm, dobra zdolność kontroli reakcji emocjonalnych. Ponadto modyfikujący wpływ na zachowanie oskarżonej mogły mieć psychologiczne mechanizmy charakterystyczne dla funkcjonowania małej grupy społecznej, solidaryzowanie się, rozumienie i akceptowanie wzajemnych opinii, ukierunkowywanie własnych zachowań według określonych norm oraz podejmowanie czynności nastawionych na realizację przyjętego celu: oskarżeni znali się, spędzali wspólnie czas, komunikowali się bezpośrednio. To, zdaniem biegłej, przyczyniało się to do powstania mechanizmu ujednolicenia poglądów i czynności, a w konsekwencji poczucia rozproszenia odpowiedzialności. Nadto biegła psycholog stwierdziła, że oskarżona nie ma tendencji do niekontrolowanych, impulsywnych zachowań. Cechuje ją bardzo dobra zdolność kontroli emocji. Nie ujawnia agresywności jako względnie trwałej cechy osobowości. Oskarżoną cechuje dobra tolerancja stresu. Spostrzega ona sytuacje trudne jako zadania, które można rozwiązać i potrafi podejmować skuteczne, konstruktywne czynności nastawione na realizację celu. W sytuacjach znacznego nasilenia stresu jest skłonna do skupiania się na mało znaczących czynnościach zastępczych lub poszukuje oparcia w kontaktach z innymi ludźmi, w celu zapewnienia sobie poczucia bezpieczeństwa. Jednak jej zachowanie i procesy psychiczne nie ulegają dezorganizacji pod wpływem stresu. Wyniki badań psychologicznych wskazują, że oskarżona posiada zdolność skutecznego radzenia sobie w różnych sytuacjach. Nieco zachwiane jest jej poczucie tożsamości, o czym świadczy charakteryzująca ją zmienność dążeń i celów życiowych pod wpływem okoliczności zewnętrznych oraz relatywizm dotyczący wartości i norm postępowania. Oskarżona posiada zdolność kontrolowania własnych reakcji emocjonalnych, jest osobą zrównoważoną emocjonalnie, a więc nie jest skłonna do podejmowania działań niekontrolowanych, pod wpływem doraźnych czynników. Z opinii sporządzonych w odniesieniu do **oskarżonego N. M.** również nie wynika, by cierpiał on na chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe, bądź inne zakłócenia czynności psychicznych. W odniesieniu do zarzucanych czynów oskarżony miał zachowaną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem (k. 2248 – 2250, k. 3496 – 3500, k. 3791-3804, k. 4056-4060, k. 5625v-5628v). W wyniku pogłębionych badań biegli psychiatry i psycholog rozpoznali u oskarżonego osobowość niedojrzałą. Stwierdzili, że oskarżonego charakteryzuje submisyjność (osoba łatwo ulegająca presji), obniżony poziom odporności psychicznej z niepełnie wykształconymi mechanizmami obronnymi, skłonność do kumulowania napięć, uczucie lęku oraz niepokoju, tendencje do reagowania poczuciem niższości i winy. Wskazali jednak, że niedojrzała osobowość oskarżonego w czasie krytycznym nie znosiły, ani nie ograniczały w stopniu znacznym jego zdolności do rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Dodatkowo wyjaśnili, że niedojrzałość oskarżonego dotyczyła głównie sfery emocjonalnej, nieumiejętności opanowania pewnych impulsów, podejmowania zachowań dość infantylnych w sytuacjach trudnych. U takich osób sfera emocjonalna dominuje nad sferą poznawczą i takie osoby działają impulsywnie, nie biorąc pod uwagę konsekwencji swoich czynów i postaw. Dla osób niedojrzałych znamienne jest i to, że podejmowane przez nie reakcje są często nieadekwatne do bodźców. Biegła psycholog sprecyzowała również, że uleganie presji innych osób nie musiało polegać na podejmowaniu przez oskarżonego w czasie zdarzenia określonych zachowań ze strachu, ale i dlatego, że oskarżony chciał być zaakceptowany przez grupę. Przy czym biegła nie była w stanie kategorycznie stwierdzić, że takimi motywami oskarżony w czasie zdarzenia się kierował tj., że działał pod presją innych osób. Mógł się natomiast takimi motywami kierować jako osoba submisyjna. Wyjaśniły ponadto, że – na pewnym etapie życia oskarżonego – autorytetem była dla niego O. G.-Ż., zarówno w

aspekcie uczuciowym, emocjonalnym i życiowym, dlatego prawdopodobnym było, że godząc się w restauracji na danie nauczki pokrzywdzonemu chciał się przypodobać oskarżonej, że działał z motywów obrony jej przed pokrzywdzonym zwłaszcza w kontekście kulturowym tj. zważywszy na jego pochodzenie i wyznanie. Podkreśliły nadto, że z życia oskarżonego w ogóle wynika, że starsze kobiety odrywają istotne role w jego życiu, był przez nie wychowywanym przyjmuje wobec nich postawy opiekuńcze (relacje z matką). Wskazały również, że oskarżony stawiał sobie duże wymagania, starał się w każdej sytuacji zachowywać się jak osoba dorosła, która ma większe doświadczenie życiowe i nie zawsze potrafił tym sytuacjom sprostać, co niewątpliwie rodziło frustrację, a w konsekwencji negatywne emocje w postaci złości, bezsilności, bezradności, kłótni które są przejawem zachowań agresywnych. Odnośnie relacji, jaka łączyła go z M. Z., biegła psycholog wskazała, że była to relacja przypadkowa, ale psychologicznie prawdopodobne jest, że w czasie zdarzenia, mógł poddawać się woli Z., być pod jego presją zważywszy na to, że M. Z. był ważną osobą dla O. G.-Ż.. W czasie ustnego opiniowania biegłe wskazywały, iż w ich ocenie jest bardzo mało prawdopodobne, by osoba o cechach osobowości, które stwierdziły u oskarżonego mogła kierować osobami starszymi, dojrzałszymi, bardziej inteligentnymi. W tym zakresie – w świetle materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie – Sąd nie mógł do końca podzielić argumentacji biegłych, chociażby z racji tego, że w swojej pracy oskarżony kierował zespołem ludzi, nawet wszedł w otwarty konflikt ze współnikiem R. L..

Za w pełni wiarygodną Sąd uznał **opinię biegłego z zakresu informatyki i teleinformatyki** (zielony segregator). Biegły w sposób rzetelny, w oparciu o wykazy połączeń dokonał zleconej analizy i na mapach przedstawił poszczególne połączenia telefoniczne ze wskazaniem stacji BTS rejestrującej te połączenia. W sposób rzetelny obliczył również długość trasy, jaką oskarżeni musieli pokonać z domu oskarżonej G.-Ż. w K. do polany oraz drogę powrotną, jak również czas niezbędny na jej pokonanie.

Za rzetelne, choć nie mające jakiegoś znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy Sąd uznał także pozostałe opinie biegłych, w tym: opinię medyczno- sądową dotyczącą badań identyfikacyjnych na podstawie czaszki (k. 262 - 268), opinie z zakresu daktyloskopii (k. 113 – 114, k. 610 - 641), genetyki (k. 222 -224), traseologii (k. 284 - 290), badań chemicznych (k. 1295 - 1299) oraz opinię sporządzoną przez biegłego specjalistę patomorfologa (k. 2628 - 2629). Opinie te w swych wnioskach są kategoriyczne i zostały wydane po przeprowadzeniu specjalistycznych badań.

***Orzekając na podstawie swojego przekonania opartego na analizie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, kierując się wskazaniem wiedzy i zasadami logiki oraz tymi płynącymi z doświadczenia życiowego, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że wina i fakt popełnienia przypisanych oskarżonym czynów nie budzi wątpliwości i został oskarżonym udowodniony.***

Przedmiotowa sprawa to niewątpliwie sprawa trudna w sferze oceny dowodów. Pojawiły się w niej bowiem dwie konkurencyjne wersje co do przebiegu wydarzeń, które rozegrały się na polanie w nocy z 16 na 17 sierpnia 2012 r., przedstawione w sposób odmienny przez oskarżonych N. M. i M. Z.. W odróżnieniu od stron postępowania (prokurator wygłaszając mowę końcową przedstawiając przebieg zdarzenia używał słów „zadano ciosy nożem”, „podpalono pokrzywdzonego”, obrońca oskarżonego N. M. argumentował, że nie wie co się wydarzyło wówczas na polanie, choć nie powołał się na istnienie wątpliwości w rozumieniu art. 5 § 2 k.p.k.) Sąd dociekając prawdy materialnej zobowiązany był poczynić w sprawie kategoriyczne ustalenia faktyczne w oparciu o analizę i ocenę wszystkich przeprowadzonych w sprawie dowodów. Ocena ta została przedstawiona powyżej.

Dla Sądu bezspornym było, iż pokrzywdzony A. O. (1) przebywając w Polsce nawiązywał znajomość z różnymi kobietami, oszukiwał je, wyłudzał od nich pieniądze. Ta „działalność” pokrzywdzonego znana była wszystkim oskarżonym. Dla Sądu bezspornym było i to, że oskarżona O. G.-Ż., darząc pokrzywdzonego głębokim uczuciem, przez lata tolerowała zachowania A. O. (1), pożyczowała mu pieniądze, spłacała jego długi, choć wiedziała, że nigdy pieniędzy jej nie zwróci. Z materiału dowodowego nie wynikało, by kiedykolwiek zwracała się do pokrzywdzonego o zwrot pieniędzy, by ze strony pokrzywdzonego groziło jej jakieś niebezpieczeństwo, by ją (w przeciągu kilku miesięcy przed zdarzeniem) ktoś nachodził, groził jej. Przez lata, mimo że sama nawiązywała związki z innymi mężczyznami,

utrzymywała stały kontakt z pokrzywdzonym, dzwonili do siebie, gdy potrzebowała pomocy (tak jak w czasie wyjazdu do Rosji), sama się z nim kontaktowała.

Bezspornym jest i to, że również M. Z. negatywnie ocenił zachowanie swojego szwagra, który w przeszłości powoływał się na niego jako współnika, przez co został wezwany na policję. W materiale dowodowym Sąd nie znalazł jednak żadnego dowodu, z którego w sposób jednoznaczny i nie budzący żadnych wątpliwości wynikałoby, że oskarżony udzielił A. O. w przeszłości pożyczki na znaczną kwotę pieniędzy i chciał ją od niego odzyskać przy najbliższej nadarzającej się okazji.

Z ustaleń faktyczny Sądu wynika jednoznacznie, że N. M. z opowiadań O. G.-Ż. znał przeszłość A. O. (1). Opisała go ona jako oszusta, któremu pożyczala wielokrotnie pieniądze. Przy czym – wbrew twierdzeniom tego oskarżonego – dla Sądu niewątpliwym było, że N. M. był zakochany w O. G.-Ż., chciał być „głową domu”, zajmować się swoją kobietą, co wynikało z uwarunkowań kulturowych związanych z jego narodowością, z doświadczeń, jakie wyniósł z domu rodzinnego (nie miał kontaktu z ojcem, związany z matką, z nią uciekł z kraju).

Dlatego też Sąd nie podzielił argumentacji prokuratora, iż oskarżeni planując w restauracji „danie nauczki” pokrzywdzonemu chcieli zmusić go do spłacenia zaciągniętych wobec O. G.-Ż. i M. Z. długów pieniężnych.

W świetle przeprowadzonych dowodów – w ocenie Sądu – brak było również podstaw do przyjęcia, że w przyjętym w restauracji planie działania oskarżeni postanowili dokonać wspólnie i w porozumieniu zabójstwa pokrzywdzonego A. O. (1). Sąd w tym zakresie dał wiarę oskarżonym, którzy zgodnie podawali w tym zakresie, że chcieli A. O. (1) postraszyć, dać mu nauczkę za oszukiwanie w przeszłości innych kobiet, wymusić na nim, by zaprzestał takich działań w przyszłości. Postanowili zatem siłą skrepować go w mieszkaniu O. G.-Ż., a następnie wywieźć do lasu, postraszyć oblanie benzyną, a nawet, by uwiarygodnić się, oblać pokrzywdzonego paliwem. Przy czym Sąd w tym zakresie miał na uwadze także następujące okoliczności:

- w mieszkaniu O. G.-Ż. oskarżeni zrealizowali przyjęty plan działania. Z przeprowadzonych w sprawie dowodów nie wynika bowiem, by doszło tam do pobicia pokrzywdzonego, uderzenia go w głowę, na którą to okoliczność powoływał się prokurator wskazując, że doszło wówczas do wykroczenia poza przyjęty cel działania i co miałyby świadczyć o zamiarze zabójstwa pokrzywdzonego. Z uzupełniającej ustnej opinii biegłego M. F. jednoznacznie wynika, że odnośnie ujawnionego w czasie sekcji zwłok u pokrzywdzonego w przedniej części prawego mięśnia skroniowego dość intensywnego podbiegnięcia krwawego, nie ujawnił on sekcyjnie żadnej rany, która by krwawiła. Opisuując możliwy mechanizm powstania tego obrażenia biegły wskazywał, że mogło ono powstać nie tylko od uderzenia pięścią, kopnięcia, czy od uderzenia tępym przedmiotem (np. drewnianym młynkiem), ale także od upadku na twarde podłoże. Przy czym wyjaśnił również, że to podbiegnięcie krwawe mogło powstać na kilka minut przed zgonem pokrzywdzonego – do jednego, dwóch dni wcześniej. Z poczynionych ustaleń faktycznych wynika, że po podpaleniu pokrzywdzony przemieścił się i upadł na podłoże twarzą do ziemi. Nie można zatem wykluczyć, że to wówczas doszło do powstania tego obrażenia. W związku z tym, że biegły wykluczył, by obrażenie to skutkowało krwawieniem, nie można było przyjąć, iż ślady krwi ujawnione na kanapie w mieszkaniu O. G.-Ż. zawierające DNA pokrzywdzonego to ślady pozostawiony w wyniku doznania przez pokrzywdzonego tego właśnie obrażenia ciała, a innych krwawiących ran biegły sekcyjnie u pokrzywdzonego nie stwierdził. Nadto miejsce ujawnienia tych śladów (po zdjęciu poduszek stanowiących oparcie sofy w środkowej jej części) przeczyło wyjaśnieniom, jakie w tym zakresie złożył przed Sądem N. M..

- oskarżeni nie ustalili wcześniej miejsca wywiezienia pokrzywdzonego do lasu. M. Z. zjechał z drogi (ruchliwa trasa W.-W.) w pierwszy dogodny zjazd do lasu. Było to miejsce łatwo dostępne dla osób postronnych, często uczęszczane w dzień (co wynika z zeznań świadka K. M., protokołu oględzin miejsca zdarzenia, w którym podano odległość polany od głównej drogi, w którym wyrzucano śmieci). Stamtąd A. bez większego trudu mógł wrócić do W..

- na polanie N. M. zdjął pokrzywdzonemu kajdanki, a ręce obwiązał mu kablem elektrycznym. Zdaniem Sądu, po to by ułatwić pokrzywdzonemu oswobodzenie się. W inny sposób tego zachowania się oskarżonego w żaden logiczny sposób

nie da się wytłumaczyć. Przy czym z opinii biegłych M. F. i S. W. (1) wynika, że obwiązanie rąk pokrzywdzonego tym kablem nie mogło być ścisłe, albowiem po podpaleniu oswobodził on ręce;

- oskarżeni M. Z. i N. M. nie ukryli zwłok pokrzywdzonego na polanie, choć mieli ku temu sposobność (była noc, w bliskiej odległości nie było żadnych zabudowań, mieli czas). Nie zabrali ze sobą żadnej łopaty, ani innego narzędzia. Dowodzi to zatem tego, że nie planowali dokonać zabójstwa pokrzywdzonego. Wydaje się bowiem, że planując dokonanie zabójstwa poprzez spalenie, zaplanowaliby też zatarcie śladów dokonanej zbrodni;

- po podpaleniu przez N. M. pokrzywdzonego, obaj oskarżeni po prostu uciekli z miejsca zdarzenia. Z analizy połączeń telefonicznych telefonów, którymi posługiwali się wówczas N. M., O. G.-Ż. i M. Z. oraz z opinii biegłego z zakresu informatyki wynika, że całe wydarzenie – od momentu opuszczenia domu oskarżonej w K. około północy do momentu przyjazdu na parking w Z. około 2:20 – trwało około 2 godzin i kilkunastu minut.

- na miejsce zdarzenia oskarżony N. M. zabrał swój telefon komórkowy, z którego w drodze powrotnej kontaktował się z O. Ż.. W tym zakresie prokurator argumentował, że pozostawienie przez oskarżonego M. Z. swoich telefonów komórkowych w mieszkaniu O. G.-Ż. miało pośrednio dowodzić zamiaru zabójstwa pokrzywdzonego. Gdyby taką argumentację podzielić należałoby zadać sobie pytanie, dlaczego oskarżony M. Z. w swoich wyjaśnieniach w śledztwie sam z siebie tę okoliczność przyznał i dlaczego nie dopilnował, by telefonu nie zabierał ze sobą N. M., tym bardziej, że obaj ci oskarżeni musieli zdawać sobie sprawę, że w razie jakichkolwiek połączeń telefonicznych, będzie istniała możliwość ustalenia numerów telefonów logujących się w pobliskiej miejsca zdarzenia stacji BTS;

- niewystarczającym dowodem na to, by ustalić, że wszystkim oskarżonym od samego początku towarzyszył zamiar zabójstwa jest fakt, iż na polanie N. posiadał przy sobie nóż. Przede wszystkim brak dowodów na to, by oskarżeni O. G.-Ż. i M. Z. wiedzieli o tym fakcie. Po drugie z materiału dowodowego wynika, że N. M. nosił przy sobie nóż.

Na podstawie przywołanych powyżej okoliczności Sąd doszedł do przekonania, że przyjęty w restauracji (...) w dniu 16 sierpnia 2012 r. przez wszystkich oskarżonych plan działania był realizowany do momentu, w którym na polanie wydarzyło się coś osobistego pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżonym N. M.. Coś, co spowodowało nagłą agresywną reakcję oskarżonego, co sprowokowało go do zadania pokrzywdzonemu trzech ciosów nożem w klatkę piersiową, a po oblaniu pokrzywdzonego paliwem, podpalenie A. O. (1). W tym zakresie Sąd w szczególności miał na uwadze wnioski płynące z opinii psychologicznej wydanej w stosunku do oskarżonego. Biegła psycholog jednoznacznie wskazywała bowiem, że stwierdzona u N. M. niedojrzałość, w sytuacjach zbyt dużego nasilenia negatywnych emocji ( a niewątpliwym jest, że w czasie zdarzenia oskarżony takie emocje musiał odczuwać) mogła doprowadzić go do agresywnych impulsów. Zwłaszcza, że podwyższony poziom neurotyzmu oskarżonego mógł sprzyjać podejmowaniu przez niego niekontrolowanych zachowań, w tym zwłaszcza zachowań agresywnych.

Z ustalonego stanu faktycznego nie wynika jednocześnie, by oskarżony M. Z. miał świadomość, że N. M. ugodził trzykrotnie pokrzywdzonego nożem w klatkę piersiową. To, co opisywał w swoich wyjaśnieniach M. Z. na tę okoliczność, wskazuje, że dotarło do niego, że N. M. kilka razy uderzył pokrzywdzonego, a zatem zrobił coś, czego wcześniej nie ustalili. Ale w żaden sposób nie dowodzi to tego, że od tego momentu M. Z. zaczął godzić się na pozbawienie życia A. O. i stał się współsprawcą pozbawienia go życia, czy pomocnikiem N. M. w dokonaniu takiego czynu poprzez podanie mu bańki z paliwem. Z opisu zachowania pokrzywdzonego podanego przez oskarżonego wynika jedynie, że usłyszał on jęk pokrzywdzonego, że pochyła się on. Zdaniem Sądu takie zachowanie nie wskazywało, by na jego podstawie oskarżony mógł powziąć wiedzę, uświadomić sobie, że pokrzywdzony został raniony nożem. W tym miejscu należy pamiętać o treści opinii, jaką w tym zakresie przedstawił biegły M. F. opisując, jak mógł zachować się pokrzywdzony po doznaniu trzech ran klutych. Oblanie paliwem pokrzywdzonego nie mogło być zaskoczeniem dla oskarżonego Z., taka możliwość została przecież wcześniej ustalona pomiędzy oskarżonymi. Prokurator wskazywał, że pokrzywdzony po otrzymaniu ciosów nożem musiał cierpieć, wydawać jakieś odgłosy, a nawet wołać pomocy swojego szwagra. W ocenie Sądu, ta argumentacja jest całkowicie dowolna i nie wynika z żadnego przeprowadzonego w sprawie dowodu, odwołuje się nadto do jakiegoś nieistniejącego wzorca zachowania się osoby ugodzonej nożem.

Wobec powyższego Sąd – w ramach czynu zarzucanego oskarżonym N. M., O. G.-Ż. i M. Z. w pkt. I aktu oskarżenia - uznał **M. Z., O. G.-Ż. i N. M.** za winnych tego, że w godzinach wieczornych w dniu 16 sierpnia 2012 r. w mieszkaniu O. G.-Ż. w K., działając wspólnie i w porozumieniu w wykonaniu wcześniej ustalonego planu działania, chcąc zmusić A. O. (1) do zaprzestania oszukiwania kobiet i wyłudzenia od nich pieniędzy, stosowali wobec pokrzywdzonego przemoc w postaci wykręcenia mu rąk, skucia go kajdankami a następnie pozbawili go wolności przewożąc skrepowanego do lasu w okolicę miejscowości K. gmina W. tj. za winnych popełnienia czynu z art. 191 § 1 k.k. w zb. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Przestępstwo pozbawienia wolności jest przestępstwem materialnym, którego skutkiem jest zarówno dłuższe, jak również krótkotrwałe pozbawienie człowieka wolności wbrew jego woli (wyrażonej wyraźnie lub w formie dorozumianej, czy nawet potencjalnej, jak np. uwięzienie osoby śpiącej, nieprzytomnej). Jest typowym przykładem przestępstwa trwałego, polegającego na spowodowaniu stanu bezprawia uniemożliwiającego swobodne poruszanie się pokrzywdzonego, zgodnie z jego wolą. Z kolei przestępstwo z art. 191 § 1 k.k. polega na podjęciu przez sprawcę określonych środków tj. przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia innej osoby do określonego zachowania się.

Dla Sądu – w realiach niniejszej sprawy - bezspornym było, że oskarżeni M. Z., O. G.-Ż. swoim zachowaniem wyczerpali wszystkie znamiona przypisanego im przestępstwa. W tym zakresie oskarżeni działali umyślnie, wspólnie i w porozumieniu realizując uprzednio ustalony plan działania, przy czym w jego realizacji podzielili się rolami. Dla Sądu niewątpliwym było, że oskarżona O. G.-Ż. znała cały plan działania, wiedziała, że do skrepowania A. O. (1) w jej mieszkaniu musi dojść po użyciu wobec niego siły fizycznej celem ewentualnego przełamania jego oporu. Widziała, że został on skuty kajdankami, a następnie pomagała go ubierać, wyprowadzić do samochodu, którym następnie miał zostać wywieziony do lasu. Przypomnieć należy, że sama oskarżona przyznawała, że rozumiała, iż „pokrzywdzony wywieziony zostanie do lasu, dostanie parę kopów, po mordzie”. Od samego początku godziła się zatem na użycie w stosunku do pokrzywdzonego przemocy. Jej rola nie była znikoma, to przecież w jej domu miało dojść do pozbawienia wolności pokrzywdzonego, to ona miała dać znać M. Z., że pokrzywdzony już do niej pojechał. Ze zgromadzonych dowodów jednoznacznie wynika, że wszyscy oskarżeni doskonale zdawali sobie sprawę, że ich działanie to pozbawienie wolności pokrzywdzonego. Przy czym niewątpliwym jest również i to, że działali w celu zmuszenia pokrzywdzonego do określonego zachowania. Ten cel był ich wspólnym celem i został jednoznacznie wyartykułowany na spotkaniu w restauracji (...) i wszyscy ten cel zaakceptowali.

Jednocześnie w ramach czynu zarzucanego oskarżonemu **N. M.** w pkt. I aktu oskarżenia Sąd uznał oskarżonego za winnego tego, że w nocy z 16 na 17 sierpnia 2012 r. w lesie w okolicach miejscowości K. gmina W. działając z zamiarem bezpośrednim pozbawił życia ze szczególnym okrucieństwem A. O. (1) w ten sposób, że zadał pokrzywdzonemu trzy ciosy nożem w okolice klatki piersiowej powodując rany klute skutkujące krwawieniem do lewej jamy opłucnowej a następnie oblał go substancją łatwopalną i podpalił, w wyniku czego A. O. (1) zmarł na miejscu zdarzenia wskutek urazu termicznego nakładającego się na doznane rany klute klatki piersiowej tj. za winnego popełnienia czynu z art. 148 § 2 pkt. 1 k.k.

W pierwszej kolejności wyjaśnić należy, że zdaniem wyrokującego w sprawie Sądu przypisanie oskarżonemu N. M. w ramach zarzucanego mu w pkt. I aktu oskarżenia czynu popełnienia dwóch odrębnych przestępstw w sytuacji, gdy wniesiono środek odwoławczy jedynie na jego korzyść po uprzednim skazaniu za czyn z art. 148 § 2 pkt. 1 k.k. i art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., nie doprowadziło do wydania orzeczenia wbrew zakazowi reformationis in peius określonego w art. 443 k.p.k. Wskazać należy, że uprzednio oskarżony został uznany za winnego tego, że działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia ze szczególnym okrucieństwem A. O. (1), po uprzednim pozbawieniu go wspólnie z O. Ż. i M. Z. wolności polegającym na użyciu siły fizycznej, skrepowaniu rąk, wciągnięciu do samochodu, wywiózł go z M. Z. do lasu, a następnie zadał pokrzywdzonemu trzy ciosy nożem w okolice klatki piersiowej powodując rany klute skutkujące krwawieniem do lewej jamy opłucnej oraz polał go substancją łatwopalną-benzyną i podpalił, w wyniku czego pokrzywdzony zmarł na miejscu zdarzenia wskutek urazu termicznego nakładającego się na doznane rany klute klatki piersiowej. Poprzednio zatem rozpoznając sprawę, Sąd przyjął, iż oskarżonemu N. M. od samego

początku (w odróżnieniu od dwójki pozostałych oskarżonych) towarzyszył bezpośredni zamiar zabójstwa A. O. (1) i który to zamiar oskarżony zrealizował dokonując najpierw pozbawienia pokrzywdzonego wolności. W uzasadnieniu wyroku sąd ten wskazał jednocześnie, że „na miejscu (w restauracji) O. G. - Ż., N. M. i M. Z. rozmawiali o tym, że A. O. (1) przyjechał do Polski i ustalili we trójkę, że należy dać mu nauczkę – nastraszyć go - wywieźć do lasu i oblać paliwem. Miał otrzymać nauczkę za oszukiwanie młodych kobiet”, a także „ że uderzając nożem i podpalając A. N. M. przekroczył ustalony przez całą trójkę oskarżonych w niniejszej sprawie plan, który do momentu przywiezienia pokrzywdzonego na leśną polanę razem realizowali. Mieli pokrzywdzonego nastraszyć. Na to godziła się O. G. – Ż. i M. Z.. Natomiast N. M. poszedł dalej, wyszedł poza ramy ustalonego planu i bez zgody pozostałych oskarżonych zabił A. O. (1)”. Te okoliczności rodziły sprzeczność pomiędzy ustaleniami poczynionymi w uzasadnieniu uchylonego wyroku a samą treścią tego orzeczenia wydanego w stosunku do oskarżonego N. M.. Skoro zakaz orzekania na niekorzyść rozumieć należy, jako zakaz dokonania jakichkolwiek zmian, które powodować mogą negatywne skutki dla oskarżonego, także zmian w zakresie ustaleń faktycznych, i to tych zmian, które są uwidocznione jedynie w treści uzasadnienia orzeczenia, Sąd Okręgowy wyrokując ponownie w przedmiotowej sprawie doszedł do przekonania, że aktualnie poczynione ustalenia faktyczne są korzystniejszych dla oskarżonego N. M., pomimo uznania go za winnego popełnienia dwóch odrębnych przestępstwa w ramach zarzucanego mu w pkt 1 aktu oskarżenia czynu, albowiem nie przyjął, by od samego początku towarzyszył oskarżonemu zamiar bezpośredni pozbawienia życia pokrzywdzonego ze szczególnym okrucieństwem, który zrealizował po uprzednim pozbawieniu pokrzywdzonego wolności. Nadto przypisując oskarżonemu czyn z art. 189 § 1 k.k. w zb. z art. 191 § 1 k.k. (który to przepis nie został powołany uprzednio w kwalifikacji prawnej), Sąd nie dokonał ustaleń bardziej niekorzystnych dla oskarżonego, albowiem takie ustalenia zostały już uprzednio poczynione.

Zgromadzony w tym zakresie materiał dowodowy nie pozostawiał wątpliwości, iż w pewnym momencie, na polanie, oskarżony N. M. podjął zamiar zabicia pokrzywdzonego. Z uwagi na treść wyjaśnień oskarżonego, którym Sąd nie dał wiary, jak również wobec faktu, iż oskarżony M. Z. nie wiedział, iż uderzenia, jakie N. M. zadał pokrzywdzonemu to były ciosy nożem w klatkę piersiową, nie słyszał, o czym wcześniej oskarżony rozmawiał z pokrzywdzonym, nie było możliwe ustalenie, jakim motywem kierował się wówczas N. M., co spowodowało, że zdecydował się na podjęcie tak agresywnego zachowania. Przy czym dla Sądu bezspornym było, że zadając pokrzywdzonemu trzy ciosy nożem w okolice klatki piersiowej oskarżony działał umyślnie i że towarzyszył mu bezpośredni zamiar pozbawienia pokrzywdzonego życia. N. M. użył bowiem niebezpiecznego narzędzia. Ciosy zadał w klatkę piersiową a zatem w to miejsce, w którym znajdują się najważniejsze dla życia człowieka organy, która to okoliczność jest powszechnie znana każdemu przeciętnemu człowiekowi. Oskarżony zadał trzy ciosy, w tę samą okolicę ciała A. O. (1). Zadał je pokrzywdzonemu, który był bezbronny, miał skrepowane ręce. Te okoliczności zatem jednoznacznie dowodzą, że oskarżony chciał zabić pokrzywdzonego i bezpośrednio do tego zmierzał. Z opinii biegłego M. F. jednoznacznie przy tym wynikało, że obrażenia, jakie swoim działaniem spowodował oskarżony skutkowały chorobą realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego. W ich wyniku bowiem doznał on uszkodzenia mięszu płuca i krwotoku wewnętrznego. Ciosy te były śmiertelne, albowiem jedynie natychmiastowa pomoc medyczna (udzielona w ciągu zaledwie kilku minut) mogłaby uratować życie pokrzywdzonego. Z upływem czasu u pokrzywdzonego narastała z każdym oddechem odma opłucnowa, która doprowadziłaby do całkowitej niewydolności oddechowej i jego zgonu (w ciągu około 20 minut). Jednocześnie nie budziło żadnych wątpliwości Sądu – wobec ustalenia, że w krótkim odstępie czasu po zadaniu tych ciosów oskarżony oblał żyjącego jeszcze pokrzywdzonego paliwem łatwopalnym a następnie go podpalił – że oskarżony dokonał zabójstwa A. O. (1) ze szczególnym okrucieństwem, powodując niewyobrażalne cierpienie pokrzywdzonego, który nie miał w ogóle jakiegokolwiek szansy na samodzielne ugaszenie ognia. Podjęte przez oskarżonego działanie było zatem o takim natężeniu, które wywołało ponadprzeciętne, przekraczające granicę konieczności dla realizacji zamiaru zabójstwa, cierpienie pokrzywdzonego. Przytoczyć w tym miejscu należy opinię biegłego S. W. (1), który podał, że po podpaleniu pokrzywdzony wyglądał „jak żywa pochodnia”. O bezpośrednim zamiarze zabójstwa pokrzywdzonego świadczy również sposób zachowania się po dokonaniu podpalenia A. O. (1). Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że oskarżony natychmiast wsiadał do samochodu M. Z. i obaj oddalili się z miejsca zdarzenia. Musiał mieć zatem oskarżony świadomość, że pozostawił pokrzywdzonego na pewną śmierć w męczarniach.

W wyroku Sąd uznał nadto **M. Z.** – w ramach zarzucanego oskarżonemu w pkt. 1 aktu oskarżenia czynu – za winnego tego, że w nocy z 16 na 17 sierpnia 2012 r. w lesie w okolicach miejscowości K. gmina W. nie udzielił pomocy A. O. (1) znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, wiedząc o tym, że pokrzywdzony został obłany substancją łatwopalną i podpalony tj. za winnego popełnienia czynu z art. 162 § 1 k.k. Przepięstwo nieudzielenia pomocy polega na zaniechaniu pomocy osobie znajdujacej się obiektywnie w położeniu grożącym bezpośrednio niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Nie ma znaczenia okoliczność, czy życie lub zdrowie ofiary można było uratować, nie ma również znaczenia źródło niebezpieczeństwa. Przy czym niebezpieczeństwo to musi być bezpośrednie, a zatem realne, natychmiastowe. Obowiązek udzielenia pomocy nie ma jednak charakteru bezwzględne, nie wymaga bowiem od ratujacego, aby ten narażał życie lub zdrowie swoje lub innej osoby. Odnosząc powyższe do realiów przedmiotowej sprawy Sąd doszedł do przekonania, że oskarżony M. Z. w momencie, w którym zobaczył, że pokrzywdzony został podpalony, o czym sam wyjaśniał, miał już świadomość, stanu zagrożenia, w jakim znalazł się A. O. (1) tj. stanu bezpośrednio zagrażajacego jego życiu. Był w stanie udzielić mu pomocy, chociażby zdejmując bluzę, w którą był ubrany i tłumiąc palące się na pokrzywdzonym ogień. Oskarżony z racji swojego wieku, doświadczenia życiowego i intelekt był w stanie w sposób racjonalny ocenić przedmiotową sytuację. Pamiętać bowiem należy, że na oskarżonym ciążył obowiązek podjęcia każdego takiego działania, które zmniejszyłoby niebezpieczeństwo grożące pokrzywdzonemu utratą życia. Z ustaleń Sądu wynika, że oskarżony nie wiedział przecież, że A. O. (1) został wcześniej ugodzony przez N. M. trzykrotnie nożem w taki sposób, który i tak – bez udzielenia mu natychmiastowej fachowej pomocy medycznej – doprowadziłby do jego śmierci. Ze strony M. Z. nie było jednak żadnej reakcji, po prostu uciekł z miejsc zdarzenia. Przy czym zdaniem Sądu, oskarżony miał obiektywną możliwość zareagowania, albowiem nic mu nie groziło. Wyrażane obawy przed oskarżonym N. M. były zupełnie nieuprawnione w świetle tego, co oskarżony na ten temat wyjaśnił. N. M. mu nie groził, nie użył wobec niego żadnej przemocy, nie zmusił go do wejścia do samochodu. Z jego wyjaśnień wprost wynika, że po prostu wszedł do samochodu i odjechał.

Bezsporne było również sprawstwo **oskarżonego N. M.** w zakresie przypisanego mu czynu z art. 270 § 1 k.k. Z pisma Ambasady Królestwa Niderlandów jednoznacznie wynika, iż dokument ujawniony u N. M. został podrobiony: różnił się kolorem od oryginału, znak, który widniał pod nazwiskiem L. na oryginalnym dokumencie w ogóle nie występuje, na dokumencie brak było okrągłego hologramu z napisem „Królestwo Niderlandów”, w oryginale wszystkie dane są sporządzone nadrukiem komputerowym. W przedmiotowym podrobionym dokumencie znajdowało się nadto siedem hologramów, które nie występują w oryginałach. Stwierdzono również, że numer ewidencyjny osoby jest o 3 cyfry za długi, płeć osoby jest określane jedną literą ( w tym przypadku powinno to być M, a na okazanym dokumencie jest to M/M). Organ wydajacy wpisany jest z błędem gramatycznym. Okres ważności dokumentu podany jest na 10 lat, gdy w oryginalne dokumenty wydawane są na lat 5. Czcionka użyta na okazanym dokumencie jest innego typu niż w oryginale. Informacja na odwrocie karty zawiera błędy gramatyczne i językowe. Przy czym – w świetle wyjaśnień oskarżonego, co do których nie ujawniły się inne dowody podważające te wyjaśnienia – nie budziło wątpliwości, iż w podrobieniu tego dokumentu współdziałał z inną nieustaloną osobą.

Jednocześnie po przyjęciu, iż zarzucony **oskarżonemu N. M.** czyn z art. 278 § 1 k.k. stanowi wykroczenie z art. 119 § 1 k.w., Sąd na podstawie art. 5 § 1 pkt. 4 k.p.s.w. w zw. z art. 45 § 1 k.w. postępowanie karne w stosunku do oskarżonego umorzył z uwagi na przedawnienie jego karalności. W pierwszej kolejności wskazać należy, że dla Sądu bezspornym było, iż w nocy z 16 na 17 sierpnia 2012 roku w miejscowości K. oskarżony dokonał zaboru w celu przywłaszczenia telefonu komórkowego (...) o wartości 400 złotych należacego do A. O. (1). Zgodnie zaś z art. 2 pkt 4 ustawy z dnia 27 września 2013 roku o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, kradzież w przypadku, gdy jej wartość nie przekracza 1/4 minimalnego wynagrodzenia (tj. 437,50 złotych) stanowi aktualnie wykroczenie z art. 119 § 1 k.w. Reguły określone w art. 4 § 1 k.k. nakazują sądowi stosowanie przepisów obowiązujacych w dacie orzekania, chyba że poprzednio obowiązujące przepisy są dla oskarżonego względniejsze, która to sytuacja w niniejszej sprawie nie miała miejsca. W związku zaś z tym, że karalność wykroczenia ustaje, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynął rok, a jeżeli w tym okresie wszczęto postępowanie, karalność wykroczenia ustaje z upływem 2



lat od popełnienia czynu, należało przyjąć, iż karalność wykroczenia popełnionego przez oskarżonego ustała, która to okoliczność stanowi negatywną przesłankę procesową skutkującą umorzeniem postępowania.

***Wymierzając oskarżonym kary za poszczególne przypisane im przestępstwa oraz kary łączne Sąd kierował się wszystkimi dyrektywami wymiaru kary określonymi w art. 53 k.k.***

Za czyn z art. 191 § 1 k.k. w zb. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., na podstawie art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. Sąd wymierzył oskarżonej O. G.-Ż. karę 3 lat pozbawienia wolności, zaś oskarżonemu N. M. karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. W tym zakresie Sąd uwzględnił znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonym i znaczny stopień ich zawinienia, zwłaszcza że oskarżeni swoim zachowaniem wyczerпали znamiona dwóch czynów zabronionych. Oskarżeni, wyręczając organy ścigania, samodzielnie postanowili „wymierzyć pokrzywdzonemu sprawiedliwość”. Czyn im przypisany godził w jedno z podstawowych dóbr prawnie chronionych, jakim jest wolność. Przy czym przy wymiarze kary Sąd uwzględnił i to, że natężenie użytej wobec pokrzywdzonego przemocy nie było znaczne, natomiast na pewno wywołało obawę u pokrzywdzonego, stres, mimo, że znał wszystkich oskarżonych. Wymierzając im te kary Sąd uwzględnił przy tym, jako okoliczność łagodzącą, uprzednią niekaralność oskarżonych (według aktualnych danych o karalności k. 5670, k. 5671-5672), a także pozytywne opinie z miejsca zamieszkania.

W stosunku do oskarżonego M. Z. przy wymiarze kary za przypisany mu czyn z art. 191 § 1 k.k. w zb. z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Sąd zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary i na podstawie art. 60 § 3 k.k. i art. 60 § 6 pkt. 4 k.k. oraz art. 34 § 1 i 2 k.k. i art. 35 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 1 lipca 2015 r. – przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. – wymierzył mu karę 12 miesięcy ograniczenia wolności zobowiązując do wykonywania nieodpłatnej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 godzin w stosunku miesięcznym. Sąd zatem zastosował wobec oskarżonego jako względniejsze przepisy obowiązujące w dacie popełnienia przypisanego mu czynu (art. 34 § 1 k.k.), które stanowiły, że kara ograniczenia wolności trwa najkrócej miesiąc, najdłużej zaś 12 miesięcy. Za zastosowaniem wobec oskarżonego M. Z. nadzwyczajnego złagodzenia kary przemawiały następujące okoliczności. Niewątpliwym jest, iż poczynione w sprawie ustalenia faktyczne i odtworzenie przebiegu wydarzeń, do których doszło w mieszkaniu O. G.-Ż. i na polanie w lesie, w zasadzie nastąpiło w oparciu o wyjaśnienia, jakie w sprawie złożył ten oskarżony. To on w swoich pierwszych depozycjach złożonych w śledztwie ujawnił organom ścigania wszystkie istotne okoliczności przestępstwa, w wyniku którego doszło najpierw do pozbawienia wolności, a później do zabójstwa pokrzywdzonego. Ujawnił współdziałanie z dwoma innymi osobami, sposób działania poszczególnych sprawców, wyczerpująco opisał także swoją rolę i udział w przestępstwie. Przy czym przekazanych wówczas informacji nie dozował, od razu ujawnił wszystkie nieznanne organom ścigania okoliczności, które w późniejszych wyjaśnieniach, w tym i tych składanych w czasie eksperymentu procesowego jedynie uszczegóławiał. Z analizy akt sprawy nie budziło przy tym wątpliwości, iż informacje przekazane przez oskarżonego nie były znane organom ścigania (ustalono wcześniej jedynie tożsamość pokrzywdzonego a także na podstawie połączeń telefonicznych z kim pokrzywdzony się przed śmiercią kontaktował). Bez wyjaśnień M. Z. nie byłoby możliwe odtworzenie przebiegu wydarzeń objętych aktem oskarżenia. Co istotne M. Z. nie odwołał swoich wyjaśnień, konsekwentnie je podtrzymywał, nie zmieniał ich. Zostały zatem spełnione wszystkie przesłanki określone w art. 60 § 3 k.k., które nałożyły na Sąd – wobec ich stwierdzenia – obowiązek obligatoryjnego złagodzenia kary, przy czym wobec brzmienia art. 60 § 4 k.k. i ustawowego zagrożenia karą za przypisane mu przestępstwo Sąd nadzwyczajnie łagodząc karę miał możliwość wymierzenia M. Z. karę grzywny, albo karę ograniczenia wolności. W ocenie Sądu znaczny stopień społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu, znaczny stopień jego zawinienia oraz pozostałe okoliczności powołane powyżej, przemawiały za wymierzeniem oskarżonemu kary ograniczenia wolności w maksymalnym możliwym jej wymiarze. Tylko taka bowiem kara mogła zostać uznana za karę współmierną do stopnia zawinienia oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu.

Za czyn przypisany z art. 162 § 1 k.k. Sąd wymierzył oskarżonemu M. Z. karę 3 lat pozbawienia wolności, uznając iż bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości tego czynu, a zwłaszcza taki stopień zawinienia oskarżonego uzasadniają wymierzenie mu kary w maksymalnych granicach ustawowego zagrożenia. Opisane powyżej zachowanie oskarżonego było wielce naganne, mimo obiektywnych możliwości, nie podjął on jakiegokolwiek próby udzielenia pomocy palącemu się pokrzywdzonemu, który był jego szwagrem. Oskarżony M. Z. to osoba wykształcona,

inteligentna, dojrzała życiowo. Był całkowicie zdolny do oceny zaistniałej sytuacji. Zdawał sobie sprawę, jakich cierpień pokrzywdzony doznaje. I mimo, że oskarżony jest osobą niekaraną, to okoliczności ta nie mogła mieć przesądzającego znaczenia przy wymiarze kary za czyn z art. 162 § 1 k.k. W tym zakresie Sąd kierował się również zasadami prewencji ogólnej tj. potrzebą kształtowania społecznej świadomości prawnej społeczeństwa, mającej na celu utrwalanie prawidłowych postaw wobec prawa a także zaspokojenie społecznego poczucia sprawiedliwości.

Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. i art. 87 k.k. Sąd wymierzył oskarżonemu M. Z. karę łączną 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. W ocenie Sądu – mając na uwadze, że związek podmiotowo-przedmiotowy przypisanych mu przestępstw nie jest na tyle ścisły, by uznać, że stanowiły one jeden zespół zachowania się sprawcy (oskarżony dopuścił się popełnienia przestępstw godzących w różne dobra chronione prawem, choć niewątpliwie popełnionych w tożsamym okresie czasu, na szkodę tego samego pokrzywdzonego) – wymierzona kara łączna jest karą sprawiedliwą i spełni wszystkie swoje cele zarówno w zakresie prewencji ogólnej, a zwłaszcza szczególnej, wdrażając oskarżonego do przestrzegania wszystkich obowiązujących w społeczeństwie norm prawnych.

Oskarżonemu N. M. za przypisaną mu zbrodnię zabójstwa Sąd wymierzył karę 25 lat pozbawienia wolności, a zatem karę wyjątkową, która winna być stosowana jedynie za przestępstwa o wielkim ładunku społecznej szkodliwości, w wypadkach najcięższych, w sytuacjach, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi, a stopień winy jest na tyle wysoki, że żadna inna kara, nie spełniłaby indywidualnych i generalno-prewencyjnych celów kary. W ocenie Sądu te wszystkie przesłanki w stosunku do oskarżonego N. M. zostały spełnione. Niewątpliwym jest, iż oskarżony dopuścił się zbrodni zabójstwa popełnionej ze szczególnym okrucieństwem, a zatem przestępstwa o najcięższym ładunku społecznej szkodliwości, godzącego w najważniejsze dobro prawnie chronione – ludzkie życie, przestępstwa, którego skutki są nieodwracalne. Motywów dokonanej zbrodni oskarżony nigdy nie ujawnił. Zabił człowieka, którego poznał zaledwie dzień wcześniej, przy czym ujawnione okoliczności śmierci pokrzywdzonego dowodzą, że oskarżony nie tylko zadał mu śmiertelne ciosy, ale również skazał go na śmierć w męczarniach, nie podejmując jakiegokolwiek próby złagodzenia jego niewątpliwie ponadprzeciętnych cierpień, co świadczy o bardzo wysokim stopniu zawinienia oskarżonego. Zachowanie oskarżonego było brutalne, dowiodło pogardy, jaką oskarżony ma dla ludzkiego życia, mimo, że jest bardzo młodym człowiekiem. Po stronie oskarżonego w zasadzie Sąd ujawnił tylko jedną okoliczność łagodzącą tj. uprzednią niekaralność oskarżonego, której to okoliczności w realiach tej sprawy nie można było nadawać jakiegokolwiek większej wagi, zważywszy na wiek oskarżonego. Z tych też względów Sąd uznał, że jedyną adekwatną karą za przypisaną oskarżonemu zbrodnię, będzie kara 25 lat pozbawienia wolności tj. kara, która w interesie społeczeństwa zapewni długotrwałą – ale nie trwałą - izolację oskarżonego. Kara ta winna nie tyle uświadomić oskarżonemu naganność jego postępowania i je napiętnować, ale przede wszystkim stanowić realną dolegliwość, umożliwić oskarżonemu odbycie prawidłowego procesu resocjalizacji, tak by w przeszłości nie popełnił więcej przestępstwa.

Z kolei za czyn z art. 270 § 1 k.k. Sąd wymierzył oskarżonemu N. M. karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. W ocenie Sądu kara ta uwzględnia stopień społecznej szkodliwości tego czynu, godzącego w pewność obrotu prawnego, jak również stopień zawinienia, w tym motywację, dla której oskarżony – z obawy przed deportacją – dokonał podrobienia przedmiotowego dokumentu tożsamości.

Na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 88 k.k. Sąd wymierzył N. M. – jako karę łączną – karę 25 lat pozbawienia wolności. Zgodnie bowiem z treścią art. 88 k.k., jeżeli najsurowszą karą wymierzoną za jedno ze zbiegających się przestępstw jest kara 25 lat pozbawienia wolności, Sąd wymierza tę karę jako karę łączną.

Konkludując, w ocenie Sądu, wymierzone oskarżonym kary jednostkowe za przypisane im czyny, jak również kary łączne to kary sprawiedliwe, które spełnią wszystkie swoje cele, w tym zarówno w zakresie prewencji ogólnej, jak i szczególnej.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar Sąd zaliczył każdemu z oskarżonych stosowne okresy ich rzeczywistego pozbawienia w sprawie.

Za obronę z urzędu oskarżonego N. M. Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. G. stosowną kwotę wynagrodzenia z uwzględnieniem podatku Vat.

Mając na uwadze aktualną sytuację majątkową oskarżonych O. G. – Ż. i M. Z., ich zdolności zarobkowe i sytuację rodzinną Sąd obciążył każdego z nich stosowną opłatą oraz kosztami postępowania w części, zwalniając ich (na zasadach słuszności wobec prowadzenia ponownego postępowania) od obowiązku uiszczenia pozostałych kosztów sądowych, którymi w tym zakresie obciążył Skarb Państwa;

Wobec faktu, iż w stosunku do oskarżonego N. M. nieprzerwanie stosowany jest izolacyjny środek zapobiegawczy Sąd zwolnił go od opłaty i pozostałych przypadających na niego kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa. Niewątpliwym jest, iż oskarżony nie osiąga żadnych dochodów, nie posiada majątku, nie ma więc realnych możliwości uiszczenia powyższych kosztów.

Z uwagi na powyższe, orzeczono jak w sentencji wyroku.